

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORDOWNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonicznie nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 182.

BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 9 sierpnia 1925 roku.

Rok XIX.

Iste
Najlepsze mydło do galerii
W PODCIECIACH KRAJÓW
ZŁ 1.50
KANAŁEK ZAPASOWY
ZŁ 1.25
PROSZKOWANIE
ZŁ 1.25
T. S. Stempiewicz-Poznań
ODZIAŁY: WARSZAWA - KISKORPIS - RĄDOM - PIASKI 12

Grzechy Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku.

Szkodliwa rozrzutność. — Obniżanie powagi państwa. — Dostawcy. — Żydzi, Niemcy, Rosjanie i Ukraińcy na wysokich urzędach. — Dla obcych chleb mamy, a swoi głodują.

Kiedy p. Skirmunt był ministrem spraw zagranicznych, jakiś referent przedstawił mu korzyści polityczne, wynikające rzekomo stąd, że pomorska Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych znajduje się w Gdańsku. Na co tenże odpowiedział: Kolei niech robi co do niej należy, a politykę niech pozostawi ministrowi spraw zagranicznych.

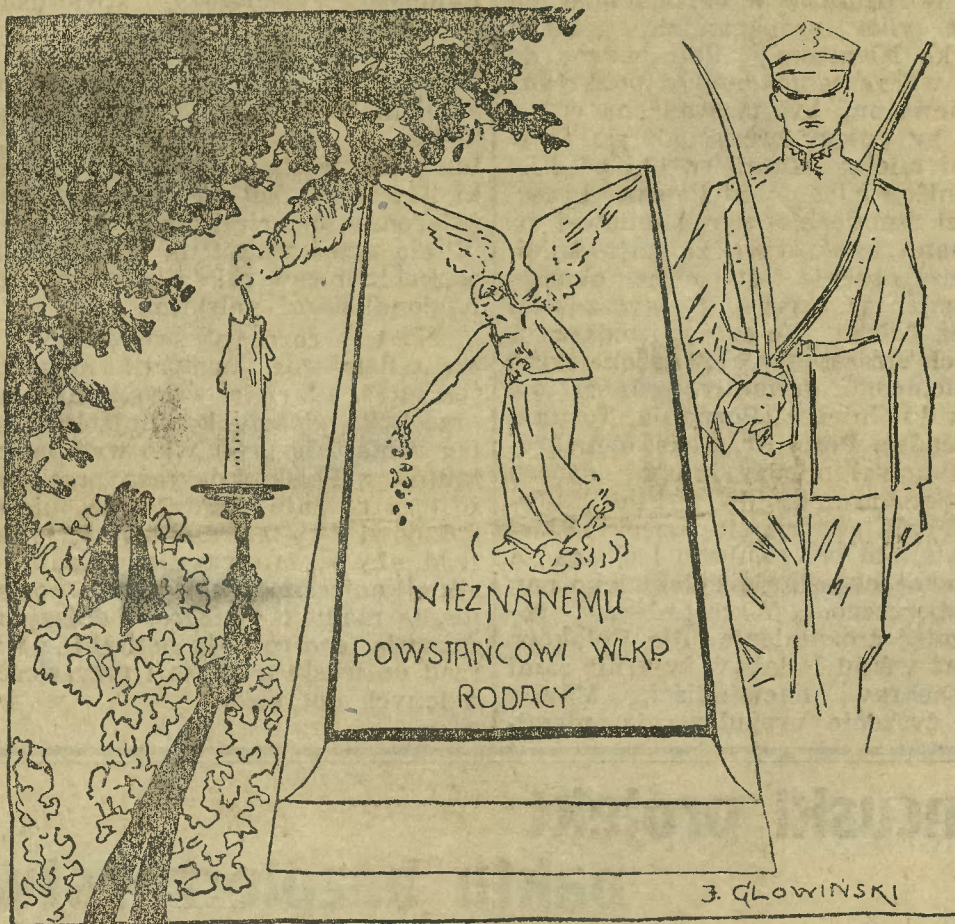
Jeżeli w słowach tych ogólnie biorąc tkwiła głęboka mądrość, to szczególnie w odniesieniu do Dyrekcji P. K. P. w Gdańsku zawierały one prawdę, której treść poznajemy w całej pełni przypatrując się gospodarce, jaka od początku panuje w gdańskiej Dyrekcji. Bowiem nie przysparza tam ona ani blasku Rzeczypospolitej wobec żywość obcego, ani też korzyści skarbowi państwa. Cały zysk przeniesienia Dyrekcji z Bydgoszczy do Gdańska polega na tem, że usunęła się ona z pod bezpośredniej kontroli społeczeństwa, wskutek czego zapanały w niej stosunki, urągające zasadom oszczędności i interesowi państwa.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tych stosunkach, o rozrzutności w dziedzinie dostaw i o dostawach samych wśród których do dziś figuruje — obok innych żydów — żyd Raskin, znany komunistą.

Wszelkie dotychczasowe rewelacje nasze na temat bałaganu, jaki w Dyrekcji gdańskiej panuje, były grochem o ścianę rzuconym. Mamy jednak nadzieję, że w końcu odniesie skutek, podobnie jak powtarzane przez nas tak długo żądanie rewizji w naszych konsulatach, która doprowadziła do tak kompromitujących rezultatów. Gdyby wydział konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych był prędzej w te sprawy wejrział, byłby skarbowi oszczędził poważnych strat, a państwu kompromitacji. Podobnie ma się rzecz z Dyrekcją gdańską. Im prędzej nastąpi gruntowna reforma, tem lepiej będzie dla państwa, dla jego powagi i — bezpieczeństwa.

Podkreślamy, że zarzutów naszych nie kierujemy bezpośrednio pod adre-

Ku czci Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego Cześć bohaterom!



Płyta Nieznanego Powstańca

w Bydgoszczy.

Program

uroczystego przeniesienia Zwołk Nieznanego Powstańca Wlkp.

Niedzielną uroczystość przeniesienia Zwołk Nieznanego Powstańca Wlkp. zapowiada się jak najwspanialej. Będzie to nie tylko wielkim świętem dla Bydgoszczy, spontaniczną manifestacją żałobną, w której zjednoczy się stutysięczna przeszła ludność naszego miasta i okolicy w jednej myśli:

uczczenia jak najgłębszego
Tych, którzy bohatersko walcząc,
przyczynili się do Niepodległości
i Wolności Ojczyzny!

* * *

sem prezesa Dyrekcji gdańskiej p. Czarnowskiego, któremu ten tylko zarzut robimy, że jest zbyt słaby, aby podległe mu władze oczyścił z żywiołów niepożądanych, wręcz dla idei państwowej szkodliwych. Wiemy doskonale, że p. Czarnowski, choć sam jest człowiekiem uczciwym, otacza życzliwą opieką ludzi sprytnych, w których ręku jest on tylko narzędziem.

Dzięki jego słabości Dyrekcja P. K. P. w Gdańsku jest siedliskiem żydów, Rosjan, Ukraińców i Niemców. Polacy mają w niej wpływ najmniejszy. A jak po-

o godz. 9-tej rano Uroczysta Msza św. na Nowym Cmentarzu, odprawiona w liższej asyście miejscowego duchowieństwa. Celebrować będzie X. prałat Malczewski.

Po Mszy św. wyruszy pochód, który przeciągnie ulicami: Zygmunta Augusta, Dworcową, Gdańską, Jagiellońską, Bernardyńską do miejsca złożenia zwołk przy placu Kościelskich (kościół garnizonowy).

Przemówi do zebranych gen. Józef Dowbór-Muśnicki, poczem nastąpi ceremonia zapalenia wiecznego ognia na grobie przez p. prezydenta miasta i przejęcie przez niego pieczy nad grobem.

winno być w rzeczywistości? Jeżeli uwzględnimy ważność tego posterunku, to zrozumiemy łatwo, że wszelkie stanowiska w Dyrekcji gdańskiej powinny być obsadzone ludźmi wypróbowanymi pod względem narodowym i posiadającymi najlepsze kwalifikacje zawodowe.

W pierwszym przypadku chodzi o to, abyśmy mogli — na wszelki przypadek — być pewnymi, że nie grozi nam żadna niespodzianka ze strony tych, którzy władają najważniejszą arterią życia państwowego, jaką jest kolej. Powtórnie musimy dbać o to, aby Polska w środo-

wisku nam nieprzyjaznym reprezentowana była przez ludzi najtęższych, nie wystawiających naszych urzędów państwowych na urągawisko wobec obcych. Pod jednym i pod drugim względem reprezentowani jesteśmy w Gdańsku najgorzej.

Nietylko w Gdańsku samym, ale również na ważnych punktach zwolowych mamy — często na naczelnych stanowiskach — ludzi wysoce niepewnych. Prawdziwi patrioci, bynajmniej nie szowiniści, patrzy na te stosunki z troską i niepokojem. Ministerstwo kolei w te sprawy wglądać musi, jeżeli nie chce, aby je społeczeństwo obarczyło ciężką winą, gdyby w razie zatargu z zachodnim sąsiadem kolej zawiodła.

Ludność polska w Gdańsku stawia Dyrekcji gdańskiej następujące najwazniejsze zarzuty:

Pomijanie przy zamówieniach firm polskich w Gdańsku.

Nieprzyjmowanie do pracy kolejowej robotników polskich, obywateli gdańskich, oraz niedopuszczanie Polaków już zatrudnionych do dalszego wykształcenia, celem osiągnięcia kwalifikacji na urzędników etatowych.

Wydatne poparcie pracowników narodowości niemieckiej, nawet obywateli Rzeszy Niemieckiej, z uznaniem ich świadectw zdobytych w Niemczech. Jest to wina dyrektorów wydziałów, którzy wnioski akceptuje prezes Dyrekcji. Ludność polska jest tem wysoce rozgorzcona tak w Gdańsku samym jak na całym Pomorzu. Na wiecach i zgromadzeniach atakuje za to władze polskie, przez co ich powaga doznaje szwanku.

Redukcje ograniczają się tylko do ludzi na stanowiskach pomocniczych, często doskonale fachowców. W ich miejsce przynajmniej się kontraktowych Moskali i innych obcoziemnych, którzy mają protekcję. Zaś na stanowiskach kierowniczych pozostawia się starców i niedołęgow — tam redukcja nie sięga (co w „Dzien. Bydg.” już niejednokrotnie podniesiono).

Wbrew ustawie pozostawiono zupełnie zbytecznych kierowników grup, zwyczajnych figurantów, którychby śmiało można usunąć. Dyrekcja tych pośredników nie potrzebuje, bo może się znośić bezpośrednio i z pożytkiem dla naszego kolejnictwa z kierownikami działów.

Dyrekcja uwzględnia wnioski dyrektorów, żydów, Moskali i t. p., którzy protegują swoich ziomków, a usuwa Polaków.

Uczciwi pracownicy, pochodzący z wszystkich zaborów, do żywego oburze-

POLSKI BANK ZWIĄZKOWY
Bydgoszcz, ulica Jagiellońska nr. 54
ODZIAŁ w Grudziądzu, Pl. 23 stycznia 11
18964
przyjmuje wkłady i depozyty terminowe, i bezterminowe na korzystnych warunkach

STANISŁAW REMLEIN
Plac Teatralny 3. Telefon 988.
Artykuły męskie i damskie. 16428

ni sa taka gospodarka i zatracaja wszel ki szacunek dla swej wladzy.

Lecz nietylko urzednicy, ale i spoleczenstwo cale musi zadac corychlej naprawy tych zgnilych stosunkow. Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych nie na to znajduje sie w Gdańsku, aby stala sie placowka dla rozmaitych wrogich Polsce zywiolow. Tak jak jest obecnie panstwo polskie oplaca wlasnych wrogow. Trzeba ich czempredzej usunac, a na ich miejsce przyslac ludzi godnych zaufania i majacych odpowiednie kwalifikacje. O tych nie stanowią tytuły naukowe, ale gruntowna znajomość fachu.

Należy również zbadać gruntownie dokumenty osobiste wszystkich pracowników. Nie wystarczy „postępowanie rehabilitacyjne“, jak p. Kuhn wymyślił, bo na tak wysuniętym posterunku działac mogą tylko ludzie absolutnie pewni. Kto się okaże niepewnym, musi być zupełnie usunięty lub przeniesiony w głąb kraju, gdzie będzie mniej szkodliwy.

W przyszłym numerze „Dziennika Bydgoskiego“ podamy skład osobowy najważniejszych pracowników Dyrekcji gdańskiej, z którego wynika, jakiego mnostwo żydów, przechrztów, Rosjan i Ukraińców otrzymuje od Polski dostatek chleba, podczas gdy rdzennie polski pracownik isć musi „na zieloną trawkę“.

Być może, że rozmaite ludzie te rewelacje nasze znowu nam za złe poczytają, ale nie widzimy niestety innego sposobu naprawy jak przez publiczne poruszenie tych bolączek.

Katastrofa samolajdowa

pociągnęła za sobą ofiary.

Wczoraj na ul. Marymonckiej do rózka samochodowa, wracając do Warszawy, najechała na drzewo wystający kamień brukowy. Siedzący na lewym przednim błotniku — z powodu przepełnienia auta pasażerami — pomocnik kierowcy, wskutek silnego wstrząśnienia spadł z błotnika, dostał się pod koła samochodu i wskutek przejechania przez pół poniósł śmierć na miejscu.

33 zdrajców zawieszono w powietrzu.

Wiedeń, 7. 8. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Sofji: Wczoraj zapadł wyrok w procesie warneńskim przeciwko 119 spiskowcom. 33 oskarżonych skazanych na śmierć przez powieszenie, 67 na karę więzienną, 19 zaś uwolniono.

Groźba strajku w warszawskim przemyśle metalowym.

Jak wiadomo przed kilku dniami w warszawskich fabrykach „Budowy Parowozów“ i „Lilpop“ zastrajkowali wszyscy robotnicy. Związki socjalistyczne, wspierając strajkujących postanowili, że o ile rząd do 13 bm nie zwoła konferencji wspólnej z przemysłowcami, z dn. 14 bm. wybuchnie strajk we wszystkich zakładach metalowych w Warszawie.

Rozchodzi się o podwyższenie normy płac.

Polska Akademia Handlowa w Gdańsku.

Powstanie ona dzięki wspaniałomyślności łódzkiego przemysłowca Hejmanna.

Gdańsk, 7. 8. PAT. Niezwykle ruchliwa tutejsza Macierz Szkolna przystąpiła do urzeczywistnienia swego zamiaru stworzenia polskiej akademii handlowej w Gdańsku. Rokowania prowadzone przez Macierz Szkolną w Gdańsku z miarodajnymi czynnikami uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Jak wiadomo akademia handlowa w Gdańsku otrzymała do swego rozporządzenia piękny gmach, ofiarowany na ten cel przez przemysłowca łódzkiego Hejmanna.

PIELGRZYMKA DO RZYMU

10 września i 2 października 1925 r.

Program 17-dniowy obejmuje: Wiedeń, Wenecję, Florencję, Rzym i Neapol. — Koszt I. klasy — 800 złotych, II. — 685 złotych, III. — 490 złotych. Prospektów szczegółowe wysyłamy na żądanie. — Zgłoszenia przyjmuje na pielgrzymkę wrześniową do 20 sierpnia r. b. i na pielgrzymkę październikową do 15 września r. b. Biuro Podróży „Italia“, Warszawa, Marszałkowska 137. (18747)

Polska powinna zniknąć z powierzchni ziemi!!!

Takie wołanie słychać w parlamencie niemieckim. — Dzwony polskie nie będą już Niemcom dzwoniły! — Rozsądna mowa dra Haasa. — Przyszłość Niemiec leży na Wschodzie? — Niemcy apelują do sumienia świata! — Jeszcze bajka o polskim imperjalizmie. — Reichstag protestuje przeciw wydaleniu optantów z Polski.

Berlin, 7. 8. PAT. W dalszym ciągu posiedzenia nocnego parlamentu w sprawie optantów niemieckich pos. Kube (wszechniemiec) wywołał, jakoby Polska całą swa kulturę zawdzięcza Niemcom. Należy energicznie wiaść się do tego, aby „państwo rabunku“, to jest Polska, nauczyła się manier państwa, opartego na prawie“. Polska była i będzie wrogiem Niemiec. Polska powinna zniknąć z powierzchni ziemi. Poseł socjalistyczny Nowak przedstawił fatalne położenie optantów w obozie w Pile i oświadczył, że rząd polski ma formalne prawo do wydalenia optantów niemieckich z Polski, nie może jednak ludzi, którzy żyli się z ziemią, prosto wyrzucić. Gdyby Polska w dalszym ciągu stosowała tego rodzaju taktykę, Niemcy musiałyby podjąć odpowiednie kroki represyjne. W imieniu centrum zabrał głos pos. Buchholz i zaznaczył, że obecne rozprawy w parlamencie idą na ręce tylko propagandzie polskiej przeciwko Niemcom. Przechodząc do sprawy wojny celnej mówca podkreśla, że powinna ona być prowadzona w ten sposób, by Polacy przekonali się, iż w większej mierze zależni są oni od Niemiec, aniżeli Niemcy od Polski. Przedstawiciel niemieckiej partii ludowej dr. Mittelman oświadczył, że najważniejsza rzeczą obecnie jest ogólne oburzenie Niemiec na „krzywdy“, wyrządzone im przez Polskę. To co powiedziano o dzwonach strassburskich, że one tylko będą Niemcom dzwoniły, odnosi się również do Gniezna, Poznania, Torunia i Grudziądza. Poseł dr. Haas, demokrat, krytykował między innymi sposób rozmieszczenia optantów w Pile. Mówca następnie zwrócił się przeciwko ostrym atakom pos. Kubego i uważa za niestosowne określanie Polski jako państwa zaborczego. Wszechniemcy powinni mieć zrozumienie dla Polaków, ponieważ wśród Polaków żyją nie sami tylko jaskrawi nacjonalisci. Mówca wyraził życzenie uregulowania niemi-

łych stosunków między Polską i Niemcami. Pos. Bredt oświadczył, że przyszłość Niemiec leży na wschodzie, znaczenie jednak dla Niemiec ma nie Polska lecz Rosja. Z Polską musimy liczyć się jeszcze przez kilka lat, zaś z Rosją przez całe wieki, dlatego też musimy prowadzić odpowiednią politykę. Francja i Polska były zawsze naszymi wrogami i nimi pozostaną. Pos. Schulz winę za obecny stan rzeczy w obozie koncentracyjnym w Pile przepisuje pruskim ministrowi spraw wewn. Mówca wyraża ubolewanie, iż w parlamencie niemieckim usprawiedliwiają z law socjalistycznych postępowanie Polski, przypominaniem dawnej polityki Ostmarkenvereinu. Rzeczą tego rodzaju możliwa jest tylko w parlamencie niemieckim. Gdyby w sejmie polskim mówca powiedział coś podobnego, wywołałby z pewnością reakcję. Pos. Landsberg (socialista) stwierdza, że przebieg dyskusji nie zadowolili go i wołałby, by parlament zjednoczył się we wspólnym proteście, skierowanym do sumienia świata. Mówca zaznacza na koniec, że Niemcy zbierają burze, gdy inni siali wiatr. Poseł wszechniemiecki Ramin zwrócił się przeciwko zagrożającemu imperjalizmowi polsk. i broił się przed zarzutem, jakoby polityka wszechniemców miała coś wspólnego z nacjonalistami polskimi.

Na tem rozprawy zakończone, poczem Reichstag uchwalił następującą rezolucję, przyjętą wszystkimi głosami przeciwko głosom komunistów: Reichstag protestuje przeciwko wydaleniu optantów z Polski i wyraża przekonanie, że tego rodzaju pogwałcenie nie służy pokojowi świata, dlatego też wzywa rząd, aby w dalszym ciągu podjął wszystkie konieczne kroki w celu powstrzymania rządu polskiego od dalszego stosowania tego rodzaju polityki i wzywa rząd do troski o dobro i przyszłość wydalonych optantów.

Francuski projekt paktu bezpieczeństwa.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.) Prasa francuska publikuje treść projektu paktu bezpieczeństwa, który opracowano na Quai d'Orsay. Projekt paktu bezpieczeństwa składa się z 4 części. W pierwszej części projektu paktu bezpieczeństwa Francja zastrzega sobie, że pakt ten będzie zabezpieczał Francję a nie Niemcy. Druga część zawiera pro-

jekt układu gwarancyjnego niemiecko-francuskiego. Trzecia mówi o konwencji rozjemczej niemiecko-polskiej, a czwarta o konwencji rozjemczej niemiecko-czechosłowackiej. Wszystkie cztery części projektu paktu według intencji francuskiej powinny być podpisane w jednym dniu przez wszystkie zainteresowane mocarstwa i państwa.

Nowowwybrani senatorzy w Gdańsku nie znajdą poparcia.

Gdańsk, (tel. wł.) Jak dowiaduje się Wasz korespondent — odbyła się w czwartek wieczorem u przywódcy nacjonalistów gdańskich, Schwegmanna ścisłe poufne zebranie, w którym uczestniczyli prezosi wszystkich nacjonalistycznych organizacji w Gdańsku oraz główni przywódcy nacjonalistycznej frakcji „Volkstagu“. Szczegóły tego tajnego posiedzenia nie są dokładnie znane, wszelako rozchodziło się, jak zapewniał jeden z uczestników zebrania o ustaleniu metod walki, którą organizacje nacjonalistyczne zamierzają wypowiedzieć senatorowi z powodu jego nowego programu politycznego.

Jak Polska przyjmuje Sokołów amerykańskich.

Kraków, 7. 8. (PAT) Wczoraj o godz. 5.30 po południu wyjeżdża Sokołów polski z Ameryki wyjechała z Katowic. Po drodze wycieczka zatrzymała się w Mysłowicach, gdzie na stacji powitała ją licznie zebrana publiczność i gniazda sokołe. Przemówienie powitalne wygłosił naczelnik p. Mazur. Następnie wycieczka zatrzymała się w Szczakowej, gdzie powitała ją licznie zebrana publiczność, chór „Lutni“, harcerze i miejscowe stowarzyszenie sokołe ze sztandarami. Rów-

nież owacyjnie była witana wycieczka w Trzebini. W dalszej drodze odbyło się powitanie w Krzeszowicach. Do Krakowa wycieczka przybyła o godz. 7.43 wieczorem. Na dworcu zbrali się delegaci województwa, komisarz rządu p. Ostrowski z członkami prezydium miasta i rady przybocznej, reprezentanci wojska, komitetu przyjęcia, przedstawiciele instytucji kulturalnych i oświatowych, oraz licznie zebrana publiczność. Na peronie ustawiała się kompania honorowa Sokoła kra-

kowskiego, delegacje zamiejscowych gniazd sokołych oraz orkiestra pracowników kolejowych. W chwili wjazdu pociągu na stację odezwały się syreny kolejowe i orkiestra odegrała hymn narodowy. Gości powitał imieniem miasta wiceprezydent p. Wielgus, wyrażając radość z powodu odwiedzenia przez rodaków z Ameryki prastarego Krakowa. Odpowiedział w serdecznych słowach prezes Związku Sokołów z Ameryki dr. Starzyński, poczem goście otoczeni plutonem sokołów krakowskich, wyruszyli pod pomnik grunwaldzki a stamtąd udali się do przygotowanych kwater.

Eksplozja prochowni.

Ravenna, 7. 8. (PAT) W prochowni w San Martino nastąpiła eksplozja. 6 osób poniosło śmierć.

Wybryki tłumu na Pradze.

Obrona potajemnego wyszynku.

Wywiadowca komisariatu praskiego Wardak, przechodząc przez bazar Rózyckiego przy ul. Targowej Nr. 54, zauważył w budce z pieczywem Michała Kaneckiego — potajemny wyszynk wódki. Gdy Wardak zamierzał zabrać znalezione dwie butelki wódki, wówczas Kanecki wraz z synem swym Eugeniuszem wytracili mu je i rozbili na posadzce. Na odgłos tłuczzonego szkła zebrał się tłum, który stanął w obronie handlarza, przybierając groźną postawę wobec wyw. Wardaka. Kres wybrykom położyła policja, która trudniąc się potajemnym wyszynkiem Kaneckiego aresztowała.

Dzikusy strącają aeroplany.

London, 7. 8. PAT. Zgodnie z wiadomościami otrzymanymi z Jeruzolimy w walkach Francuzi stracili pod Amonek kilka tanków, karabinów maszynowych i aeroplanów, strąconych przez oddziały tubylcze. Po tych stratach Francuzi ewakuowali Amon i cofnęli się na południe w kierunku na Hauran.

London, 7. 8. PAT. Z Jeruzolimy donoszą, że w czasie ostatnich walk w Syrii Francuzi stracili 200 zabitych i 600 rannych

Ambasador niemiecki u Brianda.

Paryż, 7. 8. PAT. Jak donoszą pisma Briand przyjął w dniu wczorajszym ambasadora von Hoescha. W rozmowie poruszono głównie sprawę rokowań, dotyczących rozbrojenia i paktu bezpieczeństwa. Von Hoesch wyraził zadowolenie z decyzji konferencji ambasadorów w sprawie ewakuacji Ruhrortu, Duisburga i Duesseldorfu.

Baczność Strzelcy! W niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 8 rano zbiórka wszystkich umundurowanych Braci Strzelców z własnymi sztucerami, u brata prezesa Jagiellońska 60 celem wzięcia udziału w pochodzie i uroczystości poświęcenia grobu Nieznanego Powstańca. Ponieważ Bractwo otwiera pochód i zajmuje przy grobie Nieznanego Powstańca straż honorową stawienie się wszystkich członków jest konieczne; kompania honorowa staje tym razem z własnymi sztucerami.

Zwraca się przy tej okazji uwagę na ćwiczenia strzeleckie, które odbywają się co poniedziałek. Ponieważ zainteresowanie i udział członków w ćwiczeniach w ostatnim czasie był bardzo słaby, uprasza się o liczniejsze stawienie się.

Celem omówienia bardzo ważnych spraw zaprasza się na przyszły poniedziałek dnia 10-go bm. wszystkich członków Bractwa Strzeleckiego na zebranie, które odbędzie się po strzeleniu.

STAN POGODY.

Dzien godzina	Ciepłota powietrza	Temp. pow. w c.	Wiatr	Ciepłota szybkość wiatru
7. 8. 1. poł.	57,4	23,3	3	W. 5,
7. 8. 9. wiecz.	58,6	19,7	0	W. 1,
8. 8. 7. rano	59,6	17,9	3	W. 2,7

Temperatura doby ubiegłej: średnia 19,25 najwyższa 24, najniższa 14. Wysokość opadu

Artystyczna „Studio“ Fotografia.

Obecnie znajduje się na Gdańskiej 33 i piętro. Fotografia urządzona na wzór zachodu: elegancko, miło i wygodnie. Niepogoda nie przeszkadza w zdjęciach. Zima sale ogrzane. (19184)

Nadal poleca się swym klientom
Wł. Jan Tokarzewski.

Kat naszym gościem.

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość, iż na manewry armji naszej z ramienia Czechosłowacji przybywa do Polski gen. Syrowy, przeciwko czemu społeczeństwo polskie winno zaprotestować z całą energją, aby rząd nasz w porę nie dopuścił do mimowolnej może ze strony rządu czechosłowackiego prowokacji.

W notatce naszej zaznaczyliśmy wówczas, iż jedynie i tylko wskutek lekkomyślnego i w wyższym stopniu niehumanitarnego zachowania się gen. Syrowego na Syberji, Polska straciła swą V. Syberyjską dywizję, a pięć pociągów naładowanych rodzinami żołnierzy i oficerów i polską ludnością cywilną wraz z całym swym dobytkiem wydanych zostało w ten sposób na łup komunistów sowieckich.

Aby informacja nasza nie była gołosłowną, a jednak w całej pełni odzwierciedliła postępek gen. Syrowego, niech mi wolno będzie przed rozpoczęciem pracy na temat: „Golgota Polska na Syberji“ zamieścić list otwarty jednego z oficerów armji polskiej do gen. Syrowego, rozrzucony w tysiącach egzemplarzy, między żołnierzy i oficerów armji czechosłowackiej, serbskiej, rosyjskiej i polskiej jak niemień wręczony przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych.

List ten w głównej osnowie w języku rosyjskim brzmi jak następuje:

„Ja, kapitan wojsk polskich, słowianofil, który dawno już poświęcił żywot swój sprawie zjednoczenia Słowian, wspartej na zasadzie równy z równym, wolny z wolnym, — zwracam się osobiście przeciwko Panu, Panie Generale z ciężkim dla mnie, jako Słowianina, oskarżeniem. Ale wyjścia innego niema i osobiście do Pana, jako zdrajcy naszej ogólnosłowiańskiej sprawy skierowany jest list mój...

On będzie w miarę możności krótkim, lecz płynącym z głębi serca i będzie, jestem pewny, dostępnym dla wszystkich.

Ja zwracam się do Pana, jeżeli w Panu pozostała choć kropla honoru żołnierskiego i rycerskości, to Pan zobędzie się na odpowiedzialność.

Ja osoba oficjalna, uczestnik pertraktacji z Panem za pomocą przewodu telegraficznego ze stacji Klukwiennażą żądam od Pana odpowiedzi i donoszę Pańskim żołnierzom i całemu światu o tej podłej zdradzie, która plamą nie do zmycia legnie na Pańskim sumieniu i na Pańskim „notytkim“ mundurze czechosłowackim.

Pan żeś wydał jak Judasz nas Polaków, Rosjan i Serbów.

Jednak mylisz się strasznie Generale, jeżeli sądzisz, iż Ty, kacie Sie-



RYS GŁOWIŃSKI

Złoty polski w zwycięskiej walce

Filozof z Doorn.

„Złote myśli“ ekskajzera Wilhelma.

„Budapesti Hirlap“ zamieszcza artykuł pastora Duschika z Miskoler, który miał sposobność rozmawiania z ekskajzerem Wilhelmem z Doorn.

Były cesarz oświadczył pastorowi, że jego życie i działalność były wolą niebios, przyczem złożył „wyznanie wiary“, mówiąc: „O Bogu nie można prowadzić dyskusji“.

Także kwestję pochodzenia człowieka od małpy rozstrzygnął ekskajzer na niekorzyść Darwina.

Filozof z Doorn interesuje się również sprawą kobiecą i przeciwstawił kobiecie północną, germańską, kobiecie romańskiej, oczywiście oddając pierwszeństwo niemieckiej „Hausfrau“. Nasze żony — zawołał ekskajzer z dumą — są heroinami domowego ogniska!

Rozmowa zesłała na kwestję demokracji, którą Wilhelm skrytykował bardzo ostro. „Tak zwana demokracja — zdaniem ekscesarza

— jest śmiercią państwa. Monarchja leży w interesie ludu, zwłaszcza gdy silny i mądry bojownik weźmie cugle w ręce. Demokracja jest zresztą kłamstwem, gdyż nawet w demokratycznym państwie jeden człowiek rządzi i to ten, którego naród uzna za najsilniejszego“.

Wygłosiwszy te i tym podobne „głębokie“ uwagi na temat demokracji, nie bez wyraźnych zresztą aluzji do swej osoby, jako mądrego i silnego kierownika nawy państwowej, eks-cesarz okazał swoje wszechstronne wykształcenie, przeszedłszy na pole literatury, piśmiennictwa, ruchu wydawniczego. Dostało się przytem Francji, której piśmiennictwo jest „erotycznie-pornograficzne“ i Anglii, lubującej się w sensacyjno-kryminałnych powieściach Sherlocka Holmesa i Nicka Cartera. W niemieckim piśmiennictwie ostatnich lat przeważają dzieła naukowe — przechwalał się eks-kajzer.

Pańskiej charakterystyki generale Syrowy“...

Polacy ofiarą zdrady.

„9 stycznia 1920 r. byłem w składzie komisji, delegowanej na stację Klukwiennażą w celu rozmowy telegraficznej z Panem w obecności przedstawicieli państw zagranicznych.

W imieniu naszym, naszego wyższego dowództwa polskiego, z wiedzą przedstawicieli państw zagranicznych całkowicie przyłączających się do naszej depeczy było zakomunikowane co następuje:

wian, — który własnymi rękami pogrzebał w śniegach i więzieniach Syberji odradzającą się armję rosyjską, piątą polską dywizję i pułk Serbów i nikczemnie wydał admirała Koleczaka, — że bezkarnie ujdziecie z Syberji? Nie, Generale, armje zgineją, ale słowiańskie Rosja, Polska i Serbja będą żyć wiecznie i przeklinać mordercę odrodzenia idei słowiańskiej.

Ja przytoczę tylko jeden fakt, gdzie Pan był głównym uczestnikiem zdrady i on jeden wystarczy dla charakterystyki Judasza słowiańszczyzny,

St. Brandowski.

94

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

— Gdzie jechać, panie? — spytał gospodarz, bo właśnie podjechali pod dworzec.

Preuss pokazał mu pobliską willę, przed którą wóz niebawem się zatrzymał.

Mary zeskoczyła z wozu, drżąc z niepokoju i od różnych podejrzeń.

— Cóż to, oni nawet nie wychodzą, aby nas przywitać? — spytała.

— Może pokładli się i spią — tłumaczył jej hrabia, którym także nerwy telepać już zaczęły.

Małenka willa miała tylko jedno mieszkanie na prawo, z lewej zaś zdawał się mieszkać dozorca czy też inny stróż opiekujący tego domostwa.

— W domu ich widocznie niema — rzekł hrabia, próbując klamki do mieszkania i wyciągając klucz z kieszeni, którym drzwi otworzył.

— Jeśli ich w domu niema, to poco tam idziemy? — zauważyła niechętnie.

— Może byli i zostawili nam jaką kartkę na stole. Wstąp pani na chwilę, zaraz zobaczymy.

Weszli do pokoju, który urządzone był z wiele większym komfortem, niż to na letnich mieszkaniach dziać się zwykło. Stół, nakryty haftowanym obrusem, zastawiony był wykwiutnym śniadaniem. Stały tam butelki z homarami, z kaworem i inną marynatą, wędliny doborowe, giardinette, a obok tego cały szereg flaszek z winem i z likierami.

Mary rzuciła okiem na stół, szukając kartki, a nie znalazła jej, zastanowiła się nad jedną rzeczą, która mimowoli bila w oczy: zastawa t. j. talerze, noże, kieliszki, widelce i t. d. były tylko na dwie osoby a nie na pięć, jakby się należało po liczbie zaproszonych gości spozdiewać.

— Niema kartki od nich — rzekł hrabia z udanem zdziwieniem — pójdę się dozorcę zapytać, czy tu byli, bo może nie zapamiętali, gdzie mieszkać. Chociaż Kopacki był tu już dwa razy u mnie. Niech pani minutę poczeka...

I wyszedł do sieni a stąd wpadł do przeciwnego mieszkania dozorcę, który był już na nogach, usłysawszy zajężdający przed domem wóz.

— Michale — pouczył go szybko — powiedzcie, gdy was do pokoju zawołam, że przed godziną zajęchali tu trzej panowie, ale poszli na spacer i obiecali niedługo wrócić.

Wyrzucił to ze siebie jednym tchem

i szybko wrócił do swego pokoju.

— Nie mogę znaleźć dozorcę — rzekł nibyto gniewny i pocisnął guzik elektryczny i trzymał go tak, jakby cały dom chciał zaalarmować.

Dzwonek jęczał w sieni nieustannie i niebawem dozorca wszedł do pokoju.

— Michale, był tu kto niedawno? — spytał go hrabia.

— A jakże — odparł dobrodusznym Michał — zajęchali jacyś trzej panowie, ale że jasnie pana hrabiego nie było, ta i poszli na spacer i obiecali jeszcze wrócić.

To „jeszcze“ było trochę niefortunne i zastanowiło Mary.

— A jak oni wyglądali? — spytała, a zwracając się do hrabiego, rzekła — bo może to nie byli oni?

— A któżby inny był, jak nie oni? Trzech panów zajęchało... mówił przecie wyraźnie — rozmiał się hrabia i dał znak Michałowi, aby wyszedł.

— Musimy na nich czekać — zwrócił się potem z uśmiechem do Mary.

Ta zaś podeszła do okna i patrzyła w ziemię na zajazd przed domem. W żółtawym, wilgotnym piasku były tylko jedne ślady kół, mianowicie tego wozu, który przywiózł ją i hrabiego. Innych śladów, nawet daleko po biegnącej wprost okiem drodze, nie było widać.

Mary zagryzła wargi i poczęła oceniać sytuację, w jaką się dostała.

— Wle pani co? — odezwał się wesoło hrabia — zasiądźmy tymczasem do śniadania we dwójkę...

„V-ta polska dywizja zmęczona ciągłymi bojami z czerwona armją, dezorganizowana bezprzykładnie ciężkim posuwaniem się linją kolejową, pozbawiona wody, węgla i drzewa i znajdująca się w przededniu katastrofy w imię ludzkości prosi Pana o przepuszczenie na wschód pięciu naszych transportów (z liczby 56) z rodzinami wojskowych — kobietami i chorymi — zobowiązując się, oddać natychmiast do Pańskiej dyspozycji wszystkie pozostałe parowozy, posuwając się dalej w porządku bojowym w arjergardzie, broniąc jak dotychczas tyłów Pańskiej armji“...

Po dość długim bo z górą pięć godzin trwającym milczeniu otrzymaliśmy od Pana, generale i bracie ryccerzu odpowiedź:

„Dziwi mnie ton Waszej depeczy. Zgodnie z ostatnim rozkazem generala Janina Wyście obowiązani zdążyć ostatnimi. Ani jeden transport polski nie może być przezemnie przepuszczony na Wschód. Tylko po wyjściu ze stacji Klukwiennażą ostatniego czechoskiego transportu możecie ruszyć naprzód. Dalsze pertraktacje w tej sprawie i próby uważam za skończone, gdyż sprawa wyczerpana“.

Tak brzmiała odpowiedź Pańska, Generale, którzy rzucił nasze żony, siostry, dzieci, chorych i rannych na pastwę zwierzętom — czerwona armiejcom, którzy jednym pociągami pióra, jedną depeczą zdecydował o ich losie, dobijając z miejsca tyle przycierpiała, polską piątą dywizję.

Rozumie się, ja wiem, że Pan może powiedzieć mnie, jak powiedziałeś innym, że technicznie niemożliwym było wykonanie naszej propozycji — dlatego też przedewszystkiem

zastrzegam się, Generale — że to tłumaczenie i wyjaśnienie, któreś Pan dawał innym, dla mnie nietylko nie są przekonywującymi, ale wprost wstępnie fałszywymi. Mnie, członkowi komisji, żywemu świadkowi wszystkiego co się tam działo, osobiście badającemu stan stacji Klukwiennażą, Gromodkiej i Zajeziornej Pan nie będziesz w stanie igać i dowodzić tego, coś dowiódł gen. Janinowi. Jeżeli byś Pan, nie jak pozbawiony honoru ukrywający się na tyłach, tchórz, a jak prawdziwy wódz był pośród waszych wojsk, to widziałbyś, iż główna droga była wolna do samego Niżnieudińska. Żadnych trudności w przepuszczeniu pięciu naszych transportów być nie mogło. Posiadam żywych świadków, nie Polaków, specjalistów w dziedzinie kolejnictwa, obcokrajowców, którzy byli obecni w dniach 7, 8 i 9 stycznia na stacji Klukwiennażą, a którzy bez wątplenia potwierdzą me słowa...

Komunikuję Panu to wszystko jako człowiek, który pozostawił pod Klukwiennażą chorą żonę i siostrę, ostat

— Do jakiego śniadania?

— To wszystko, co jest na stole.

— Tak rano jeść te ciężkie rzeczy? Napitabym się szklanek kawy, jeśli jest. Hrabia się zakłopotał.

— Kawy? Skąd tu wziąć kawy? W moim kawalerskim mieszkaniu nie prowadzę tego artykułu.

— To wie pan, jak zrobimy? — zawołała z dziwną wesołością Mary — tuż przy dworcu kolejowym widziałam mleczarnię, tam napijemy się kawy, a potem, gdy cała kompanja się znajdzie, będzie nam to tu śniadanie lepiej smakować.

— Może pani zmęczona? To ja każę z mleczarni dwie porcje kawy tu przynieść — spróbował sprzeciwić się tej wycieczce hrabia.

— Cóż znów! Te parę kroków i to jeszcze w taki ładny poranek, że rozkosz jest wyjść na świeże powietrze. Jeśli oni się długo nie stawiają, to i owszem, to zasiądziemy sobie we dwójkę do tego śniadania, jakie gościnny gospodarz tak starannie przygotował.

Ton, jakim to Mary mówiła, zmuszył hrabiego do ustępstwa. Zgodził się i wyszli z mieszkania.

— Kto wie, czy my pańskich przyjaciół i Ludwisia nie znajdziemy w mleczarni! — śmiała się Mary. — Może też byli głodni i tam poszli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nich bliskich mi ludzi, jako zdobycza dla pijanej tłuszczy bolszewickiej.

Ja pociągam Cię, Generale, do odpowiedzialności za nasze żony i dzieci oddane na hańbę do domów rozpusty i komunalnego użytkowania przez towarzyszy, pozostawiając na uboczu fakty wydawania rosyjskich oficerów na stacjach Tułmice, Zimie, Połównie i w Irnacku w ręce towarzyszy na rozstrzał...

Za tych wszystkich pomordowanych i rozstrzelanych pociągnie kiedyś do odpowiedzialności Rosja; ja zaś osobiście, Generale, żądam sytyfikacji za nas Polaków. Więcej, Generale, ja nie mogę i nie chcę mówić z Panem — dość słów — nie ja, a bezstronna historia zbierze wszystkie fakty i napiętnuje Pańskie postępowanie zdrajcy. Ja osobiście jako Polak i oficer zwracam się do Pana: do barjery Generale — w przeciwnym razie piętnuję Cię chórzem i nikczemnikiem, zasługującym tylko na strzał w plecy...

Kapitan wojsk polskich na Syberji
Jasiński—Stachurek.

5-go lutego 1920 roku.

Czyż nie dość wyda się barwną charakterystyka p. Syrowego, który mimo takiego napiętnowania decyduje się złożyć wizytę w czechosłowackim mundurze generała... Niechże więc nasze czynniki wojskowe zechcą zapobiedz w porę, by wizyta przedstawiciela żyjącego dziś z nami w względnej zgodzie narodu, nie zakrawała na prowokację... Precz z karami Polaków na Serbji, generałami Syrowym i Czeczkiem.

S. Sokolowski.

Kartki z podróży na Kresy Wschodnie.

Erzeba mieć silne nerwy. — Uprzejmość towarzyska w wagonie. — Egoizm. — Falanga wydrwigroszów kolejowych „Na kościół św. Antoniego”. — Toś pan chyba heretyk. — Rzemiosło złodziejskie „Czarna wygrywa—czerwona przegrzywa. — Jaśniejsze barwy.

(Od własnego korespondenta
„Dziennika Bydgoskiego“).

II

Dla człowieka o silnych nerwach podróż na Kresy Wschodnie może być nawet dość zajmująca. Na brak urozmaicenia nie można się uskarżać, nie mówiąc już o siedzeniu w wagonie, które zazwyczaj ustalonym już zwyczajem bywa interesujące przez swą rozmowę. Ludzie, których przypadek posadził w wagonie obok siebie, są rozmowni, nieraz aż do gadulstwa.

Uprzejmość w podróży nie jest jednakże wpływem towarzyskiej kultury, lecz raczej jest to egoistyczny popęd w kierunku zabezpieczenia się od nudów i tym samym skrócenie sobie czasu podróży. Każdego nowoprzybyłego pasażera, ulokowanego już w wagonie podróżni uważają za intruza, za człowieka, który conajmniej korzysta z praw bezpłatnej jazdy koleją a co za tem idzie należy się takiego jegomością pozbyć, aby swą obecnością nie zakłócał spokoju zadowolonym już w wagonie osobnikom, którym się znów wydaje, że wykupiony przez nich bilet uprawnia ich do beceremonjalnego zajęcia wszystkich miejsc. Miałem szczęście, czy jak to nazwać inaczej, wejść do przedziału, gdzie czterech jegomości siedzi z minami jeśli już nie wyższych dostojników kolejowych, to przynajmniej z wyrazem takiej pewności siebie, jaką daje tytuł własności zajętego wagonu.

— Tu niema już miejsca, proszę iść dalej — tonem nie tyle informacyjnym, ile imperatywnym wita mnie jegomość, w chwili, gdy usiłuję wejść do przedziału.

Stwierdzam, że tu jest jeszcze miejsce na trzy osoby i bezapelacyjnie wsiałam polecając owemu jegomościowi udać się do innego przedziału, jeśli dla niego zamało tu przestrzeni. Dla mnie wystarczy. Wstępny ten dialog w niczem jednak nie przeszkodził temu, że między mną a owym pasażerem zawiązała się rozmowa towarzyska, wolna od wzajemnych, jakichkolwiek uprzedzeń.

Ruch monarchistyczny w Bolszewji.

Czerezwycajka gasi pożary krwią niewinnych ofiar.

Według informacji otrzymanych z Moskwy, akcja monarchistyczna w Rosji wzrasta z godziny na godzinę.

Po ostatnim napadzie na kasę pocztową w Petersburgu i ograbieniu całej zawartości przez monarchistów oraz spaleniu elektrowni miejskiej i państwowego tartaku, donoszą znowu o spaleniu całego kompleksu domów w Petersburgu. Nad miastem unosi się swąd i dym. Szpitale przepełnione są rannymi, gmachy państwowe bezdomnymi. Brak pomocy ze strony bolszewickich władz pomnaża zamęt. Liczne rozstrzelania, dokonywane przez G. P. U. dopełniają smutnego obrazu.

Pożar rozpoczął się w stronie wielkich wojskowych fabryk pułiłowskich, gdzie z niewiadomego powodu paliły się budynki mieszkalne, murowane i drewniane. Na Nowo-Przełoznym Pereulku spaliło się kilka pię-

trowych domów. W ulicy Mojki ludność uciekała w popłochu, a między nią rozrzucono gęste odezwy monarchistyczne. Tymczasem pożar przerzucił się na sąsiednie domydzielnicę moskiewsko-narwskiej. W płomieniach stanęło wiele domów i zginęło wiele kobiet i dzieci. Przerzucaniu się ognia sprzyjała pogoda i brak wody, gdyż wiele pomp było ściągniętych na jeden rejon. W akcji ratunkowej poniósł śmierć leningradzki brandmeister Köhl.

Po 24 godzinach udało się pożar zlokalizować. — Władze sowieckie urządziły jeden wspólny pogrzeb ofiarom pożaru. 24 czarne trumny wieszono przez miasto. Na rogach ulic rozlepiono wykazy rozstrzelanych kontrrewolucjonistów, wzywając robotników do odwetu i zemsty na monarchistach.



Optanci.

Ludzie widocznie mają ogromną łatwość godzenia się z faktem dokonany.

Takie i tym podobne dialogi jak powyżej tylko nieraz z gruboskórnieszmi odmianami powtarzają się w naszych pociągach, co jest niezłym urozmaiceniem czasu podróży. Również pewną rozmaitość dostarcza cała falanga żebraków wydrwigroszów wszelakiego autoramentu, kolejowych grajków, rozmaitych kolekcjonistów pieniędzy na rozmaite podejrzane cele. Dzieje się to wszystko poczawszy od Warszawy wzdłuż linii wschodniej. Włazi naprzykład taki artysta do wagonu i skołatałne twe nerwy, perspektywą dalekiej podróży, rozstraja śpiewem, podobnym do tonów żywca ze skóry obdzieranego barana. Po skończonej arji nie zada bynajmniej okłasków, lecz natarczywie domaga się rzeczowego dowodu uznania swego talentu. Ledwoś się z tym jako tako uporał pakuje się inwalida: — „Upraszam państwa inwalida na sztucznych nogach” — jednostajnie, zadowolacz głosem, powtarza petent. Obserwując go uważniej można spostrzec, że to raczej sztuczny inwalida na zwykłych zdrowych nogach. Ale gdzież tam człowieku, będziesz się wdawał w dyskusję, dajesz na odczepnego i to wszystko dla świętego spokoju. Ledwoś się z tym uporał wsadza do przedziału nos siarczysty skrzypek, posiadający dwa talenty: wyłudzenie pieniędzy i doprowadzenie człowieka swą muzyką do szewskiej pasji. Pomysłowi mniejszymi środkami ale za to większym etapem umiają naruszyć twa kieszeń. Podsuwa ci pod nos puszkę i prawi, że to na odbudowę kościoła św. Antoniego. Kiedym już wprowadzony z równowagą — odmówił — spotkałem się z taką uwagą:

— Toś pan chyba niewierzacy, heretyk!

— A panu co do tego?

— Nic, tylko, że na taki cel to nawet żydzi dają!

Uderzył mię w czoła strunę, ale nie pozbawiony krytycyzmu zażądałem le-

gitymacji, kierowany szczerą intencją po sprawdzeniu ofiarować na ów kościół. Żądanie moje widocznie było aktem wysokiego nietaktu, kiedy ów kwestarz z biblijną pokorą odrzekł, iż ofiara moja byłaby już po tym wszystkim św. Antoniemu nie miła i że on, odpłac. chlebem na rzucony pod jego nogi kamień, poleca mi Panu Bogu.

Tylko nagły odjazd pociągu nie pozwolił mi polecić owego „braciszka” o pieczę policji.

Na Pomorzu trudno o podobne obrázky, to też tego, który nie przyzwyczaił się do miejscowego kolorytu, w wysokim stopniu to wszystko razi i wzbudza niesmak. Czyżby nie czas było, aby nasze władze policyjne, już nie drogą surowych zakazów, ale czujną obserwacją uwolniły pasażerów od falangi żebraków, włoczykijów, wydrwigroszów.

Obok tej plagi bujnie kwitnie rzemiosło złodziejskie. Opryszki kolejowe (wśród tego wolnego zawodu istnieje dość urozmaicony podział pracy) bezczelność swa posuwają do rozmiarów zdumiewających. Umieją oni w czasie biegu pociągu ściągnąć z półki walizy w chwili, gdy pasażerowie oddają się drzemce. I nie tylko dzieje się to w nocy, ale nie mniej w biały dzień policja notuje wypadki śmiałych napadów.

Osobną kategorię opryszków stanowią karciarze. Do wagonu wejdzie np. trzech osobników. Zupełnie napozór z sobą się nie znają. Rozmowa zawiązuje się łatwo, ot zwyczajnie, w podróży. Jeden z nich wyjmuje karty i jeden z nich zwykły ten, który udaje, że gra po raz pierwszy — musi wygrać.

— „Czarna wygrywa, — czerwona przegrzywa”. Tylko trzy karty zręczna posuwane ręka. Perspektywa wygrania duża. Już sprytny oszust o to się stara. Niejeden z przygodnych widzów daje się wciągnąć. Wygrywa, aż wreszcie to co wygrał i co posiada — przegrzywa. Trzeci tymczasem zajęty swoja specjalnością: rozpruwa pasażerom kieszenie.

Iluz w ten sposób naiwnych dotkliwa poniosło nauczkę.

Dotychczas tylko ciemne rysy uwidatniają się w mych obrazach, wyniesionych z podróży na Kresy Wschodnie, niechże i jaśniejsze barwy w obrazie tym się uwypukla.

— Od Siedlec poczawszy aż do samej Lidy i dalej władze kolejowe intensywnie przystępują do odbudowy stacyi kolejowych. Już wszystkie niemal dworce są na ukończeniu a utrzymane w stylu dworców polskich mile i estetyczne wywołują wrażenie. Na pochwałę Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zapisać trzeba, iż stara się o utrzymanie czystości w wagonach, co zważywszy na niechlujne zydostwo i ciemne chłoptwo, jest zadaniem arcytrudnym. Widać jednak wysiłki, starania i postęp, co nas napawać może tylko otucha i uzasadniona nadzieja, że będzie lepiej.

(-ski)

Co mówi Ford o wierze?

Sławny przemysłowiec amerykański Henryk Ford udzielił wywiadu jednemu z dziennikarzy, amerykańskich, który go pytał:

„Co pan sądzi o Chrystusie?”

Ford odpowiedział.

„Wierzę w Chrystusa, wierzę w jego naukę”.

„Która z nauk Chrystusa uważa Pan za najlepszą i najpraktyczniejszą?”

„Kazanie na górze. Da się ono zastosować do życia w każdym centrum przemysłowym i daje dobre rezultaty”.

„A czy Pan urządził swoje przedsiębiorstwo podług kazania na górze?”

„Tak jest. Jest ono naszą konstytucją i przestrzegamy go z korzyścią”.

„A co Pan sądzi o religii?”

„Wierzę, że jest konieczną i posiadamy wiarę”.

„Czy Pan rozumie religię?”

„Nie. Religia jest podobna do elektryczności. Całe życie studjowałem elektryczność. Mówiłem o niej z Edisonem. Ale ani on, ani ja nie rozumiemy jej. Wiemy, że daje światło i dobrze światu służy. Tak też rzecz ma się z religią. Widzę jej rezultaty w życiu ludzkim. Czyni ludzi i życie ludzkie lepszym”.

„A jakie jest Pańskie zapatrywanie o Bogu i nieśmiertelności?”

„Wierzę w Boga i w nieśmiertelność. Człowiek, który widzi porządek, jedność i piękność w przyrodzie, a nie wierzy w Boga, jest głupcem”.

Biuro „Funduszu bezrobocia” wyjaśnia...

Zamieściliśmy w numerze piątkowym notatkę, w której domagaliśmy się ze stron miarodajnych wyjaśnienia — dlaczego i na jak długo zostały wstrzymane zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych, których w Bydgoszczy mamy aż 300-stu (a nie 80-ciu jak informowaliśmy red.).

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia nadesłał nam natychmiast następujące pismo:

„Zasiłki w formie jednorazowej zapomogi jakie dotychczas wypłacano — wypłacane były na podstawie zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Biuro Obwodowe Funduszu Bezrobocia w pierwszej połowie r. b. wypłaciło przeszło zł 8.500 tytułem zapomóg jednorazowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Bydgoszczy.

Co zaś do przyczyn, które spowodowały po wyczerpaniu pierwszych kredytów do zawieszenia dalszych wypłat nie przyznanie nowych kredytów na ten cel, to wina w każdym bądź razie nie ciąży ani na miejscowym Biurze Obwodowym ani Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia, gdyż odpowiednie wnioski zostały w swoim czasie do odnośnych władz skierowane.”

**Prosimy
Czytelników,
aby uwzględniaci firmy
ogłaszające się
w Dzienniku Bydgoskim.**

Nowy ruch regionalistyczny w Niemczech.

Cudzoziemiec znał prawie wyłącznie Niemcy Bismarcka pod hegemonią pruską, nienawidzone przez większość. Widziano w nich brutalny militarystyczny „Machtstaat”, powiększone Prusy, które polknęły cały naród niemiecki.

Jednak najlepsze duchy nacji niemieckiej nie czuły się zupełnie zadowolone w owym cesarstwie wielkopruskiem, było dużo Niemców, którzy zdawali sobie sprawę, że potęgą Niemiec wilhelmskich, dzieło prusactwa, była tylko pozorną, uludną tylko potęgą i siłą zewnętrzną, której brakło trwałości i mocy wewnętrznej. Siły, które wprzód były skrepowane, tradycje pozapomniane, teraz, w czasie gdzie naród niemiecki przypomina sobie podstawy swego bytu, zaczynają się ruszać.

Najważniejszym ruchem takich starych tradycji sił narodu niemieckiego, jest bez wątpienia założony dopiero koło końca roku przeszłego „Reichs- und Heimatbund deutscher Katholiken”, rozpowszechniony już po całym obszarze Niemiec. Właściwą duszą tego związku jest zasłużony profesor uniwersytecki Schmittmann w Kolonii nad Renem.

Owa organizacja a raczej trzeba mówić o ruchu — staje w świadomości i ostrym przeciwieństwie do zasad panujących w Niemczech prusaczonych i teraz po wojnie, niestety, zarażających naród, który wprzód miał bardzo mało sympatii dla rzeczywistości politycznej a teraz zachwyca się duchem — lub raczej duchem — prusactwa, nienawidzonym lub pogardzonym przed wojną. „Reichs- und Heimatbund” przedewszystkiem stara się przypomnieć katolikom niemieckim własne zaniedbane tradycje polityczne.

Ruch „Reichs- und Heimatbundu” jest nie tylko ruchem politycznym lecz i kulturalnym. Jako ruch polityczny jest ruchem ponadpartijnym, nie liczącym się do żadnej z istniejących partii politycznych. Walczy przeciwko pojęciu państwa Hegla, który uznawał państwo za wartość absolutną i za twórcę wszelkiego prawa. W przeciwieństwie do potęgi mechanicznej państwa „Reichs- und Heimatbund” kładzie nacisk na naród, którego sługą tylko, nie władcą musi być państwo. W praktyce to zmierza więc do walki przeciwko wszechmocy państwowej, przeciwko tak zwanemu „socjalizmowi państwowemu”, charakterystycznego dla Prus—Niemiec i mającego przedstawicieli nie tylko wśród „Deutschnationalów” i pseudoliberalów lecz i wśród socjalizmu np. Seweringów, Bauerów, Legienów.

Najgodniejszą uwagi i zewnętrznie najcharakterystyczniejszą o nazwę „Reichs- und Heimatbundu” jest jego regionalizm i federalizm, dążący do przywrócenia i odnowienia naturalnej podstawy plemion i krajów, zniszczonych przez partykularizm dynastyczny i centralizm pruski, dążący do likwidacji



— Duże szkody wyrządziła wam powódź?
— Nie duże. Babę zabrała mi woda do morza, ale świnię na szczęście uratowałem pod Brdującym.
Rys. Z. Czermański.

państwa wielkopruskiego. Nadrenja, Westfalja, Hanower, Hessa i Śląsk mają się stać niepodległymi państwami, niezawisłymi od Prus. Trzeba przedstawić sobie obecny stan polityczny w Niemczech. Prusy nie wyrzekły się własnego istnienia na korzyść zjednoczonych Niemiec, jak np. Piemont we Włoszech, lecz zasklepiły się jak państwo hegemonałne w tak zwanej Rzeszy, którą mogą kierować według chęci każdorazowych potentatów berlińskich. W Berlinie znajdują się dwa wielkie rządy nad tymi samymi 60 milionami ludzi, z których jeden rząd panuje nad całymi Niemcami, drugi nad dwoma trzecimi, a z których w rzeczywistości ostatni posiada większą potęgę. Bardzo rozumnie pisze czasopismo „Reichs- und Heimatbund”: „Jest rzeczą niemożliwą zespolić Prusy z Rzeszą tak, żeby członek został członkiem, a nie głową wszystkiego. Co to za Niemcy, w których to co się nazywa niemieckiem, jest tylko wisiorkiem Prus!”

Idea myśli federalistycznych Niemiec i wyzwolenia plemion obecnie usychających pod jarzmem pruskim, nie jest martwą, jak może to się zdawało. Bezpośrednio po wojnie wyraziła się ona w dążeniach stworzenia republiki nadreńsko-westfalskiej z autonomją w ramach Rzeszy; a potem już nie było słuchu o tem. Dzisiaj owa myśl znowu staje się żywą. I w przeciwieństwie do owych czasów zrobiła ona znamienny postęp; wówczas wysuwano względy oportunistyczne, ważną rolę grała niechęć do Berlina —

wówczas socjalistycznego (Adolf Hoffmann!!); dzisiaj natomiast działają rozważania zasadnicze. „Reichs- und Heimatbund” to ruch myślowo głęboko oparty o najlepsze tradycje dziedzictwa katolickiego, filozoficznego i politycznego.

Nie można przedstawić sobie radykalniejszego zerwania z tradycjami politycznymi Niemiec przedwojennych, wprawdzie „Heimatbund” nie jest ni monarchistycznym, ni republikańskim — to w długi niego — sprawa znaczenia drugorzędowego; ale jego cele są identyczne z niemożliwością przywrócenia Hohenzollernów, gdyż dąży do usunięcia państwa wielkopruskiego, którego istnienie jest najpierwszym fundamentem dla takiej restauracji. Owe Niemcy, które stają przed oczyma założycielom „Heimatbundu” mają budowę wewnętrzną zupełnie odrębną od teraźniejszej.

Owe „Landesverbände” (związki krajowe), z których się składa „Reichs- und Heimatbund” nie zastosują się — jak pisano w statutach „Heimatbundu” — do obecnych granic wewnętrznych, lecz „jak można najbardziej polegać na zasadzie plemion, uwzględniając ich zawisłość historyczną, gospodarczą i kulturalną. Samorząd ma być zupełnie, całkowicie wykonanym”.

Nic dziwnego, że wszystkie kierunki, mające jaki interes w zachowaniu teraźniejszych Prus, walczą namiętnie przeciwko „Heimatbundowi”. Tu „Prusacy i socjaliści są zgodni; jedni chcą zachować

wał gniazdo dla swego „kronprinza”; drudzy troszczą się o podstawy swej obecnej potęgi i nie chcą zezwolić na jej zniszczenie, bo w zamierzonych przez „Heimatbund” państwach plemiennych socjalizm byłby tylko mniejszością bez znaczenia.

Na czele wrogów „Heimatbundu” hasłasuje osławiona na całym świecie, rozścieczona „Kölnische Zeitung”.

Cudzoziemiec widzi: tu się kształtuje nowa dusza niemiecka, która nie ma nic wspólnego z prusactwem, która jest zrozumiała i sympatyczna cudzoziemcowi. Myśl regionalizmu i federalizmu nie jest specjalnie niemiecka, lecz objawia się w całym świecie, szczególnie w Hiszpanji i we Francji. Federalistyczna Rzesza niemiecka, całkowicie wypruszona byłaby najpewniejszą gwarancją pokoju europejskiego. Bo tylko Niemcy sprusaczone obecne były narzędziem militarystyki Hohenzollernów i są posterunkiem bolszewizmu moskiewskiego.

W swem czasopiśmie „Reich und Heimat” (Adresse: Köln. a/Rh. Sachsenring 26), nowy ruch w Niemczech posiada organ wybornie kierowany, który ogłosił już cały szereg doskonałych artykułów, zasługujących na uwagę wszystkich cudzoziemców, którzy chcą orjentować się o najgłębszych zagadnieniach Niemiec.

Dr. A. H.

Katastrofa lotnicza.

„Korkociąg”. Pilot ma połamane nogi.

Z Warszawy donoszą: Dnia 7 b. m. przy próbnym locie maszyny „S” na lotnisku krakowskim polskiej linii lotniczej aparat, sterowany przez pilota Brzezińskiego, dostał się na wysokości 200 metrów w korkociąg i spadł na lotnisko powodując wielkie uszkodzenie aparatu. Pilot Brzeziński złamał sobie nogi, mechanik i dwaj jego pomocnicy odnieśli ciężkie rany. Maszyna „S” nie pełniła jeszcze regularnej służby w komunikacji na polskich liniach lotniczych.

Lokaut na Górnym Śląsku.

Przemysłowcy hutniczy w odpowiedzi na strajk robotników w zakładach hutniczych na Śląsku Górnym odpowiedzieli lokautem. Do lokautu przystąpiły huty: Królewska, Bismarcka, Salvan, Laury, Bellona, Ferrum.

Związek pracodawców czyni starania u władz centralnych, aby utrzymać nadal w mocy przepis o 10-godzinnym dniu pracy. Robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych przedsięwzięli jaknajdalej idące środki, aby przywrócić znowu normalny 8-godzinny dzień roboczy. Sytuacja zaostrza się.

Feljeton tygodniowy.

(Letnikom pod rozwagę. Sokoli i optanci. Teatr gotuje się na nowy sezon. O spodziewanym dyrektorze I o A. B. C. Lekarstwo dla urzędników).

Ci, co się rozbiegli po wsiach, letniskich i plażach nadmorskich, będą (wyraźnie: „będą” na nie „Benda”; o Bendzie będzie mowa poniżej) w czasie właściwym tak samo zajądł krytykować naszą pracę wakacyjną, jak obecnie krzywią nosem na pogadę, drożyznę w pensjonatach, skrzydlate, a dokuczliwe owady i przeróżne przyjemności, w jakie obfituje pobyt poza miłem, własnym mieszkaniem. Zdaje się tym ludziom, że oni jedynie stanowią elitę społeczeństwa miejskiego i jako tacy mają prawo żądać by wszystkie stosunki ułożyły się jak najlepiej.

Hola! Panowie i panie! Sądzić, że ogorzałe oblicza i karki uprawniają was do tego, byście bez pracy pili to piwo, którego my w skwarze miejskim nawarzymy? Spróbujcie, lecz wątpię, by wam smakowało. Zastrzegamy się tedy, że, jeśli sprawy ułożą się na bakier, nie z waszej to winy nastąpi; wam to, co członki sprośnie słońcu pokazujecie, godziło się zakasać rękawy do roboty, kiedy na każdym kroku trzeba głów i rąk.

Albowiem mylą się letnicy, sądząc, iż w lipcu i sierpniu nic się nie dzieje krom dojrzewania i kiśnięcia ogórków. Nie zawitał wprawdzie — jak akurat roku temu — nacelnik państwa, zato gościłście sokolików z za Oceanu. — Żałujcie, żeście na tem weselu nie byli! — Mamy też starych gości z zachodu; sąsiedzi nie byli im radzi, my zaś serdecznie podajemy im rękę i kawałek polskiego chleba. Doskonale się składa, że przybyli na żniwa; będą mieli chlebus świeżutki.

No widzisz, leniwy letniku, że miasto nie śpi. To jednak jeszcze nie koniec sensacji. Najgorliwiej biorą się do roboty „pracujący w mięsie”, i skutek już jest, gdyż mięso podrożało.

Magistracka chałupa naprzeciw rzeki już czeka na lokatorów. Bezpłatni już są — tłuste, wypasione szcury.

Gdzieindziej remontują na gwałt. Teatr wyekspedjował aktorów, jednych do Patzera, drugich do Honolulu, a sam się odmładza. Niewiadomo, czy remont teatru ma charakter otrzepania kurzu do dawnej dyrekcji i artystach, czy też „pucaje się i glancuje” Teatr na przyjęcie nowych sił i władzy koturnowej. Prawdopodobnie jedno i drugie. Wskazuje to na duże zmiany, czasem może pełne zawodu. I tak niejeden, powróciwszy z nad morza, westchnie za ulubioną siłą sceniczną. Mnie samemu żal się robi na

myśl, że taka zasłużona artystka, Morozowiczowa nie zechce na dłużej pozostać. Babciu z „Ładnej historii”, nie rób nam tej przykrości! Masz przecież w Bydgoszczy sympatię publiczną i, to co najważniejsze — mieszkanie, więc —

Nowa konstelacja teatralna wzbudza ciekawość. Na ustach wszystkich brzmi Hamletowe: „Benda albo nie Benda?”

Niektóre skrupuły wchodzące w zakres „Rozwoju” rozstrzygnął w Radzie Miejskiej p. Żmudziński, chociaż — jak przyznaje — nie był w łaźni z p. Będą. Mimo to oświadczył kategorycznie, że nowy dyrektor nie jest żydem.

To jednak nie wystarcza. Władze miejskie żądają konieczności świadectwa moralności, bo w Toruniu ma być gorzej niż w Bydgoszczy... Tam Sodoma, Tu Gomora.

— Jak? Co? Gdzie? — pytasz czytelniku.

Odprawdy, że nie wiele wiem sam; mogę tylko wspomnieć, iż wszyscy gadają o A. B. C., dziwnie się uśmiechając. Pytaj tych, co blisko ołtarza djonyzjskiego to może coś ci się w głowie rozjaśni.

Dla miasta kwestja A. B. C. (inni wymawiają: A. P. C.) może być bardzo ważna, dla mnie nie, jako że mam głowę zaprzątniętą czem innem. Obchodzą mnie jednakowo wszystkie stany, a wobec

dziwnej hojności rządu względem oficerów i sędowników pracują nad rozwiązaniem równania, w którym wiadomą jest: 50% jednorazowego zasiłku, niewiadomą: dykasterje urzędnicze, bez tego zasiłku.

Pracuję nie sam; większą część pracy wziął na swe barki p. radca dr. Ziętak. Obiegają go dzień w dzień rzesze ze stanu urzędniczego. Każdemu z pacjentów, co grubo dolega, albowiem z byle chorobką nikomu nie chce się windować się na własnych nogach na drugie piętro i czekać kolejki. Pan doktor troskliwie obejrzy zmierzowaną istotę i znajdzie w niej co najmniej dwie choroby: jedną zwykłą, której zapobiega recepta, djeta, czasem też kąpiele, drugą ogólną, zwaną suchotami kieszeniowemi. Tylko że wstydlivość nie pozwala lekarzowi zdradzić tej drugiej choroby.

O gdyby tak lekarz zamiast recepty mógł pisać rzetelne czek bankowy! Zaliste liczba pacjentów urzędniczych zmalałaby nadzwyczajnie, nie tyle im bowiem trzeba środków aptekarskich, co pozbycia się troski o chleb powszedni. Nie ruszajmy jednak tej sprawy, gdyż po takie recepty zgłosiliby się z pewnością całe miasto.

Kr. Stasiński.

Bydgoszcz, 8. VIII. 25.

Policjant kameruński.



Prasa niemiecka rozpowszechnia powyższy obrazek policjanta kameruńskiego, aby wykazać poziom kulturalny Kamerunu po jego utracie przez Niemcy, nie dodając, że typ ten policjanta stworzony został w czasach, gdy Kamerun należał do Niemiec.

Wrażenia z kongresu Esperantystów w Genewie.

(Od naszego korespondenta).

Genewa, 1. VIII. 1925 r.

Esperantysty z całego świata zjeżdżają się do Genewy na tegoroczny VIII. międzynarodowy kongres esperancki. Mimo iż dopiero jutro zostanie kongres otwarty przez uroczyste inauguracyjne posiedzenie, przybyły już setki Esperantystów.

Niezwykłe samobójstwo studenta.

23-letni student uniwersytetu nowojorskiego, Mac Henry, w przystępie rozstroju nerwowego postanowił odebrać sobie życie. Zabrał się do tego w sposób niezwykle oryginalny, wykazując pomysłowość, właściwą zawziętym samobójcom. Wyjechał do Pensylwanii i tutaj w gęstym lesie owinał mocny łańcuch koło drzewa, drugi koniec owinał dokoła szwi. zamek zabezpieczający zamknął, a klucz odrzucił daleko od siebie.

W ten sposób sam skazał się na wolną śmierć głodową. Koniec zaiste niezwykły, gdyż samobójcy zawsze dążą do błyskawicznego rozstania się z życiem, zaś Mac Henry wolał długie konanie wśród strasznych męczarni głodowych.

Dopiero w dwa miesiące później myśliwi podczas polowania natknęli się na zwłoki nieszczonego desperata i z

kartki, która przybił do pnia drzewa, dowiedzieli się o jego nazwisku.



Przyznać muszę, iż z wielkim sceptycyzmem wybrałem się na ten kongres, na który zjadą się przedstawiciele trzydziestu kilku narodów, przedstawiciele wszystkich 5 części świata. Znana rzecz, że na kongresach międzynarodowych trudno jest się porozumieć. Każdy, który wogóle kiedyś miał okazję brać udział w międzynarodowym kongresie i nie wiał conajmniej dwoma językami głównymi, wie, jak trudno jest przepracować się przez taki kongres. Jeden drugiego nie rozumie. Na posiedzeniach przemawiają w dwóch, trzech, czasami nawet jeszcze więcej językach. Tłómaczą tłumacz w nieskończoność. Uczestnicy są zmęczeni i znużeni ciągłym tłumaczeniem. I w końcu przy takich posiedzeniach mało co uchwalają i nowego wymyślają.

Tutaj jednak posługują się wyłącznie językiem esperanckim. Wszyscy jednym językiem! Rzadko się pewnie zdarza coś podobnego na kongresie reprezentującym 33 narodowości.

Na ogół władają biegle językiem. Chińczycy, Francuzi, Australozycy, Niemcy, Polacy, Anglii, Czesi, Litwini, Hiszpanie itd. itd., rozmawiają ze sobą, żartują, dyskutują. Trudno poznać, skąd każdy pochodzi. Niejedni noszą małe odznaki narodowe, ale ktoby znał kolory kilkadziesiąt narodów?

Polacy niestety są bardzo nielicznie reprezentowani. Ledwo kilkunastu ich przyjechało. Jak wiadomo, minister finansów wydał tylko ograniczoną ilość paszportów ulgowych. W stosunku do zeszłorocznego kongresu we Wiedniu, w którym brało udział blisko 100 Polaków, liczba jest zni-

żona. Polacy chętnie są widziani. Każdy się pyta o Polaków. Twórcą Esperanta był Polak — żąd sympatja dla naszego narodu.

Miniatury.

Policjantka.

Wracalem do Bydgoszczy przez Warszawę. Na ulicy Marszałkowskiej (we Warszawie wszędzie dzieje się na ulicy Marszałkowskiej) spotykam dziewczynę — lala, caca! Spogląda, jakby szukała, kto jej kolację zapłaci. Ha — myślę sobie — Pan Bóg wysoko, zona daleko, a kto nie ryzykuje, ten nie niema.

— Pani pozwoli.... — mówię do niej. I ona byłaby może pozwoliła, gdy równocześnie czuję ożyją rękę na ramieniu i słyszę surowy głos:

— Jak pan śmie napastywać kobiety na ulicy?

Oglądam się — policjantka!

Z moich bydgoskich czytelników zapewne nikt jeszcze policjantki nie widział i może ciekawi jesteście, jak takie cudo wygląda? No — nie bardzo. Dziewucha jak koń, o wystających bokach, z dużą kwadratową głową, z nosem jak harpun na wieloryby, usta miała jak nakrajany korbak a oczy jak dwie rozdeptane glupki. Pewnie jej koleżanki są inne, ale ta akurat miała taki wygląd.

Targa mnie ano za rękaw i mówi:

— Aresztuję pana za publiczną niemoralność!

— Pardon, za jaką niemoralność publiczną?

— Zaczepia pan dziewczętą.

— No to i co z tego? Pani myśli, że ona się obraziła?

— Niekontentna była z pana frechowości, bo zaraz uciekła.

— Uciekła z innego powodu. Bała się porównania z panią.

— Jakiego porównania ze mną? Chce pan pójść do kwacza za obrazę władzy?

— Dla pani i do piekła bym poszedł. Tamta niby niczego dziewczynka, ale ona przy pani gaśnie jak łójówka przy słońcu.

— Niech mi pan komplementami nie zawraca głowy, ino chodź pan ze mną do komisarjatu.

— To pani mnie zawróciła głowę. Zebym nie chciał, to muszę zachwycić się panią. Na nie ta maciejówka i ta sroga mina. Pani jest aniołem. Może nie dobroci, ale z pewnością piękności. Postawę pani ma, że niech się wszystkie Karjatydy schowają. A takiej główki to jak Boga kocham nie widziałem jeszcze! Ino sfotografować i na konkurs posłać. Pierwsza nagroda pewna. Nosek pani... niby sobie zwykły, a cóż to za linja, co za rozmach w tych chrapkach! Oczy pani — to nawet nie wiem co o nich powiedzieć. Istne sztylety z okru. Zdechłbym od pierwszego spojrzenia, ino że ja mam bardzo twardy żywot. A ta buzia — joj! W Bydgoszczy jest jedna radczyni, która ma cudownie małe usteczka, ale pani swoimi mogłaby ją w kozi róg zapędzić. O!.. jak pani potrafi się ślicznie uśmiechać. Żadna koncha tak się nie rozchyła, jak wargi pani... Pani niewie, co to jest? Nie konwia tylko koncha. Konwia jest do noszenia wody, a koncha to taka muszla z perłowej masy. Biust pani ma, że nawet ta uczniczka na Placu Teatralnym może pani pozazdrościć. Pani niezna naszej uczniczki? O, tę mogłaby pani zaaresztować za niemoralność publiczną. Czy jest policyjnie zarejestrowana? Ta skąd! Ona jest z bronzu czy z lanego żelaza, dokładnie niewiem, bom jej się jeszcze nie dotykał. Inni będą wiedzieć... Czy ładna? Dla tego, kto pani nie widział, może być i ładna. Ja od dziś ani nie popatrzę na nią. Ja teraz tylko o pani będę śnił i marzył. Gdzie pani skreca, przecie tam jest komisarjat, nie tu... Już nie pójdziemy? Lepiej tak, bo i co byśmy tam robili! Szkoda że niema aparatu, zaraz bym panią zdjął. Pani pali? W służbie niewolno? Szkoda. O której służba się pani kończy, o czwartej? Tu, na tej alei? Och, z przyjemnością! W innym kostjumie? Ależ ja panią poznam — na sto kroków poznam. Do widzenia o czwartej, do widzenia!

JERZY BRAUN.

Z nad Nilu, Jordanu i Bosforu.

(Wrażenia z podróży).

Jaki ten świat szeroki, a tyś jest tak mały, Ach ty dorosło dziecko, o oczach jak obłęd, jak krzyk — dni twoje kwitną w brukach, jak wale niezabudki, A twoja krew zatruta sok limfy mlejskiej wniki.

Kiedy rok temu pisałem te słowa, spazm wzruszenia chwycił mnie za gardło, a przed oczyma plasał świat stromy i kolorowy, jak magiczna latarnia. Podróż była wtedy dla mnie wciąż jeszcze tem samem nieosiągalnem szczęściem i cudem, o którym marzyłem w dzieciństwie, rozczytując się w geografii, wpatrując się w mapy, jak urzeczony, i na kanapie w marzeniach swoich, jak na okręcie żeglując ku nieznanym krajom. Nie wiem, czy istniało dla mnie coś wznioślejszego i radośniejszego, jak podróż, coś, czego bym bardziej pragnął i do czego bym wdychał goręcej. To też gdy owa „rózowa książka czarów” rozwarła się przede mną i ucieleśniły się sny moje, zdumiałem się, że przyszło to tak łatwo i przedko. Ktoś powiedział mi wtedy, że rzeczywistość sny burzy i to co uirze z pewnością rozczaruje mnie, tracąc wiele na porównaniu z tem, com sobie wymarzył. Nie uwierzyłem sceptycznym słowom i uczyniłem dobrze. Teraz wróciwszy mogę śmiało stwierdzić, że nietylko nie zawiodły mnie moje fantastyczne rojenia

o Wschodzie, ale wprost przeciwnie wzbogaciły mózg i oczy tak nieprzebrana mnogością wrażeń, jakiej nie oczekiwałem nawet po tej podróży. Być może że to co uirzałem, było mniej eteryczne, mniej bajkowe, mniej fantastyczne, ale zato kipiło prawdą i zaprawione było mocną solą życia.

Wschłuchałem się w rytmy i szmery świata, nabrałem go w płuca wraz z oddechem i poczułem w ustach jego przedziwny, niezapomniany smak. Teraz wyobrażając go sobie nie potrzebuję się już go domyślać, mam go bowiem w sercu i pod czaszką i w zamkniętej garści. Na kliszy mojego mózgu odbiły się widziane obrazy i wycisnęły się mocno, aby pozostać tam na zawsze.

Gdy pociąg z hukiem i drzeniem zbliżał się do białego lniącego na tle zieleni Triestu, skały zamykające horyzont otwały się naraz, jakby brama niebios i ujrzałem niezwykły obraz: hen w dole u stóp ogromnych złamów skalnych wielkie, szeleszczące, błękitne morze, które z powodu mgieł zacięrających zupełnie na horyzoncie granicę między sobą a niebem, dawało pozor niebieskiej ochlani, tak, jak by się nagłe stanęło na krawędzi ziemi i zagładnęło w bezdech wszechświata. I chciało się krzyweć z tęskoty i dzikiej radości, że oto za chwilę rozpędzony pociąg obsunie się wyskoczy z szyn i runie w dół, w przepaść wieczystą, w nieskończoność. Był to cudowny symbol. Otwierająca się przede mną podróż w dal nieznaną była jakby ta ochłania niezmierna, ta brama na dziedzińce wszechświata.

I od tej chwili aż do afrykańskich wybrzeży podróż była dziwnem i stoczyła nieporównana. Morze ukolysało mnie, rozpieściło, akompaniując szu-

mem fal moim dniom i nocom. Adriatyk zymał się, ochlapany deszczem przez niebiosa, ale nieświadomie był jeszcze piękniejszy w tej swojej zadasanej szarudze. Potem smocza warownia naskalna w Brindisi wypłynęła ku nam na wiskającym się w szafirową tafle półwyspie i w miarę posuwania się w głąb zatoki okrażały statek powoli parasolowate pinie i cyprysy na zamykających nas z trzech stron wybrzeżach. Oduńczył nas zapach włoskiego południa i pierwsza palma powiała powitalnym bukietem. Odjazd z portu utopił nas w nierzeczywistości. Zachód słońca skrwa wił niebo i morze, poczem na złotej iskrzacej się smudze pojawiły się czarne lodzie. Wybrzeża cofały się, a morze zmieniało barwy jedną po drugiej, ubierając je na siebie jak kapryśna kobieta tęczowe szaty. I gdy zciemniło się, a fale nabrały połysku, posępne światelka latarni morskiej zaigrały przed nami zapalając się na przemian i gasnac. A potem? Rano budziliśmy się pomiędzy wyspami Grecji, wynurzającymi się z morza, jak klejnoty, poczem płynąc wzdłuż brzegu Peloponezu napawaliśmy oczy słoneczną wizją gór dalekich i dolin zasypanych zaspami zieleni, a cyklopie mury jakiegoś miasta kapały się przed nami w pianach. A gdy już po raz ostatni uśmiechnęła się do nas żałośnie znikająca w niebieskich tumanach Hellada, puste, pełne morze przytuliło nas do łona. Odtąd już nie widzieliśmy nic, tylko krag horyzontu i gwarna, nieustająca wędrowkę fal obok okrętu. Dział statku wznieiony wysoko dziwnem złudzeniem optycznym zdawał się godzić w niebo, tak, jakbyśmy wspinali się po pochyłej rowni do słońca, a z tyłu poza sterem

długi, wyraźny ograniczony szlak srebra i zieleni, włókił się za majestatycznym olbrzymem, jak ogon pawia.

Wczesnie rano piątego dnia morskiej podróży obudziła nas dziwna, charakterystyczna cisza. To śruba okrętu przez stała warczeć i fale uciechły. Okręt zwalniał i widocznie zbliżał się do portu. Gdy znaleźliśmy się na pokładzie, światło ledwie na niebie i chłód poranny przejął nas dreszczem. Zwolna wyjaśniało się i w pierwszym brzasku rozsunęły się przed nami niewyraźne zarysy jakiegoś miasta. Światelka latarni morskich rozblyskiwały w wilgotnej mgłę. Potem rozkwitły już białe budynki i jakies ciemne wiechy na smukłych kolumnach zmafaczały na tle nieba. Były to palmy. Było cicho i rozlewnie, jakoś niesamowicie. Zdało się, że wtedy nietylko mnie, ale i innym mocno zatrzepotały się w piersiach serca. „A więc Afryka istnieje naprawdę” — rzekł ktoś półgłosem, a słowa te były mimo swojej prostoty wstrząsające w tej chwili. Była to naprawdę Afryka, ten dziwny, tajemniczy ląd Sfinków i Piramid, pustyni i puszczy rozsłanych, palm i miast jaskrawych, jak podzwrotnikowe motyle. Afryka, o której niegdys mówilo się z palcem na ustach i z głowa pełna lwów, ludożerców i zasypanych piaskiem karawan. Afryka, której symbolem był brazowy Beduin na wielbłądzie z krzykiem, lejący przez Saharę i czarny, zwierzęcy negr o luskających ślepiach i zębach. Była to Afryka, a tuż przed nami Egipt — kolebka historii i wiedzy, ku którego cudom ciągnie nas od dziecka jakaś niewytłomaczona tęsknota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



VI. Wszechpolskie regaty w Bydgoszczy w niedzielę, 9-go sierpnia 1925 r.

Jesteśmy w przededniu najważniejszego wydarzenia w życiu wioślarstwa polskiego, w obliczu Wszechpolskich Regat o Mistrzostwo. Po raz szósty rozegra się w niedzielę, dnia 9 bm. w porcie drzewnym w Brdyjuściu pod Bydgoszczą ta szlachetna, co rok prowadzona walka o pierwszeństwo siły fizycznej i duchowej wioślarstwa polskiego.

Bieżący sezon sportu wioślarstwa oznaczył się zdecydowanym kształtem ożywienia. Technika i styl wioślarstwa naszego polepszają się dzięki usilnej pracy nieomal z tygodnia na tydzień. Liczba zawodników ślicznego sportu wioślarstwa wzrasta bardzo szybko. W wszystkich środowiskach wioślarskich do niedawna było rojno i pracowicie jak w żadnym niemal z sezonów ubiegłych. Od kilku dni trenują osady poszczególnych klubów zamiejscowych na torze regatowym w Brdyjuściu.

Niezwykle poważnie i intensywnie przygotowują się szczególnie kluby sto-

teczne, mianowicie Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie pod okiem wytrawnego trenera, sprowadzonego z Anglii. Zaciekle jeżdżą zawodnicy Ak. Związku Sport. z „pawjanami“, dumnymi ze swego zwycięstwa we Włoszech, zaś Koło Wioślarzy warszawskich szykuje się do zaciętej bitwy, marząc o pełnym laurów ubiegłym sezonie. Poznań korzysta z pracy aż 2 trenerów, pracują również Toruń, Kraków, Wilno, Grudziądz, Gdańsk, Kalisz, Włocławek, Płock, Łomża, wreszcie nasi bydgoscy wioślarze, którzy ulokowani w letnisku Bydg. Tow. Wiośl. od szeregu dni przeprowadzają w Brdyjuściu racjonalne treningi.

Nadchodzące regaty o mistrzostwo Polski mają być sprawdzianem pracy poszczególnych klubów, osad i jednostek. Zmudne i wyężdżające miesiące

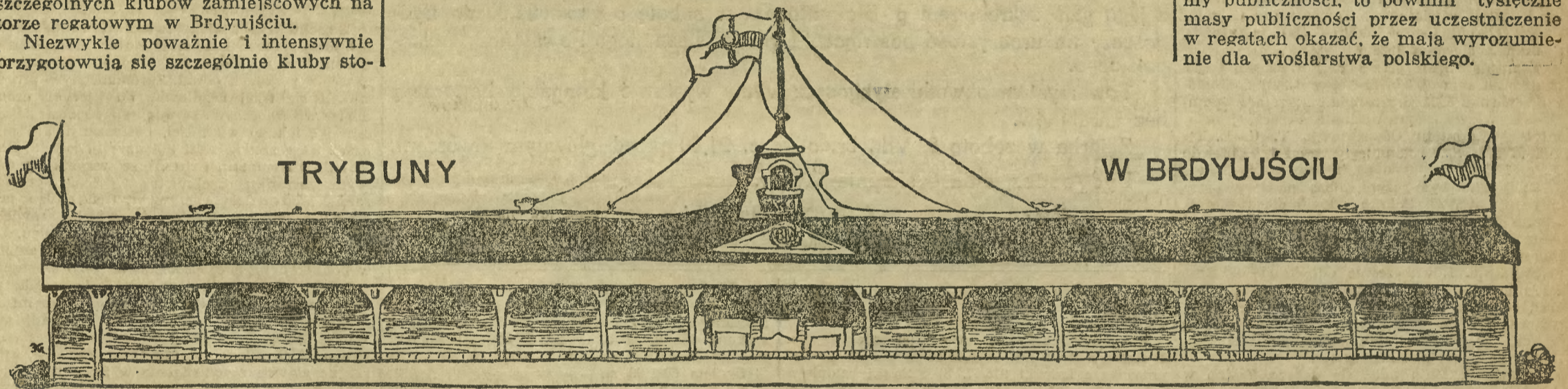
pracy nad wywyczeniem osady, tutaj mają wydać plon zwycięstwa. Każda osada regatowa to jeden organizm, jedno ciało, pracujące potężnie, precyzyjnie i niezawodnie. Każdy regatowiec przygotowuje się do święta regat, jak helleński młodzieniec, którego ideałem był wieniec oliwny z świętego gaju Altis.

Program regat niedzielnych przewiduje 12 biegów, w tym 1 bieg dla pań. Najzaciętsza walka toczyć się będzie o puchar Sokoła Krakowskiego w biegu czwórek, który to puchar na wieki przędzie w posiadanie Ak. Zw. Sport. w Warszawie, o ile Klub ten zdoła w niedzielę po raz trzeci zdobyć zwycięstwo. O palmę pierwszeństwa w tym biegu walczyć będzie 5 towarzystw, mianowicie Warsz. Tow. Wiośl., Ak. Związek Sport.

Warszawa, Koło Wioślarzy Warszawa, Kaliskie Tow. Wiośl. i Bydg. Tow. Wioślarskie.

Bardzo ciekawie zapowiadają się też pozostałe biegi. Razem w regatach weźmie udział 300 czynnych wioślarzy z 59 łodziami. Bydgoskie Tow. Wiośl., którym przypada zaszczyt być gospodarzem w tym wielkim święcie wioślarstwa, uczestniczy w 5 biegach, pozatem przeprowadza całą organizację regat, nad doskonaleniem której pracuje już od kilku tygodni.

O ile się zważy, że regaty tegoroczne będą jednocześnie biegiem eliminacyjnym na regaty o Mistrzostwo Europy w Pradze, że na zawody zjedzie się szereg dygnitarzy i że wielkie kryte trybuny Bydg. Tow. Wiośl. pomieścić mogą tłumy publiczności, to powinni tysięczne masy publiczności przez uczestniczenie w regatach okazać, że mają wyrozumienie dla wioślarstwa polskiego.



Z wywczasów.

II.

Przy podziale między braćmi Skolimowskimi, starszy Władysław wziął część gruntów i lasów przytykających do wsi Dyniska, wraz z dworem, parkiem i zabudowaniami gospodarskimi, a młodszemu Józefowi przypadły obszerne lasy z tartakiem Magdalenka, tak nazwanym od imienia ich babki Magdaleny, na część której postawiono przy drodze kaplicę z posagiem jej patronki.

Władysław nie miał zamiłowania do gospodarstwa — wabiły go ku sobie literatura i sztuka, zwłaszcza muzyka, której oddawał się z zapalem. Często zaglądał do Lwowa, aby spędzić czas w gronie literatów i artystów. Jeżeli do damy, że podtrzymywał tradycyjną gościnność domu, łatwo pojąć, że synowi swojemu Leonowi pozostawił majątek jeszcze więcej obdłużony. Po śmierci Leona, przed 20 laty, przeszły Dyniska na własność jednego z głównych wierzycieli, członka mniejszości narodowej Nowy właściciel, nienależący do inteligencji, obojętny na większe wymagania życiowe, zamieszkał z rodziną dwuskrzydła dworu, a głównej jego środkowej części pozwolił zapaść się zupełnie. Piękny park, chluba Juliusza Skolimowskiego pozostawił swemu losowi, zarosły go chwasty i dzikie krzewy. Tylko wspaniałe modrzewie, olbrzymie dęby, piękne czarne buki mówią o minionej świetności parku. Pusta i całkiem zniszczona oranżeria dopełnia całości obra-

zu tej realnej gospodarki nowych obywateli ziemskich.

Duch Dynisk przeniósł się do Magdaleny. Obok upadającego, a wreszcie upadłego ogniska życia rodzinnego i towarzyskiego, powstało nowe. Aby je stworzyć potrzeba było niemałej pracy i zachodu.

Józef Skolimowski dla powiększenia gruntów ornych wykarczował część lasów, postawił obszerne zabudowania gospodarskie i powiększył dworek magdalenki dla przyjęcia w nim towarzyski życia p. Leontyny ze Sulimirskich. Z czasem wskutek przebudowań i dobudowań, z dworku zrobił się obszerny dwór o długim froncie z salonem, wielką jadalnią, biblioteką, werandami, pokojami gościnnymi, na tle zwartej ściany utworzonej z kilkunastu wspaniałych dębów, pamiętających bodaj czy nie czasy Sobieskiego. Kilka jeszcze takich dębów i kilka niebotycznych sosen rośnie wśród otaczającego dwór pięknego parku, założonego pomysłem i zachodem pani Skolimowskiej. Nieopodal zabudowań gospodarskich znajdują się murowane domy dla oficjalistów i służby dworskiej. Jednym słowem przybyła nowa osada, nowe ognisko kulturalne.

Znana gościnność dawnych Dynisk odżyła w Magdalence. Zawsze tak za życia jej założyciela, jak i po jego śmierci, kiedy objęła majątek pozostała po nim wdowa, roiło się i roi w Magdalence od pragnących odpoczynku wśród miłej atmosfery towarzyskiej.

Z Dynisk przeszła do niej również

placówka polskości. Każdy dwór polski w tych stronach z natury rzeczy jest taka placówka. Były nią Dyniska, dziś jest Magdalenka. Chroni ona od wynarodowienia tę garstkę Polaków, co do niej przyszli za chlebem. Nie mam na myśli dorosłych, choć i tym przez ciągłe stosunki, współpracę i związki rodzinne z ludnością ruska poważnie grozi zruszczenie, ale idzie mi głównie o najmłodsze pokolenie, które bez wpajania w nie poczucia narodowego, bez nauki w języku ojczystym, mogłoby być stracone dla polskości. Dwór magdalenki zawsze je uczył po polsku i Polski. Od kilku lat te szlachetna misję przejęła na siebie hrabianka K. krewna właścicielki.

A kiedy mowa o ruszczeniu się, pozwolę sobie rzucić kilka uwag i spostrzeżeń dotyczących się kolonizacji polskiej w b. wschodniej Galicji, czyli w dzisiejszej tak niefortunnie, w niezgodzie z historią, zwanej Małopolsce, czyli, jak się pisać i mówić powinno: na Czerwonej Rusi.

Przed laty kilkunastu wydział „Straży Polskiej“, gorąco wówczas zajmujący się sprawami narodowymi, poświęcił kilka posiedzeń rozpatrywaniu pytania: jak należy postępować, aby kolonizacja mazurska we wschodniej części zaboru austriackiego przyniosła rzeczywisty pożytek naszemu narodowi? W posiedzeniach tych brało udział i kilku przybyłych umyślnie w tym celu do Krakowa zasłużonych działaczy na niwie kolonizacyjnej.

Podczas dyskusji, oparty nie na doświadczeniu, bo sprawa ta nie załmo-

wałem się, ale na logicznym (tak mi się przynajmniej zdawało) rozumowaniu, wyraziłem zdanie, że dotychczasowa kolonizacja bezstanowa, na wyrwyki, byle gdzie, przynosi tylko szkodę polskości, a idzie na korzyść rusinów. Jestto wprost niemożliwe (mówiłem), aby garstki Polaków rozrzucone w różnych stronach, otoczone zewszad ludnością ruską, utrzymały się przy swej narodowości. Nie można powoływać się na kolonje niemieckie, osiadłe od lat 100—150 w Galicji, kolonijści niemieccy bowiem, byli to ludzie znacznie wyższej kultury, aniżeli ludność miejscowa, byli uświadomieni narodowo, mieli całkiem odmienny język, po większej części odmienną wiarę, odrębne zwyczaje — inaczej się budowali, inaczej gospodarowali. A mimo to, mimo, że rząd austriacki otaczał ich wyjątkowo czułą opieką, jeszcze i tak jakiś ich odsetek polszczyli się lub ruszczyli. My tymczasem nasza kolonizacja (dowodziłem dalej) zmniejszamy liczbę Polaków w Zachodniej Galicji, a krwią swoją zasilamy Rusinów. Osadzać mazurów można tylko tam, gdzie już jest zwarta wieczi ludność polska, a przedewszystkiem, bodaj czy nie jedynie, na pograniczu obu narodowości. W takim pasie nasi kolonijści będą oparci o silny mur swego narodu. Rozszerzając ten pas z biegiem czasu, przysporzymy sobie ziemi i obywateli.

Obecnie od lat kilku stale odwiedzając Magdalenkę i badając miejscowe stosunki, przekonałem się naocznie, jak słuszne były moje zanotowania.

Z PROWINCJI. Tczew.

(Korespondencja własna.)

Ogólna liczba wyborców do Rady Miejskiej w Tczewie wynosi 8.873, jeden radny przypada zatem mniej więcej na 300 wyborców. Tczew podzielony będzie na 8 okręgów wyborczych.

W roku 1921 wybory w ogóle się nie odbyły; postawiono wówczas jedną listę i sprawa była załatwiona. Do Rady Miejskiej weszło wtedy 20 Polaków i 10 Niemców. **Kompromis ten zawarty został między endecją, empcerem i Niemcami.** Chadecja miała wprowadzić swych przedstawicieli, lecz nie była wtedy tu silnie zorganizowana. Dziś chadecja stanowi w Tczewie siłę największą. Ze względu jednak na wyjątkowe warunki, w celu mianowicie pobicia Niemców, utworzona tu będzie ogólna polska lista bezpartyjna, którą popiera ogromna większość ludności tczewskiej. Osobne listy wysuną jedynie N. P. R., Niemcy i socjaliści. Ostatnich jest tu bardzo mało i wątpić należy, czy wprowadzą kogo do Rady Miejskiej.

W starym piecu djabeł pali. Powien restaurator tczewski, będący już w wieku podeszłym korzystając z wyjazdu swej żony do Gdańska, do krewnych, odczuł silny pęd do płci pięknej, i zaprosił późnym wieczorem do siebie pewną obcą dziewczynkę, niemającą dachu nad głową. Przy winku i wódeczce płynęła godzina za godziną; wreszcie znużeni i podchmieleni, zasnęli snem błogim. Śpiąc, zauważywszy obcą osobę w domu, a swego chlebodawcę silnie chrapającego, odrazu zrozumiała, o co chodzi, zbudziła swego pracodawcę i oznajmiła mu, że w domu jest złodziejka. I rzeczywiście, stary donżuan stwierdził brak pieniędzy, dokumentów, akcyj itd. Złodziejce odebrano wczas skradzione pieniądze i dokumenty. Gdyby nie przytomność służącej, byłaby ona znikła niewątpliwie za siedmiu górami. Restaurator wytrzeźwiwszy, stwierdził, że brak mu jeszcze 25 guldenów gdańskich. Podobno oświadczył on, że więcej już takich figli urządzać nie będzie. A co powie żona, gdy wróci i dowie się o wszystkim?

Z Towarzystwa Czyteln Ludowych w Tczewie. Sprawozdanie z rocznego walnego zebrania komitetu oświatowego Towarzystwa Czyteln Ludowych, odbytego w lokalu T. C. L. w Tczewie, w dniu 3. sierpnia 1925 r.

Zebranie zagał prezes p. Formański, dając pogląd na rozwój Towarzystwa Czyteln Ludowych w roku 1924/25. Następnie sekretarz Grzankowski wygłosił sprawozdanie z rocznej działalności Komitetu Oświatowego T. C. L. na miasto Tczew za rok ubiegły tj. od 1. 7. 1924 do 30. 6. 1925.

Biblioteka była czynna bez przerwy przez cały rok 1924/25. Zebrań odbyło się razem 6.

Dnia 8. 10. był obecny w Tczewie generalny sekretarz T. C. L. z Poznania ks. Ludwiczak. Dokonał lustracji tutejszej biblioteki i biblioteki w Pelplinie. Równocześnie odbyło się większe zebranie, na którym ks. Ludwiczak wygłosił wykład o pracy oświatowej i o stanie czytelnictwa naszego. W ciągu roku zakupiono fotoplastrykon, do wyświetlania obrazów: Wieliczka, Rzym, Szwajcaria, Karpaty itd.

Obchód 3. Maja udał się dobrze. Zmian w składzie zarządu w ciągu roku nie było.

Pan Pawlikowski zdał sprawozdanie kasowe.

Piszę nie dla pochwalenia się moją prze nikliwość, moim „duchem proroczym“, ale dla zwrócenia uwagi na niebezpieczeństwo bezplanowej kolonizacji, na szkody, jakie już wyrządziła. Niebezpieczeństwo to i ta szkoda zwiększa się jeszcze skutkiem nowej ustawy rolnej, wobec powolnego zaniku większej własności, wobec zmniejszenia się liczby dworów ziemiańskich.

Widzę sam i słyszę z ust ludzi miejscowych, jak polskość cofa się w tych stronach. Może nie statystycznie, bo włościan religijny rzymsko-katolickiej zalicza się w spisach do Polaków, ale faktycznie. Występujące nazewnictwo tarcia narodowościowe, w życiu codziennym, sąsiedztwem ludu prawie nie istnieją. Rusin chętnie żeni się z Polką, Rusinka również chętnie wychodzi za Polaka. Podobnie jest z językiem osadnikom polskim i służbie polskiej po dworach ułatwia przyswojenie sobie języka ruskiego. Wśród mało uświadomionych wytworzyło się przekonanie, że język polski jest językiem pańskim, a mowa ruska mowa chłopską. Lepiej jest tam tylko, gdzie jest kościół i szkoła, polska, ale i to niezawsze. W odległym od Magdaleny o 3 kilometry Tarnocznynie, wsi niedawno jeszcze całkiem polskiej, jest i kościół katolicki i szkoła polska, ale kiedy do tej wsi napłynęła ludność ruska, stanowiąca już dziś trzecią część mieszkańców, wpływ ruszczyzny uczynił zadziwiające postępy. Dostrzeżesz to odrazu, wychodząc z kościoła: ludność polska, która się uczyła w szkole polskiej, która przed chwilą modliła się po polsku i śpiewała polskie pieśni religijne, no wyśpiewa z kościoła, mówi

Powstańcy i Wojacy! Rozkaz.

9 sierpnia r. b. odbędzie się w Bydgoszczy z inicjatywy Zarządu Związku Okręgu Bydgoskiego poświęcenie płyty i grobu

Niezanego Powstańca

Tą wyjątkową uroczystością powinniśmy wszyscy uczcić swoim jaknajlichniejszym przybyciem, ponieważ jest to pierwszy wypadek uczczenia pamięci Tych, którzy 27-go grudnia 1918 r. nie zawahali się ofiarować swoje życie dla uwolnienia Ojczyzny, z kajdan nałożonych na nasz Naród przez najzaciętszego Jego wroga.

Na uroczystości tą wyjedzie Generalny Zarząd Związku Naszego na czele ze mną.

Proszę wszystkie poszczególne Towarzystwa Powstańców i Wojaków być też w Bydgoszczy, aby zadokumentować, że pamięć o zbrojnym Powstaniu żyje w naszej pamięci.

(—) St. Rybka Myrius

Sekretarz Generalny

(—) Józef Dowbór Muśnicki

Prezes Generalnego Zarządu

Generalnej Broni

Powyższy rozkaz generalnego Zarządu podajemy do wiadomości i wykonania. Wszystkie Tow. Związku wysłają 9 sierpnia delegacje ze sztandarami do Bydgoszczy. Zbiórka o godzinie 8.30 w koszarach 62 pp. w Bydgoszczy.

(—) Kaźmierski

(—) Bernaczek

(—) hr. Melżyński

Sekretarz Wojew Chor. Rez. Kpt. Rez. i Kom. Zw. Pułk. Rez. i Prezes Związkowy.

Do Powstańców i Wojaków Bydgoszcz.

Prezydent Fidacu pułkownik wojsk amerykańskich Miller przyjeżdża z jego gen. sekretarzem p. Stoughtonem w sobotę o godz. 22.00 do Bydgoszczy na uroczystość poświęcenia grobu Niezanego Powstańca Wielkopolskiego.

Towarzystwa obwodu Bydgoszcz winny wystawić kompanię honorową bez karabinów.

Zbiórka w sobotę 8. VIII. br. o godz. 21.30 przed głównym dworcem.

Bydgoszcz, dnia 6 sierpnia 1925 r.

(—) Dr. Śliwiński

Polski Wiceprezes Fidacu i wiceprezes Głównego Zarządu Pow. i Woj.

Dochołu było w roku sprawozdawczym ogółem 6007.99, rozchołu 4301.49, pozostało na rok 1925/26 zł. 1706.50.

Na dochód składały się następujące pozycje: 1) Saldo z roku 1924 1676.71 zł. 2) Opłaty za wypożyczenie książki 918.97, 3) Składki członków 208, 4) Dobrowolne ofiary 75.25, 5) Opłaty karne za przetrzymywanie książek 21.00, 6) Zbiórka w

puszki 3. maja 967.68, 7) Czysty zysk z teatru 202.25, 8) nalepki 185.30, 9) Książki o Szkole Morskiej sprzedane 73.80, 10. Dochód z fotoplastrykonu 185.70, (4. 5. — 18. 6. 25), 11) Pożyczki 600, 12) Zabawa taneczna 3. maja 196.30.

Ogółem 6007.99 zł.

Na rozchód składały się następujące pozycje: 75% wszystkich zbiorów z obchodu 3. maja

polskich, a diecezja lwowska 77 000. Pan senator udowadniał, że ten proces ruszczenia się Polaków trwa i obecnie, a wobec tego wyraził życzenie, aby zechciano zrozumieć grożące niebezpieczeństwo i stawiano tam zapórę przez ożywienie organizacji narodowych i uzdolnienie ich do skutecznego działania. Zgoda zupełna, ale czy nie lepiej z góry zapobiedz chorobie, aniżeli ją dopiero leczyć. A takim zapobieżeniem byłaby planowa, ale nie bezmyślna kolonizacja.

Ale to już rzecz przyszłości. Dziś oczywiście przedewszystkiem idzie o to, aby powstrzymać proces ruszczenia się. Na Tarnocznynie, jak zaznaczyłem do wód, że nie wystarczył kościół polski i szkoła polska. Trzeba działać jeszcze innymi środkami. Na jeden z nich wpadł nauczyciel w Tarnocznynie. W r. zeszyłym zachęcił dorosłą młodzież włościańska do założenia kółka teatralnego. Rzucone ziarno wybornie się przyjęło — dziś „trupa tarnocznynska“ cieszy się już rozgłosem. Gra nietylko w Tarnocznynie, ale i w okolicy. Byłem na jej występie w Magdalence, której właścicielka nie szczędziła trudów i wydatków, aby urządzić salę teatralną i ugościć „artystów“. Wobec przepelnionej sali odegrano dwie sztuczki: jedną patriotyczną na tle r. 1831, a druga oby czajową, poruszającą wspomnienia z najazdu bolszewików. Z rozkoszą patrzyłem, z jakim zainteresowaniem słuchacze śledzili rozwijającą się akcję. Jak do nich przemawiało żywe słowo. Ze sceny szła propaganda patriotyzmu, szedł nakaz umiłowania i obrony ziemi ojczyznej. Uczono słuchaczy słowem i

wplacono do Centrali Pomorskiej w Grudziądzu, zakupno książek za 700 złotych, oprawa książek, opłata bibliotekarza Karpińskiego, druki, kosza administracyjne itd.

Stan czytelnictwa: Czytelników ogółem jest 826. 1) Czytelnictwo: Ilość czytelników razem 826. Ilość wypożyczonych książek 9041. Przeciętna ilość książek na 1 czytelnika 15. 2) Biblioteka: Na ogólną liczbę dzieł posiadamy: 344 dzieł dla młodzieży, 649 dzieł powieści obyczajowych, 168 dzieł powieści historycznych, 34 dzieł poezji, 274 dzieł naukowych, i różnych, razem 1469 dzieł.

3) Stan biblioteki: Pozostałość dnia 30. 6. 1924 r. 1502 tomów. Zakupiliśmy w Grudziądzu wzgl. w Poznaniu 193. Razem 1695 tomów. Zapisano w katalogu książek 1469 dzieł. Duplikatów dzieł 120. Drugich tomów 106. Razem 1695 tomów. Przechodzi na rok 1925/26 1469 dzieł, czyli 1695 tomów.

4) Inwentura: Na gruncie w dniu dzisiejszym 1266. Wypożyczonych 165. Wypożyczonych i niezwróconych z lat dawniejszych 155. Zaginęło 110. Razem 1696.

Składki i kary: W roku sprawozdawczym pobierano za prawo wypożyczenia książek od osób starszych 10 groszy od tomu, od młodzieży 5 groszy od tomu. Kary za przetrzymywanie książek ponad dwa tygodnie 1 złoty za każdy tydzień. Składki członkowskie 1 złoty kwartalnie. Nad sprawozdaniem sekretarza i skarbnika rozwinęła się dyskusja, w której przemawiali pp. Formański, Pawlikowski, Grzankowski, Władysław, Petrowicz i Ciesielska.

W wyniku dyskusji postanowiono:

1) zaprowadzić stałe dyżury w lokalu T. C. L. w czasie wydawania książek. Przeprowadzenie tej sprawy powierzono p. Władcy.

2) Opłaty na rok 1925/26 ustalono: 10 groszy od wypożyczonego 1 tomu książki na tydzień od dorosłych, od dzieci połowę. Jednemu czytelnikowi wolno wydać zasadniczo najwyżej 2 książki, tylko wyjątkowo więcej, o ile całość dzieła składa się z więcej niż 2 tomów.

3) Postanowiono zwołać wspólne posiedzenie Komitetu miejskiego i powiatowego dla ożywienia pracy w powiecie.

4) Do zarządu został wybrany p. Maresz w miejsce p. Gozańskiej, która się z Tczewa wyprowadziła. Poza tym dotychczasowy zarząd ma pełnić swoje funkcje nadal.

5) Postanowiono w porze zimowej urządzać odczyty z przeżyciami.

Z cechu krawieckiego. Przed kilku dniami odbył tutejszy cech krawiecki kwartalne zebranie. Cechmistrz p. Karlikowski zagał zebranie i oznajmił porządek obrad. Zgromadzonym przedstawili się trzech uczniowie, do których cechmistrz w serdecznych słowach się odezwał napominając ich do wierności, posłuszeństwa i pilności. Kasę zrewidowali koledzy: Rogowski, Eliszewski i Neumann i uznali, że wszystko w dobrym porządku. Cechmistrz wygłosił sprawozdanie z odwiedzin wystawy w Grudziądzu, tak samo sprawozdanie o założeniu związku krawieckiego na Pomorze, z siedzibą w Grudziądzu. Uchwalono też przeciwko nierzetelnym reklamom w konfekcji męskiej protestować albo wystąpić sądownie. Jako sekretarz wybrany został p. Szwedowski. Do urzędu skarbowego, jako informatorzy ze strony cechu zostali wybrani pp. Wilga, Mateja, Stawicki, Szwedowski i Karlikowski. Uchwalono też dla tych członków, którzy na główne zgromadzenie w lipcu nie przybędą, karę 3 zł. Cechmistrz dziękując zgromadzonym za przybycie, zamknął posiedzenie.

pieśnia, jaki to zaszczyt być Polakiem, jak należy być dobrym obywatelem.

Tych samych słuchaczy widziałem w r. z. na jubileuszu stangreta, który przez lat 50 pełnił swe obowiązki w Dyniskach i Magdalence. Była to rzewna uroczystość, połączona z zabawą ludową. Zjechała się na nią z różnych stron kraju prawie cała rodzina właścicielki i jej śp. męża — zjechało i sąsiedztwo. Dzienniki podały w swoim czasie szczegóły z tego uczczenia pracy „maluczkich“, podnosząc jego znaczenie etyczne i społeczne. Można dodać i: narodowe, ze względu, że odbyło się na jednej z placówek polskość.

Kiedy po uwagach o kolonizacji powróciłem na grunt Magdaleny, wypada mi dodać jeszcze, że po dawnych Dyniskach odziedziczyła ona i pamiętkę po Grottgerze. Kiedy gościł w Dyniskach ze swą narzeczoną p. Manią, ulubionym miejscem ich przechadzek był las, który później wszedł w obszar Magdaleny. W lesie tym na polance rosła sosienka, pod którą chętnie przesiadywali. Malarz Młodnicki, który po śmierci Grottgera pojął jego narzeczoną, umieścił na sosence wymalowany przez siebie na blasze obrazek N. M. P. Częstochowskiej. Sosienka urosła w wielką sosnę i stoi dziś sama wśród pól malowanych zbożem rozmaitem, o kilkaset kroków od dworu magdaleńskiego.

Magdalena została spadkobierczynią i szeregu portretów rodzinnych b. właścicieli Dynisk, jakoteż założonej przez nich biblioteki. Posiada wreszcie i maleńkie ale ciekawe archiwum warte opisu.

Kazimierz Bartoszewicz

Zebrań pocztowców. W tych dniach odbyło się w sali listonoszy urzędu pocztowego Tczew, pierwsze wspólne zebranie związku pracowników Poczty Telegr. i Telef. i związku Niższych Pracowników P. T. i T. w sprawie przyszłych wyborów do Rady Miejskiej w Tczewie.

*

Dziecko zmażdżone przez samochód. W ulicy Wąskiej zdarzył się okropny wypadek. Samochód ciężarowy, należący do firmy Hollando, stał na spadzistym miejscu ulicy, podczas gdy szofer zatrudniony był na podwórzu pewnego domu. Koła samochodu podparte były kłódami drzewa, która jednak chłopy psotnicy usunęli. W tej chwili samochód zsunął się na chodnik, gdzie bawiło się dwoje dzieci. Trzyletnia Jadwiga Kawalerowska dostała się pod koła, które zmiażdżyły jej ręce i nogi. Ludzie podnieśli samochód i wydybali strasznie pokaleczone maleństwo z pod kół. Stan dziecka budzi poważne obawy. Mały chłopak, który dostał się również pod samochód, wyszedł bez szwanku.

Toruń.

Nowa afera toruńska.

W czwartek policja śledcza przyaresztowała za najrozmaitsze manipulacje i oszustwa b. dzierżawcę hotelu pod 3 koronami p. Gogolina. Pan G. „pozarywał” najrozmaitszych obywateli na bardzo wysokie sumy wysokości około 90.000 złotych. Przytrzymał go więc z obawy przed niespodziewanym wyjazdem.

W związku z tą sprawą donoszą nam, że p. Gogolin złożył bardzo rewelacyjne zeznania, chcąc „wkopać” cały szereg obywateli, którzy pożyczali mu gotówkę, za nadmierny procent. Mają być między nimi i tacy, co żądali 120% rocznie.

Liczba ich dochodzi do 20.

Po otrzymaniu dokładniejszych danych, nie omisszamy publiczności natychmiast poinformować. Sprawa w każdym razie przyjęła charakter niebywałego skandalu, który poruszył całe miasto.

Z Teatru.

Dziś w sobotę premiera „Aszantki” Wł. Pezryńskiego. W roli głównej Cieszkowska, ulubienica naszego teatru.

Z zebrania kupców samodzielných.

W czwartek, odbyło się w związku z wyborami do Rady Miejskiej w Artusie zebranie kupców samodzielných, na którym powzięto bardzo ważne uchwały, co do dalszej współpracy z t.zw. Blokiem pracy.

O tych uchwałach i przebiegu zebrania napiszemy na innym miejscu.

Kronika policyjna.

Od dnia 5. — 6. bm. aresztowano: 1 osobę podejrzaną o napad rabunkowy, 2 za kradzież, 6 osób za włóczęgostwo i przekroczenia przepisów obyczajowych i 4 pijaków.

W tym samym czasie zanotowano znowu kilka kradzieży kieszonkowych i wykryto sprawców kradzieży na niekorzyść p. Rekowskiej.

Huppenthal Karol, zamieszkały w Toruniu przy ul. Szopena 22, doniósł kradzież kieszonkową w sumie 60 złotych.

Szneider Sylwester, zamieszkały w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 69, doniósł kradzież zwykłą różnych rzeczy, wartości 250 zł.

Raportów spisano cały tuzin.

W dniu 5. bm. o godz. 18. odstawiono przez pogotowie straży pożarnej do lecznicy miejskiej niejaką Magdalene K. Wyżej wymieniona powiła w pewnej stodole przy ulicy Chrobrego niespodziewanie dziecko.

Z Chrześcijańskiej Demokracji.

W czwartek odbyło się w lokalu Cechów Zjednoczonych przy ul. Sukienniczej zebranie przedwyborcze wszystkich zarządów kół i filij, jak i zarządu okręgowego Chr. Demokracji. Sprawy wyborcze referowali pp. dyr. Poszwiński z Grudziądza i sekretarz gen. p. Nowak. Wybrano komitet wyborczy, któremu powierzono porozumieć się z poszczególnymi przemocami, nie wchodzącymi w skład t. zw. „Bloku Pracy”. Jak wynikało z dyskusji, zanosi się na bardzo poważną walkę wyborczą, z zakapturzoną endecją. O posiedzeniach i uchwałach komitetu każdorazowo informować będziemy publiczność.

Z targu.

Dowóz i wczoraj był bardzo obfity. Z powodu zwiększonego popytu ceny utrzymały się na poziomie z poprzedniego targu.

Zasadniczych wielkich różnic od cen poprzednich nie zanotowano uderzała obfitość grzybów, ryb i szczególnie raków które sprzedawano po 80 gr. mendel.

NAKŁO n. Notecią. (Przyjemne z pożytecznym.) Wentę i bazar na rzecz najbiedniejszych urządziła Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Nakle, w dniu 16. bm. w parku miejskim przy Strzelnicy. Program bardzo urozmaicony. Każdy uczestnik będzie miał sposobność spełnić dobry uczynek, jakim jest miłosierdzie, połączone z własną przyjemnością i rozrywką. Obywatelstwo Nakła i okolicy, bez wątpienia licznym przybyciem okaże swą przychylność towarzystwu i jego szlachetnej pracy.

Zjazd kół śpiewackich w Nakle.

Jutro, dnia 9 sierpnia, odbywać się będzie Zjazd XX. okręgu Kół Śpiewackich w Nakle. Zjazd ten zbierze niewątpliwie całe zastępy śpiewaków okręgu krańskiego zwłaszcza, że ma on bardzo urozmaicony program, który poniżej podajemy:

PROGRAM ZJAZDU.

1. Godz. 8.15: Zbiórka towarzyszy w lokalu p. Aleksiewicza.
2. Godz. 8.30: Pochód do Kościoła.
3. Godz. 8.45: Uroczysta Msza św.
4. Godz. 9.45: Pochód z kościoła do Strzelnicy.
5. Godz. 10.30: Uroczyste otwarcie Zjazdu i składanie życzeń.
6. Godz. 11.30: Próba generalna chóru ogólnych w Strzelnicy, w której zobowiązani są brać udział wszystkie Koła, należące do XX. Okręgu.
7. Godz. 12.30: Przerwa obiadowa.
8. Godz. 1.30: Pochód Kół śpiewackich z Strzelnicy przez miasto.
9. Godz. 3.00: Koncert w Strzelnicy orkiestry wojskowej.

10. Godz. 4.00: Zbiórka wszystkich śpiewaków przy estradzie do wykonania pieśni ogólnej (3-krotny sygnał trąbki).

11. Godz. 4.30: Popisy konkursowe wszystkich Kół śpiewackich.

12. Godz. 8.30: Zakończenie Zjazdu.

13. Godz. 8.30: Konferencja prezosów i dyrygentów (krytyka) i rozdanie nagród.

Chórami ogólnymi dyryguje p. Wittstock z Polanowa, dyrygent XX. Okręgu.

Uwaga: Uprasza się wszystkich śpiewaków o ściśle zastosowanie się do powyższego programu.

Wszyscy duch. prezesowie złożyli partyturę przez ich towarzystwo śpiewanych pieśni najpóźniej do godz. 1-jej po południu na ręce prezesa okręgowego.

Na Zjazd ten wysyła Bydgoszcz wszystkie swe Koła Śpiewackie. Mamy nadzieję, że powrócą one obladowane nagrodami, choć nie zrobią krzywdy i dalekiej prowincji.

Otwarcie boiska Sokoła w Strzelnie.

W niedzielę, dnia 26 lipca br., odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia boiska Sokoła, którą poprzedzały wspaniałe pochody na nabożeństwo do kościoła, w którym uczestniczyły delegacje sokoła mogileńskiego i sokoła matęskiego i z Trłaga jak i mili a serdeczni goście K. S. Gedanja z Gdańska.

Po nabożeństwie w ogrodzie druha Piątkowskiego powitał krótkim a serdecznym przemówieniem druż. prez. Boesche przybyłych gości, życząc by tak podniosła uroczystość dyla dla wszystkich obecnych bodźcem w dalszej, a wytrwałej pracy na niwie naszego Sokolstwa.

Następnie o godz. 13 zbiórka i pochód na boisko celem dokonania ceremonji.

Tu w urocie boiska przemawia druż. prez. Boesche zaanaczając, iż Sokół, który od kilku lat dokładał starań by osiągnąć dla rozwoju tak konieczne potrzebne boisko, wreszcie dzięki nieustrudzonej współpracy Oddziału piłki nożnej doszedł do swego celu aby krzawić w narodzie ideę „W zdrowym ciele zdrowy duch” i prosił obecnego czcigodnego ks. proboszcza Czechowskiego o błogosławieństwo w naszej dalszej pracy dla dobra kościoła i Ojczyzny.

Po przecięciu taśmy przez burmistrza Buszego nastąpiła ceremonia poświęcenia boiska przez ks. prob. Czechowskiego w asystencji ks. wikarego Kaczmarekiewicza, poczem z duchowieństwem i p. burmistrzem Buszą na czele wkracza pochód z muzyką na boisko.

Przemówił również ks. prob. Czechowski o znaczeniu idei sokolej „W zdrowym ciele zdrowy duch”, życząc, Sokolowi, by na co dopiero poświęconemu boisku młodzież gromadnie łączyła się pod sztandarem Sokoła i aby niestrudzoną pracą Sokoła dla dobra kościoła i Ojczyzny — jaknajwiększe przyniosła owoce.

W imieniu nieobecnego p. Starosty Bałińskiego powitał tak miłych gości starszy sekr. pow. p. Boesche, życząc Sokolowi w jego dalszej tak owocnej pracy „Szczęść Boże”, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Dalej przemawiał z ramienia Sokoła O. P. N. druż. Cz. Palluth o zadaniu sportu piłki nożnej, p. burmistrz Busza, p. Masłowski z ramienia Goplanja i prezes oddziału piłki nożnej druż. Roman Drzewiecki, witając drużynę K. S. Gedanja z Gdańska wręczając takowej wieniec, za który w imieniu Gedanji podziękował p. Ruprecht, dziękując zarazem obywatelstwu za wspaniałe przyjęcie i okazane serdeczności.

O godz. 16 według zapowiedzi programowej nastąpiły ćwiczenia wolne Dzielnicowe, wykonane poprawnie przez 50 druż. O godz. 4.50 zawody piłki nożnej pomiędzy I. drużyną O. P. N. Sokół Strzelno a K. S. Gedanja z Gdańska, które skończyły się wynikiem zwycięstwem dla Strzelna 1:1.

Po zawodach I. drużyny odbył się match O. P. N. Sokół junjorzy — Mogilno junjorzy. Gra chaotyczna z wynikiem 1:0 dla Strzelna, następnie ćwiczenia piramidkowe, które wypadły również jaknajlepiej.

Wieczorem na sali druha Piątkowskiego odbyła się skromna zabawa taneczna, na

której bawiono się w najlepszej harmonji do rana.

Podczas uroczystości przygrywała orkiestra 59 pp. Wlkp.

INOWROCLAW. (Wycieczka marynarzy do Chmielnik.) W niedzielę dnia 9. bm. Związek b. marynarzy i sympatyków z Inowrocława, organizuje na swym okręcie propagandowym „ORP. Inowroclaw” wycieczkę do letniska Chmielniki 59 pp. Wlkp. pod batutą kplm. p. Szpuleckiego Dźwięki orkiestry, ohoce melodie kujawiaków, oberków i mazurów wywabiają na brzegi olbrzymiego jeziora, drzemające w głębinach rusalki i nimfy. Leczą, jak drogą dyplomatyczną zdołaliśmy się dowiedzieć to Jego Morska Mość Neptun, król mórz, któremu sprzykryli się mięczaki i kraby pod równikiem, a także do żywego dokuczyło płacziwe zawodzenie syren, wypłynęły w głąbin jeziora, gdzie bawi na kuracji wraz ze swą żoną swiata (monarcha ten był bardzo chory, po spożyciu nieświeżego rekina). odwiedzi naszą dziarską marynarską drużynę, pragnąc zapoznać się z obywatelami Pomorza i ich ofiarnością społeczną w celu przysporzenia kapitału, na budowę okrętu Polskiej Marynarki Wojennej. Ciepłe promienie słońca, cichy szum fal, orzeźwiający tchnienie lasu, wesołe humory marynarzy, wreszcie dobre piwo, nie wspominając już o zadowoleniu płynącym z poczucia spełnionego obowiązku obywatelskiego, składają się na program niezwykle obiecujący. A więc wszyscy do Chmielnik!

Ze Świecia i okolicy.

Świecie. (Z jarmarku.) Przy słabym udziale publiczności odbył się tutaj we wtorek, dnia 4 sierpnia br. jarmark na konie i bydło. Przeprowadzono małą ilość koni i bydła. Ceny były następujące: za konie żądano, za średnie robocze od 100—360 zł. Dodać należy, że i poniżej 100 zł. można było konia kupić. Bydło było także w cenie jaknajmniej więcej płacono na ostatnim jarmarku. Za średnią krowę płacono od 180—290 zł. Transakcji załatwiono nie dużo. Jarmark kramny w tym dniu się nie odbył.

(O miejsce kąpielowe.) Celem udogodnienia dla publiczności, używającej kąpiele, przeznaczył magistrat na miejsce kąpielowe łąkę przy Czarnej Wodzie, leżącą koło Cukrowni. Zarazem został pobudowany szałas na brzegu Czarnej Wody, przeznaczony na kabiny kąpielowe. Zniwa w naszym powiecie są, co do żyta już niemal skończone. Pracuje się teraz przy pszenicy i innych jarzynach.

(Pożar.) W przedostatni poniedziałek po południu uderzył piorun w dom mieszkalny p. Grzonki w Montasku, koło miejscowości Przewodnik pow. świeckiego. W krótkim czasie spaliło się całe zabudowanie. Spłonęło całe żniwo, oraz pasieka. Ocalono tylko żywy inwentarz. Straty są wielkie, pomimo zabezpieczenia.

Z DAMASŁAWKA. W nr. 165. w korespondencji nie ściśle podaliśmy nazwisko dyrygenta miejscowego towarzystwa śpiewu „Lutnia”. Jest nim p. Bolesław Maciejewski.

Karabiny włoskie dla Grecji.

Rzym, 7. 8. PAT. „Tribuna” donosi z Aten, że rząd grecki zamówił we Włoszech 100 tys. karabinów Manlichera z ważnymi udoskonaleniami, wyznalezionymi przez pewnego oficera greckiego.

Smutne refleksje.

Dawniej, gdy komu zarzucano głośno,

Ze kradnie,

Nie bacząc, czyli w pojedynku padnie

Stawał do walki na broń śmiercionośną,

Albo oszczercę, pozywał przed Sąd,

Aby odszczekał swój błąd.

Dzisiaj co kroku słyszysz: kraj okrada!

Bierze kubany z jakąś pasją wilczą!

A na ten zarzut nikt nie odpowiada,

Bowiem się nowa zrodziła zasada:

Uderz w stół pięścią, a nożyczki milczą!

A zatem sądzą, że dziś w samą porę

Takie kradzieże rodzą się w mej głowie:

Mój Boże!

Gdyby sprawdziło się stare przysłowie,

Że na złodzieju czapka gore,

To nawet w cichej i bezwietrznej porze,

Bez żadnej burzy i zawiewi

Ta nasza Polska potężna i mocna

Splonęłaby do cna.

Bowiem tak wiele mamy w niej złodzieji.

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota, dnia 8 sierpnia 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Kajetana.

Jutro w sobotę Cyrjaka, Larga, Smaragda.

Wschód słońca o godzinie 4.30.

Zachód słońca o godzinie 7.40.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Dziś w sobotę Cyrjaka, Larga, Smaragda.

Jutro w niedzielę Romana.

Wschód słońca o godzinie 4.32.

Zachód słońca o godzinie 7.38.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9).

Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19. w czwartki od 17—19.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

— **Przedstawiciele prasy pomorskiej** z okazji pobytu ministra Raczkiewicza na Pomorzu (w Wejherowie) potraktowani zostali w sposób, który nie świadczy o dostatecznym zrozumieniu roli i zadaniu prasy. Słusznie żala się na to „Głos Pomorski” i „Gazeta Grudziądzka”. Ostatnia oświadcza, że „zgodna dotąd współpraca prasy z Województwem” (ona za program odpowiada) poważnie ucierpi, jeżeli prasa nie otrzyma należycie satysfakcji za zlekceważenie jej przedstawicieli.

Redakcja „Dziennika Bydg.” przyłącza się do owych głosów krytycznych.

— **Ogłoszenie** w nr. piątkowym (dział anonsów piatnych „Sprzedaż przymusowa”), w którym tekst wymazano, zostało w ostatniej chwili cofnięte. Ponieważ forma była już gotowa, więc cofnięcie nastąpiło tylko przez spłowanie tekstu stąd mała plama. Tyle dla wyjaśnienia tym, którzy się tą sprawą interesują.

— **Z Kół Studentów Kresów Zachodnich w Warszawie.** Nawiązując do ostatniego komunikatu o Agendach Informacyjnych K. S. K. Z. w Warszawie, mających na celu informowanie maturalistów o warunkach studjowania i bytowania na wyższych uczelniach warszawskich, podajemy do wiadomości:

Dotychczas przewidziane są na okres wakacji wielkich Agendy Informacyjne:

Na Pomorzu: w Wejherowie, Tucholi, Chojnie, Gnieźnie, Toruniu.

W Woj. Poznańskim: w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Kostrzynie, Gostyniu.

Na G. Śląsku: w powiecie Tarnogórskim, w Rybniku.

Dokładne adresy, oraz czas urzędowania poszczególnych Agend, podane będą w prasie przez dane Agendy, w ich okręgu.

Do tego czasu prosimy zwracać się pod adresem: Koło Studentów Kresów Zachodnich, Główna Agenda Informacyjna Warszawa, Nowy Świat 21, II. piętr.

Główna Agenda Informacyjna urządza do dnia 1. października.

Z Teatru.

Teatr Miejski (sezon letni w ogrodzie Pałacza). Dziś w sobotę „Czy jest co do ocienienia?” Wszystkie dotychczasowe przedstawienia tej świetnej farsy odbyły się przy wyprzedanej widowni. Ceny od 30 gr. do zł. 1.50. — W niedzielę o godz. 4-tej po południu farsa Bissona „Niespodzianki Rozwodowe”, należąca do najkomiczniejszych utworów w tej dziedzinie; wieczorem o godz. 8-mej farsa Hennequin'a „Dwadzieścia dni kozy”, w której akcja niezmiernie żywa i interesująca, od pierwszego odsłonięcia kurtyny rozwija się błyskawicznie, wprowadzając cały szereg przeżabawnych, wywołujących huragan śmiechu komplikacji.

Nowy radca miejski. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z Rady Miejskiej, podajemy, iż został zamianowany p. adwokat Jasiński honorowym radcą miejskim przy wybitnym poparciu klubu radzieckiego Chrześcijańskiej Demokracji.

Z życia Pocztovców. Dnia 11 bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w „Ognisku” ogólne zebranie Zjednoczonych Kół Miejskowych pracowników pocztowych w sprawach aktualnych. Porządek dzienny: 1) Zagajenie; 2) Referat w sprawie bezwrotnej zapomogi; 3) Wolne głosy. Na zebranie przyrzekli przyb. pp. Posłowie. Prosimy przeto o liczny współudział!

Pogłoski o cofnięciu redyskontu Bankowi M. Stadthagen — jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, są nieprawdziwe. Redyskont zawieszony był tylko na 24 godziny, wskutek nieporozumienia, a odnośne zarządzenie po wyjaśnieniu natychmiast zostało cofnięte.

Również nieprawdziwe są pogłoski o obniżeniu redyskontu. Nadmieniamy także, że Bank M. Stadthagen w chwili spadku waluty polskiej nie rzucił ani jednego złotego na giełdę zagraniczną.

Kradzież platerów. Wczoraj zgłoszono do turzędu śledczego systematyczną kradzież platerów w restauracji przy ul. Szczecińskiej nr. 7. Poszkodowana p. Antonina Kawka oblicza stratę na dużą sumę. Sprawcy dotychczas nie ujęto.

Zaginął niejaki Kościelnik Ludwik z Bydgoszy, ul. Świecka 14. Jest to młodzieniec 20-letni, umysłowo chory; wyszedł z domu w niedzielę i dotychczas nie wrócił. Ktoby wiedział coś o zaginionym, proszony jest donieść rodzicom.

Amatorom moki, podaje się do wiadomości, że w Barze Angielskim zainstalowaną została dziś maszyna, dająca 1000 filiżanek moki na godzinę, a to w ten sposób, że kawa do każdej filiżanki parzy się osobno, aby nie straciła na sile i aromacie. Najbardziej będzie tą wiadomością poruszony reporter, który z Baru Angielskiego został wyproszony za zepsutą konferencję z premierem Grabskim.

Od ołtarza do kibitki.

Niejaki Władysław Nowakowski, który opowiadał na rzecz Niemiec, postanowił przed wyemigrowaniem do nowej ojczyzny przedko się jeszcze ożenić. I już klęczał u stóp ołtarza w jednym z bydgoskich kościołów czekając na księdza, gdy zjawiła się niespodz. policja i zabrała pana nowożeńca ze sobą. Chodziło policji o drobnostkę: o sprawdzenie, skąd młody pan

wziął taki elegancki garnitur, w jaki się ubrał do ślubu? A gdy sprawa wyjaśniła się w tym kierunku, że garnitur ten w niewytłomaczony sposób zginał pewnemu obywatelowi, wtedy policja zadecydowała, aby przyszy czcigodny obywatel państwa niemieckiego odp. awił za krętami swoje młodowe miesiace!

Samobójstwo oficera w hotelu pod Orłem.

Wczoraj przyjechał do Bydgoszczy do swojej rodziny por. Tęczkowski-Grzymała i zamieszkał w hotelu pod Oriem. W godzinach popołudniowych znaleziono porucznika Tęczkowskiego już nieżywego. Popełnił on samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Przyczyna rozpaczelego kroku dotychczas nieznaną.

Chorągwi poznańskiej, objął i prowadzi inspektor szkolny p. Klimesz, członek zarządu K. P. H. IV. drużyny bydgoskiej, zamieszkały przy ul. Śniadeckich 20.



Humor amerykański.

Z „małpiego” procesu w Ameryce.

... I z tym oto mam być „spokrewnionym”, panie Bryan?

Wieczorne kursy handlowe J. Zmijewskiego. Podobnie jak roku ubiegłego kursy te rozpoczynają swą działalność 1 września. Wykłady odbywać się będą 3 razy w tygodniu od 6-9 wieczorem. Program kursów, zatwierdzony przez Min. Wyznań i Oświaty, obejmuje: księgowość, rachunkowość, nauka o handlu krajowym i zagranicznym, prawo wekslowe i czekowe, geografia ekonomiczna, twaroznawstwo, ekonomia polityczna, korespondencja polska i niemiecka. Kierownictwo kursów dbałe o poziom nauk, zaangażowało na wykładowców pierwszorzędną siłę profesorską.

Oprócz rocznych prowadzone będą i półroczne kursy z przedmiotami: księgowość, nauka o handlu, korespondencja, stenografia i nauka pisania na maszynie. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa. Zapisy przyjmuje kancelarja ul. Chocimska 2. I. od 7-9 wieczorem.

Ważne dla Harcerzy bydgoskich! Agendy Komendy Hufca harcerskich drużyn bydgoskich na czas pobytu X. Preysa w obozie starszyny

Pomagajcie naszym optantom. Jutro na statkach i w Brdyujściu na regalach zorganizowana będzie przez komitet niesienia pomocy optantom zbiórka. Kwestarze i kwestarki będą zaopatrzone w legitymacje i opaski na rękawach z puszkami będą zbierał datki na takich szlachetny cel.

Jak się dowiadujemy Dyrekcja Banku Stadthagen przyrzeka przyjść z pomocą ofiarując na ten cel znaczną kwotę pieniężną oraz otwierając u siebie konto, na które można datki na optantów wpłacić.

Podziękowanie. Sędzia polubowny p. F. Chabowski złożył na rzecz tutejszego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej 30.— z. Szlachetnemu ofiarodawcy, który o ofiarach wojny nie zapomina, składa niniejszem Zarząd Związku serdeczne „Bóg zapłać!”

Wiec sprawozdawczy Narodowej Partii Robotniczej odbył się wczoraj w sali Kaubego, która była prawie do połowy zapełniona. O działalności klubu N. P. R. w Radzie Miejskiej mówił p. Banach. Wszystko, co się stało na ziemi i niebie, miasto temu klubowi zawdzięcza! W praktyce sprawy te nieoczekiwanie wyglądają.

O ile p. Banach mówił wżrzednie spokojnie i rzeczowo, to p. poseł Fausty niak wsiadł na rozhukanego konika demagogicznego. Z lekka tylko potrącił o endecję i socjalistów, a używał sobie na Chrześcijańskiej Demokracji, co się zmieszcza. Podniósł pod jej adresem mnóstwo „mołosłownych zarzutów”, na które obecni w sali dość liczni chadecy wcale nie uważali za stosowne zareagować. Ze się tam i „Dziennikowi” oberwało, rozumie się samo przez się, ale my to p. Faustyniakowi przebaczymy. Przykro nam tylko, że i on puścił się na płytkie wody demagogji, nie licząc się z niczem.

Ze śmiercia w zawody. Wczorajsza premiera w odświeżonym, i miłym i eleganckim teatrze kina Krystal ścigała sporo publiczności. Istotnie program obfity i ciekawy wart zobaczenia, a nade wszystko sensacyjny dramat w 8 aktach p. t. „Ze śmiercia w zawody” z Harry Peel'em, przykuł uwagę widzów swoją treścią niepowściągliwą, sytuacjami piekielnie niebezpiecznymi i scenami nawskroś dramatycznymi. Gra artystów świetna. Muzyka dobrze i umiejętnie dostosowana.

Z pollejl. Ujęto dnia wczorajszego 2 złote i dwóch pijaków.

Włamanie. Wczoraj nieznani sprawcy włamali się do kabin klubu wioślarzy (Jugendklub), gdzie skradli p. Akühlowi (ul. Paderewskiego 7) i p. Robelinowi (Gdańska 137) dwa zegarki i bieżliwą wartość około 200 zł.

STANISŁAW BELZA.

Dziś i jutro Ligi Narodów.

Dwie wielkie myśli rozsadały genjalną głowę niezapomnianej pamięci Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, kiedy w ostatnich dniach grudnia 1918 r. na statku wojennym „Waszyngton” opuścił zachodnie wybrzeże Ameryki Północnej: położenie kresu krwawej zawierusze wojennej, rozpetanej przez zagrożającego wolności świata, wiekowego naszego ciemieczę i sprawcę głównego zbrodni rozbioru Polski — Prusaka, i nie dopuszczenie w przyszłości do tego, aby podobna katastrofa nawiedziła kiedyś świat.

Dwie wielkie myśli... Więc jechał, jak świadczą o tem ci, którzy mieli zaszczyt mu towarzyszyć, w niezwykle pogodzie ducha, pewny, że jak jaskółka wieszcząca wschód ludzkości wiosennego słońca, po mrokach zimowych nocy, jest zwiastunem dla ludzkości skołataną grozą wojny, przyszłości szczęśliwej i promiennej, która odrodzi ją, a przedewszystkiem uszlachetni i uduchowi w myśl nauki szczytnej Odkupiciela.

Z Grotterowskiej doliny krwi, wprowadzi na szmaragdowe błonia, śmiejące się radośnie blaskami słońca i jaskrawością woniącego kwiecia.

Ale gdy pierwszego, to jest położenia kresu zawierusze wojennej, był on zupełnie pewny, powalony bowiem na ziemię krzyżak, zdany na łaskę i niełaskę swoich zwycięzców, przyjął ze skrucą wszystkie pokojowe jego warunki, w rzędzie których znajdował się i najcięższy dla niego — zwrot Polsce dzielnic z dostępow do morza, które zrabował jej zbrodniczo do spółki z godnymi jego sojusznikami: Moskałem i Austrjakim, ułożenie przyszłych stosunków pokojowych między ludźmi, rozbestwionymi zwierzęcemi mordami, urągającymi słodkiej nauce Chrystusa — przedstawiało mu się o wiele trudniej: zawiele bowiem śladu nagromadziło się w sercach, przez

cztery lata przeszło opływających w posoce krwi.

Przecież wierzył, a wierząc nie tracił nadziei, że uda mu się świat podnieść i odrodzić — i jak opowiadają w swoich sprawozdaniach towarzyszący mu Amerykanie — zawsze poważny i zamyślony, kiedy dobiegał do wybrzeży Europy, był wesoły jak nigdy, facecjami nawet zabawiał mających do niego dostęp.

Nie przewidywał, że walka o urzeczywistnienie wielkiej jego, błogosławionej myśli, napotka — jak się wyraził w jednym ze swoich poematów Mickiewicz — „wiele wstrętów po drodze”, że duchy czarne politycznego świata starej Europy, opóźnią jego dzieło, że w łamaniu spiętrzonych przez nie na jego drodze przeszkód, skruszeją jego siły.

Tak się jednak niesięty stało; wiele z tego, co projektował dla uszczęśliwienia ludzkości nie oparło się naporowi egoizmu i chciwości; on sam złamany na duchu, zaledwie powrócił do ojczyzny swojej, odszedł wyczerpany pracą w drogę, z której się nie powraca, to przecież, co się stało w zawierusze prądów najprzeróżniejszych, złożyło mu się na pomnik od wszystkich pomników świata na grobach największych ludzi majestatyczniejszy i trwalszy.

I gdy wskrzeszenie z grobu wiekowego, powalonej doń zbrodniczo przez trzech naszych katów — Polski, przysuniecie jej do okna na szeroki świat: morza, po które chciwy Prusak „choć pożarł tak wiele, roztrwiera dziś gardziele”, zdobyło mu wdzięczność wieczną naszej Ojczyzny, Liga Narodów, którą on na chwale ludzkiej myśli do życia powołał, choć od zamysłów jego odchyłona dość wydatnie, zgotowała mu wdzięczność, jak szeroki i długi, całego świata.

Bo ukończenie całego świata było myśli tej rodzicem, ono stanowiło jej krzyżowy krąg.

Mamy więc w powojennem międzynarodowem społeczeństwie instytucję nową, tak niedawnym jeszcze czasem zupełnie nieznaną, niemożliwą nawet do pomyslenia w ówczesnych politycznych stosunkach, przy w pełni potęgi trzech

potwornych, na ciemieństwie narodów opartych państwach: Rosji, cesarskich Prus i Austrii, gdy Europa cała jęczała, jak się wyraził słynny pisarz francuski, książd Gratry, pod ciężarem grzechu śmiertelnego, jakim był rozbiór Polski. Mamy, i pomimo wszystko co instytucji tej, nieraz niesprawiedliwej dla nas zarzucić możemy, widzimy jej ożywiające tchnienie na każdym niemal kroku.

I czujemy, że przez sam fakt powołania jej do życia, coś się zmieniło dookoła nas, że stworzony został hamulec, paralizujący zbrodnicze zamysły chciwców i grabieżców.

Bo tak rzeczywiście jest. Na 75 państw świata całego, przy hamulcu tym do dnia dzisiejszego opowiedziało się 48; dwadzieścia siedm ich tylko, a więc znakomita mniejszość zajmując wyczekujące stanowisko, choć niektóre z nich, pozostają z nią już w pewnym związku, ulegają jej wpływowi i w niedługim czasie wciągnięte zostaną w myśli jej i czynów krąg.

Gdyby Wilsonowska Liga Narodów, mniej żywotnym zadaniom służyła, do mniej ważnych dla całej ludzkości zmierzających celów, byłoby prawdziwem niepodobieństwem, aby w tak stosunkowo krótkim czasie coś podobnego mogło nastąpić, ale świat cały instynktem samozachowawczym wyczuł, jakim dobrodziejstwem już dziś jest ona dla niego, jakim będzie, gdy prysną, jak lód pod promieniami słońca małosłowne zarzuty garstki niechętnych.

Bo można Lidze Narodów na podstawie jej niektórych orzeczeń i zarządzeń zarzucać to i owo, można posadzać jej członków o stronność i niedostateczne dziś zgłębianie spraw, które pod jej wyrokowanie przychodzi, milknie przecież wszelka ku niej niechęć, gdy się ujrzy na sztandarze jej przed oczyma takie szczytne na wskrós duchem Chrystjanizmu przesiąknięte hasło:

„Uznając solidarność łączącą członków społeczności międzynarodowej, stwierdza się, że wojna zaczepna stanowi wyłom w tej solidarności i jest między-narodową zbrodnią.”

A jeżeli doda się do tego stałą już dziś dążność do uniemożliwienia zatargów odrębnym przez zmniejszenie armji wszędzie, pragnienie pokoju i sprawiedliwości na warunkach uznania niepodległości i nienaruszalności terytorjalnej narodów tak wielkich jak i małych, zagwarantowanie w artykule 10 Ligi obecnego terytorjalnego posiadania jej członkom (a więc i Polsce, bez wyłączenia tego, na co Prusak tak w tej chwili czyha, Śląska Górnego i nadmorskiego Pomorza), sprawiedliwe urządzenie świata, zgodnie z zasadą samostanowienia o sobie narodów, jednym słowem zespolenie ich wszystkich w społeczność, którąby raz na zawsze wyłączyła wojnę, — dojsz się musi do tego niepląnnego przekonania, że Liga Narodów przez sam fakt swojego istnienia jest dziś już czemś niezmiernie dla ludzkości wielkiem i ważnem, i że stać przy niej winien jak mur każdy, komu drogim jest to, za co Chrystus dał się do krzyża przybić.

Instytucja ta zatem w obecnej chwili spełnia postannictwo, jakiego nie spełniała wśród zrzeszających się w jedną rodzinę narodów nigdy żadna inna, sieje nowe ziarna rokujące odrodzonej ludzkości błogosławiony plon, i choć nie spełnia jeszcze w całej rociągłości tych wzniosłych zadań do których powołał ją wielki Wilsona duch, jest już czemś w rodzaju św. Jana, torującego Chrystusowe drogi.

Można więc wierzyć w jej świetlane jutro, ufać, że uprzątnie gruzы barbarzyństwa spiętrzonego przed nami zdzieleniem człowieka, i że wypowiedziawszy na śmierć i życie wojnę wojnie, uniemożliwi raz na zawsze ludzkości taki stan, jaki nieśmiertelny twórca Walenroda charakteryzował takimi mroźnami mi krew w żyłach słowami:

„Rzeź, grabież, pożoga,
I blask, co dzikie rozwesela zgraje,
A w którym mędrzec z bojaźnią uznaje
Głos wołający o pomstę do Boga.”

(Warszawa).

— Premjowanie okien wystawowych w Bydgoszczy. Z okazji Wszechpolskich Regat Wioślarskich urządza Tow. Kupców w Bydgoszczy po raz pierwszy konkurs dekoracji okien wystawowych. Do konkursu zgłosiły się niżej wymienione firmy, których dekoracje w dniach 8, 9, i 10 sierpnia r. poleca się uwadze Szan. Publiczności.

Czesław Borys, magazyn białawotów i bielizny Plac Teatralny 4, 2 okna.

Chudziński i Maciejewski, Gdańska - Dworcowa 3 okna.

Dom Konfekcyjny Tow. Akc., Stary Rynek, 2 okna.

Drogerja Monopol wł. Fr. Bogacz, Dworcowa 94, 1 okno.

Leon Jankowiak, delikatesy, Gdańska 22, 1 okno.

A. O. Jende, skład dywanów i artykułów dekoracji wewnętrznej, Gdańska 139, 2 okna.

Czesław Kaczmarek, wina i likiery Gdańska 25, 1 okno.

W. Koczorowski, białawy i obuwie, Gdańska 5, 2 okna.

Rofnan Lewandowski, wykwiłtne artykuły męskie i damskie Gdańska 8, 2 okna.

Kazimierz Majewski, „Modes“ Mostowa 2, 1 okno.

Matuszewski i Durzyński, białawy i konfekcja damska, Mostowa 5, 1 okno.

J. Płaczynski i Ska, specjalny magazyn wypraw Gdańska 163, 1 okno.

Fr. Rogoziński i Ska, obuwie, Jagiellońska 63, 1 okno.

T. Szmelter i F. Wesołowski, białawy, konfekcja, bielizna, i galanterja Stary Rynek 19, 2 okna.

R. Wesołowska, skład papieru, wyrobów piśmiennych i ksiąg handlowych, Gdańska 1, 1 okno.

Zygmunt Wiza, Pl. Teatralny 3, 1 okno.

Wszelkich informacji w sprawach kredytów budowlanych udziela biuro Komitetu Rozbudowy miasta, znajdujące się przy ul. Jana Kazimierza nr. 3 I. piętro, w Urzędzie Budownictwa Naziemnego.

Podania o kredyt budowlany należy wносить tylko do biura wyżej wymienionego. Podania te zawierać powinny:

- a) wysokość i cel wymaganego kredytu,
- b) opis nieruchomości, na które się budowę prowadzi, jeżeli na niej znajdują się stare budynki, należy je także opisać,
- c) zamierzony sposób spłaty kredytu, a mianowicie, czy spłata nastąpić ma drodze pokrycia jednorazowego w gotówce — w takim wypadku należy w sposób wiarogodny wykazać możliwość spłaty w terminie.

Prócz tego należy do podania dołączyć:

- a) plan i kosztorys całej budowy, podpisany przez architekta,
- b) wykaz i koszt robót wymagających jeszcze dalszego wykonania,
- c) zaświadczenie architekta prowadzącego budowę co do terminu w jakim budowa może być wykończoną, a mieszkania oddane do użytku,
- d) wyciąg z księgi hipotecznej co do wszystkich czterech działów, oraz wyjaśnienie, w jakim stadium znajduje się sprawa uregulowania hipotek,
- e) o ile możliwości, fotografię budowy zatwierdzonej przez Magistrat.

Kredyty udziela się wyłącznie na budowę domów murowanych, krytych ogniotrwałym materiałem.

5600 optantów w Pile.

Piła 7. 8. PAT. Liczba przebywających obecnie w tutejszym obozie optantów niemieckich wynosi 5 600.



U golbrody.

Pan redaktor czytał o tem, że w Bułgarii spalono dwa ministery? Zeby to u nas zaprowadzono takiego samego proceduru, to nasze sprawy wojny z Niemcami byłoby skończony. W jaki sposób? No, imy by mieli tyle ministerjalnego opału, że my by mogli całego Śląsku znowu Niemcom oddać. Co pan myśli, napalić w piecu takim panem Kucharski albo panem Witos, ile by to z nich było kaloryfery ciepła! Prawie cały naród ogrzał by sobi przy takim ogniu. A gdyby sze dało ze Sejmem napalić, to możnaby w Polski urządzać podziemny wulkan, coby oni ani za sto lat nie wygaśnięli. Naturalni, nie możnaby podpalić ze samym posłem tylko, ino i z tem wszystkiem, co taki poseł podozaz swoi kadencye zebrał. Takiego fajerwerku to jeszcze szwiat nie widział! Cały Rzeczpospolity musiałaby sze roztopić od goręca. No, u nas jednak do taki katastrofy nie przyjdzie. My niemamy zdolności do tego rodzaju narodowe krematorjum. My wolimy, coby nas gabinet pogrzebał niż żeby my spalili gabinetu.

A to pan redaktor także wi, co pan Grabski jest obrażony na prasy i robi ji ein Mordproces o kalumnji. Pare dżenniki napisały, że pan Grabski sam sobi przyznał renumeracyi czterdzieści tysięcy złotych. Jaby sze tyż obraził, gdyby mnie kto posądził, że ja sobi tak mało wziął. Bo tylko głupi bedzi ratować kraj za taki mały prowizyi. Niechby on sobi tylko od samego podatku majątkowoy wżon pół procent pro mille, te jemu już sze należy pare miliony. A gdzie pożyczki amerykański i włoski? A gdzie monopolu spirytusowoy i zapałkowoy? Gdyby pan radca Sentkowski był ministrem od finansy, to on dawno już kupiałby sobi cały Brdy z wieżem Bismarka i jechałby z dwa automobile naraz, w każdym po jedny nogi.

Pan czytał o tego warjat, który na ulicy

we Warszawie rozdawał orderów? Z temi orderzy to jest także taki demokratyczny kłęski. Niemiec orderu, że — mieć orderu, jeszcze gorzy! Jaby panu Wojciechowski co poradził. Niech on zaprowadzi takiego proceduru: wszyscy obywatele dostają orderu jakie tylko są. A potem jak który obywatel zasłuży sobi na odznaczenie, to jemu wolno bedzi zdjąć jednego orderu i wyrzucić. W ten sposób niejeden bedzi sze starał, aby jak najprędzy mieć pustego surdutu i jemu w nekrologu bedzi można potem napisać: zstąpił do grobu z czystem sumieniem i z czystem piersem! Jak pan powiada, że to jest waryackie idei? Może być. Ale co ja temu winien, że jak u nas kto dostaje orderu, to każdy zaraz sze pita: gwałt! co u takiego zrobił? Chociaż żeby prawdy powiedzieć, to taki zwykly nie nie zrobił....

STRZELNO. (Jarmark.) Jarmark ogólny (kramny, na bydło i konie) odbędzie się w Strzelnie dnia 18 sierpnia 1925 r.

PAKOŚĆ. (Poświęcenie strzelnicy.) Bractwo strzeleckie w Pakości urządza w dniach 15 i 16 bm. poświęcenie nowo wybudowanej strzelnicy, połączone z nadzwyczajnym strzelaniem o premje i orderzy wartościowe.

Szanowna publiczność tak miasta jak i okolicy jak najprzejemniej zaprasza Zarząd.

Urząd pocztowy „Świecie“. Zwracamy uwagę, iż urząd pocztowy „Świecie“ używa pocztówek w języku niemieckim. Poczłtówka to dotyczy „wydziału gazetowoy“.

— Nabożeństwo w kościele garnizonowym w niedzielę dnia 9. bm. ze względu na przeniesienie zwłok nieznanego powstańca, oraz wyjścia dywizji na manewry odbędzie się tylko jedno o godz. 8-mej. W następne zaś niedziele i święta aż do powrotu dywizji, każdorazowo o godzinie 9-tej.

— Nadzwyczajny pociąg na regaty. W niedzielę, o godz. 14 z głównego dworca odjedzie specjalny pociąg z udajęcymi się na Wszechpolskie Regaty w Brdyściu. Bilety wykupywać należy do Legnowa.

— Okno wystawowe firmy „Rokoko“. Magazyn wypraw, bielizny, kołder i galanterji p. firm „Rokoko“ dekoruje swoje okno wystawowe na niedzielę po za konkursem ubiegających się firm o nagrodę. Wystawa ma być gustowna i niewątpliwie będzie ona mogła zadowolnić wybredne gust bydgoszczan, gdyż właściciel firmy p. Fr. Kuraszkiiewicz dbały jest niezmiernie o rozwój swego przedsiębiorstwa.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

— Do towarzystw robotników katolickich. Wszystkie tow. robotników katol. prosi się o przybycie w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 9 rano celem wzięcia udziału w przeniesieniu zwłok Nieznanego Powstańca. Zbórka przy dworcu towarowym. Zarząd okręgowy bydgoskiego.

Baczność członkowie Z. Z. P. Wzywa się wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystości przeniesienia zwłok nieznanego Powstańca Włkp. która odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. Zbórka o godz. 8.45 przy nowym cmentarzu. Kartel Z. Z. P.

19240a) Tow. Śpiewu „Moniuszko“. Zebranie miesięczne odbędzie się w wtorek, dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. na salce parafjalnej przy kościele Św. Trójcy. Zebranie zarządu o godz. pół 8 wieczorem. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

19202a) Stow. Młod. Polek „Promyk“. W niedzielę, dnia 9 sierpnia o godz. 4 po poł. zebranie plenarne oddziału starszego na sali przy kościele Św. Trójcy. Wykład o Tatrach. W środę dnia 12 sierpnia zebranie zarządów i zastępowych obydwu oddziałów o godz. 7 wiecz. W święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, 15-go sierpnia wspólna wycieczka do Kruszwicy. O liczny udział druhen prosi Zarząd.

Sokół Bydgoszcz V Okole—Wilczak. W myśl rozkazu przewodnictwa okręgu V bierze gniazdo udział w uroczystości przeniesienia zwłok „Nieznanego Powstańca“ w niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 8.15 u drh. Józwiaka ul. Śląska 15, skąd wymarsz do dworca towarowego. Komplet drużyny konieczny. Zarząd.

— Tow. Pow. i Woj. Bydgoszcz—Szwedkowo w dniu swego półrocznego zebrania mianowało p. Ignacego Paderewskiego h. pierwszego fragementa Polski członkiem honorowym w dowód jego prawdziwego patriotyzmu, wielkich cnót obywatelskich i twórcą powstania wielkopolskiego w dniu 27 grudnia 1918 roku w Poznaniu. „Wolność“

19168a) Baczność Tow. oświatowe „Lech“ Tow. bierze udział w uroczystości przeniesienia zwłok nieznanego żołnierza. Zbórka o godz. 8.30 przed ekspedycją towarową. Zarząd.

19194a) Sokół Bydgoszcz III — Szwedkowo. Gniazdo bierze udział w uroczystości przeniesienia zwłok nieznanego powstańca. Zbórka w niedzielę o godz. 9-tej rano przy dworcu towarowym.

19164a) Tow. Pow. i Woj. Bydgoszcz—Szwedkowo. W niedzielę, dnia 9 bm. bierze Tow. udział w przeprowadzeniu zwłok nieznanego powstańca. Zbórka o godz. 7.50 u drh. Konieczki ul. Lenartowicza 3. Następnie odmarsz do koszar 62 pp. punktualnie o godz. 8.10 ze sztandarem. Komendant.

Baczność członkowie Tow. Oświat. Relig. pod opieką św. Ignacego. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, dnia 9. sierpnia br. w lokalu p. Kleinerta, nie jak do tego czasu u Kaubego. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

19198a) Oddział kolarzy Sokół V Okole—Wilczak. (Zbórka bez rowerów). Z powodu niedzielnej uroczystości przeniesienia zwłok nieznanego Powstańca zbórka o godz. 8.30 przed Domem Czeladzi blisko dworca. Ubiór cywilny granatowy i czapka oddziału. Przybycie każdego drh. i punktualne stawienie się požadane. Proszę o zabranie kart legitymacyjnych. w z. kierownik.

16207a) Towarzystwo śpiewu „Dzwon“. Obowiązkiem każdego członka brać czynny udział w Zejeździe w Nakle. Zbórka w niedzielę o godz. 10.15 przed głównym dworcem. Zarząd.

19212a) Tow. Przemysłowe. Zbórka przy dworcu towarowym o godz. 8.30 celem wzięcia udziału w uroczystości Nieznanego Powstańca. Prosimy o liczny udział. Zarząd.

19213a) Tow. gimn. Sokół Bydg. VII (Rupienica). Tow. nasze bierze gremjalny udział w uroczystości przeniesienia zwłok nieznanego żołnierza w niedzielę, dnia 9 bm. Każdy członek winien się stawić. Zbórka o godz. 8 rano przy Zbożowym Ryнку. Zarząd.

19208a) Baczność Cech Krawiecki. Cech bierze udział w uroczystości przeniesienia zwłok nieznanego Powstańca. Zbórka w niedzielę, 9 bm. o godz. 8½ u cechmistrza Warszawa 20. Zarząd Okręgowy (—) J. Cywiński prezes.

19255a) Baczność Sokół Bielawy W sobotę wiecz. o godzinie 8 zebranie komisji zabawowej i zbórka całej drużyny ćwiczącej. W niedzielę, rano o godz. 8.30 zbórka całego gniazda ze sztandarem do pochodu przeniesienia zwłok nieznanego Powstańca przy rogu ulicy Chodkiewicza i Gdańskiej. Każdy członek powinien obowiązkowo do zbórki stanąć. Zarząd.

19252a) Tow. Kupców. Towarzystwo bierze gremjalny udział w uroczystości przeniesienia zwłok Nieznanego Powstańca Włkp. w niedzielę, dnia 9 sierpnia. Zbórka o godzinie ¼9 w Resursie Kupieckiej. Zarząd.

— Ku uwadze naszych gości uroczystościowych i regatowych. Zeszłoroczne wioślarskie regaty oraz uroczystości związane z pobytom p. Prezydenta Wojciechowskiego w Bydgoszczy, zostały ujęte na taśmę filmową. Film ten specjalnie dziś w sobotę i jutro w niedzielę wchodzi do programu, wyświetlanego w kinie „Liberty“ (Gdańska 15). Kto przeto ciekaw zobaczyć się zyjącym na ekranie, niech nie omieszka odwiedzić wspomnianą kino, a jeżeli nie siebie samego, to z całą pewnością wielu znajomych ekran mu ukaze. Film ten zawiera także zdjęcie z tłumów publiczności oraz rozlicznych korporacji witających p. prezydenta. — Kto z bydgoszczan w zeszłym roku nie widział tego filmu, obecnie ma sposobność powetowania a do zobaczenia jest nasze piękne miasto Bydgoszcz, wielu znajomych oraz dramat filmowy „Hrabina Paryża“.

— Zebranie przedwyborcze w Strzelnie. Sekretarjat Chrz. Dem. koło Strzelno komunikuje, że dnia 10. bm. tj. w przyszły poniedziałek odbędzie się o godz. 7. wiecz. u p. Grześkowiaka zebranie przedwyborcze. Na porządku dziennym wybór kandydatów do Rady Miejskiej. Wszystkich członków, sympatyków i wszystkich obywateli uprasza o jaknajliczniejsze przybycie Zarząd.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 6. sierpnia 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18½	5,20	5,17
Belgia	24,47	23,55	23,41
Holandja	209,50	210,00	209,00
Londyn	25,31½	25,38	25,25
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	24,50	24,56	24,33
Włochy	18,97	19,02	18,92
Szwajcjarja	101,20	101,45	100,95
Pożyczka zlotowa 10—72½			
Pożyczka kolejowa 85—80—85½			
Pożyczka konwersyjna 43½			
Tendencja uttzymana.			

Optanci niemieccy muszą opuścić Polskę.

Policja Miejska w Bydgoszczy rozpoczęła wczoraj przymusowe wydalanie optantów niemieckich. Na dzisiaj pozostało jeszcze 13 osób, których policja odstawi do granicy. Zarządzenie to jest tylko odpowiedzią na zapowiedź bożka optantów, niemieckiego min. spr. zagranicznych Stresemanna, który w swej ostatniej mowie wyraźnie stwierdził, że rząd Rzeszy wydał przemocą z granic niemieckich wszystkich optantów polskich. Zobaczmy, kto lepiej na tem wyjdzie!

19226a) Narodowa Organizacja Kobiet bierze udział w pogrzebie Nieznanego Żołnierza. Zbórka o godz. 8½ przy dworcu towarowym. Zarząd.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ojczyzna. Mieszkania zajęte przez optantów polskich podlegają ustawie o ochronie lokatorów.

Do Inowrocławia. „Dzien. Kuj.“ nie możemy ofiarować konia z rżdem, którego naszym zwolennikom ofiaruję, ale chętnie darujemy mu... cielaka za jego ostatni artykuł pod adresem Komitetu Wszystkich Stanów i naszym. Radzimy mu przynajmniej z mózdku skorzystać.

Panu G. K. w Toruniu. Za tak pochlebną ocenę pisma naszego, uprzejmie dziękujemy. Korrespondencyj jednak nie umieścimy, aby nas nie posadzano, że sami się chwalimy. Pozdrawiamy, i o zachowanie nam nadal życzliwości prosimy.

Kowalski — Nakło. Chłopca dać najlepiej do gimnazjum skąd z 4-tej klasy może odrazu przejść do seminarjum.

Narwid — Strzelno. Pan ma bezwzględnie słusność a skarga pańska powinna być uwzględniona. Pozdrawiamy.

K — a Szamotuły. Uwagi pańskie są zupełnie słuszne. Być może, że później skorzystamy. Pozdrawiamy.

Inż. Ganf Bydgoszcz. Prosimy odebrać złożone dokumenty. Nie możemy niestety poruścić.

Komitet Rozbudowy miasta Bydgoszczy.

Na mocy rozporządzenia Komisarjatu do spraw kredytu budowlanego przy Ministerstwie Skarbu, utworzone na miasto Bydgoszcz Komitet Rozbudowy Miasta, w skład którego wchodzi:

1. Prezydent miasta Dr. Sliwiński jako Przewodniczący,
2. Prezes Rady Miejskiej inż. T. Janicki
3. Radca miejski inż. Raczkowski.
4. Radny miasta Matuszczak
5. Radny miasta Sosnowski
6. Radny miasta Sokółowski
7. Radny miasta Pampuch
8. Radny miasta Trębacz
9. Radny miasta Modlibowski
10. Budowniczy Jaworski
11. Budowniczy Saganowski
12. Kupiec Stark jako członkowie.



Zagadka krzyżkowa Nr. 1.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11				12				13	
14		15	16		17	18			
	19	20			21	22			
		23							
24	25				26		27	28	
29			30	31	32		33	34	
35								6	
		37	38	39		40	41		
			42	43					
45	46				47		48	49	
50	51			52	53	54		55	56
57				58				59	
60				61				62	

W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól szarych należy wpisać jedną literę tak, aby powstał szereg wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza wyłącznie czarne pole.

Znaczenie wyrazów.

Wyrazy czytane poziomo.

1. Ważne urządzenie w porcie. 4. Napój wyskokowy. 7. Miara do płynów. 11. Inaczej epoka. 12. Egipski bóg słońca. 13. Bryła lodu. 14. Precz „po niemiecku.” 16. Część okna. 18. Kaszka dla dzieci. 19. Stworzenie wodne. 21. Inaczej pole. 23. Drugi wyraz tytułu znanego pisma bydgoskiego. 25. Imię angielskie fonetyczne. 26. Zwierze pociągowe w 2 przyp. liczby mn. 29. Inaczej porażenie słoneczne. 30. Gatunek kwiatów. 33. Imię żeńskie. 35. Drapieżno zwierze. 36. Inaczej odległość. 37. Miara ziemi. 39. Inaczej kupa. 41. Tak „po niemiecku.” 42. Pierwszy wyraz tytułu znanego pisma bydgoskiego. 46. Ruch przy wyrzuceniu kuli, oszczepu. 47. Imię szwedzkiego artysty filmowego. 50. Nazwa ogródków dziecięcych w Warszawie. 52. Służy do obrony na wojnie. 55. nazwa wagi opakowania w międzynarod. handlu. 57. Choroba zakaźna. 58. w „po niemiecku.” 59. Zdobycz na polu naukowym naszej rodaczki. 60. Napad na przeciwnika. 61. Najdłuższe przywodociągu. 62. Ulubiona rzecz starych ludzi.

Wyrazy czytane pionowo.

1. Imię żeńskie. 2. Mólł się „po łacinie.” 3. Nagroda za zwycięstwo. 5. Imię żeńskie zdrobniale. 6. Zaimtek. 8. Zarodek ryby. 9. Trzy „po łacinie.” 10. Fizycznie odmienne typy ludzi. 15. Gehenna Polaków za czasów rosyjskich. 16. Miasto w Radomskim. 17. Inaczej „profesor Czerbak.” 18. Rodzaj ziemi. 20. Zwierze używane do walk. 22. Służy do patrzenia. 24. Służy do strzelania. 25. Część kościelnego wnętrza. 27. Nazwa linii telegraficznej angielskiej przechodzącej przez Bydgoszcz. 28. Inaczej bałwan. 31. Stara „po niemiecku.” 32. Nazwa drzewa. 34. Przyimek. 38. Niszczyciel metali. 39. Służy do przesiewania. 40. Pęk zboża. 41. Nazwa ulubionej gry w Poznaniu. 43. do „po niemiecku.” 44. on „po francusku.” 45. Ukochana rzeka wioślarzy bydgoskich. 46. Znajdziesz w kanalizacji. 48. Stary kościół. 49. Inaczej zebranie. 51. Słowo używane bardzo często na meczach. 53. Inaczej żaloba. 54. Zaimtek. 56. Miejsce szczęścia w przyszłym życiu.

Trafne rozwiązanie szarad nadesłali z Bydgoszczy:

J. Martyńska, Fr. Mlynarczyk, St. i W. Jurkówna, Mieczkowska, Borczyńska, J. Piotrowski, Z. Jagielski.

Z prowincji:

T. Swinecka — Gorzno (Pom.), T. Soboczyński — Samokłeski, H. Demska — Nakło, L. Tyczewski — Morzewo, Z. Kwicieńówna — Łobżenica.

Rozwiązanie szarad nr. 109 — Polak.

Nagrody w drodze losowania otrzymali: J. Piotrowski z Bydgoszczy i Zofia Kwicieńówna z Łobżenicy.

Bezpośrednia komunikacja towarowa z krajami zachodniej Europy.

Z dniem 1 sierpnia rb. została wprowadzona bezpośrednia komunikacja towarowa pomiędzy Polską, a Belgią, Francją, Luksemburgiem i kolejami Saary przez Francję. Komunikacja ta opiera się na zasadach specjalnej taryfy, opracowanej przez Ministerstwo Kolei.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Rozwój Kas Chorych w Polsce.

Według stanu na 1. I. 1925 ogółem było 222 kas, z liczby ubezpieczonych 1.799.615 członków oraz z rodzinami 2.375.569. Razem więc korzysta z Kas Chorych 4.175.084 osób, czyli 15,4% ogółu ludności. Ogólne wpływy składek wyniosły w 1924 r. — 105.662.758 zł, czyli na jednego członka wypada 63 zł. Kasy wydały na zasiłki pieniężne 25.134.224 zł, udzieliły porad 4.047.198 chorym. W okręgach przemysłowych istnieje już przewaga lecznictwa Kas Chorych nad prywatnym.

Trybunał rozjemczy polsko-niemiecki.

Najbliższa sesja Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego odbędzie się w Paryżu na początku października. Sesja przewidziana będzie rozrachunkom z tytułu nieruchomości i kapitałów.

Handel polsko-bułgarski.

W ciągu roku 1924 przywieziono z Bułgarii do Polski 2,316 tonn rozmaitych towarów (przeważnie tytoń i surowca, wartości 7,373 tys. złp. co stanowi 0,8% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Bułgarii 1,092 tonn towaru wartości zaledwie 248 tys. złp. Rynek bułgarski może być odbiorcą wielu wyrobów gotowych przemysłu polskiego, i wielka szkoda, że konjunktury te w roku ubiegłym zostały tak dalece niewyżytkane. Konkurować na tym rynku wypadałoby głównie z przemysłem czeskosłowackim i niemieckim. Bilans tego handlu przynosi Polsce niedobór w wysokości 7,125 tys. zł.

Handel między Polską a Chinami.

Handel polsko-chiński w roku 1924 nie zdradzał ożywienia w obrotach. Przywieziono w tym czasie z Chin do Polski 2,041 ton towaru wartości 2,366 tys. złp., co stanowi 0,2% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Chin 245 tonn towaru, wartości 2,594 tys. złp., t. j. 0,2% ogólnego wywozu z Polski. Stosunki handlowe między Polską a Chinami spotykają się z dużymi trudnościami, ze względu na konieczność korzystania z pośrednictwa firm zagranicznych, oraz braku własnej organizacji handlowej, opiekującej się handlem z Dalekim Wschodem. Bilans handlu polsko-chińskiego zamknięty nadwyżką 228 tys. złp. świadczy o tem, że przy pewnych usiłowaniach, rynek chiński mógłby stać się w przyszłości jednym z poważniejszych odbiorców dla polskiego przemysłu.

Potrzeby rybołówstwa morską w Polsce.

Władze administracyjne Pomorza, wobec niezadawalającego stanu naszego rybołówstwa morską, zwróciły się przez Izby Przemysłowo-Handlowe w Polsce do społeczeństwa, nawołując do inicjatywy w kierunku rozbudowy przedsiębiorstw przemysłu rybnego, na wybrzeżu morską. Jedno z najważniejszych przyczyn niedorozwoju rybołówstwa morską w Polsce jest brak w pobliżu wybrzeża morską, odpowiednio urządzonej zakładów konserw rybnych, wędzarni i przyrządów rybackich, a przedewszystkiem sieci do połowu. Rentowność i rozwój wspomnianych zakładów nie następują żadnych wątpliwości. Muszą to jednak być przedsiębiorstwa zdrowe, zbudowane na solidnych podstawach finansowych, oraz kierowane przez fachowców. Władze administracyjne Pomorza są skłonne udzielić jaknajdalej idącej pomocy i poparcia wszelkiej inicjatywie w tym kierunku.

Handel polsko-gdański.

Obroty handlowe między Państwem Polskim, a Gdańskiem, wolną strefą portu w ciągu roku 1924 odbywały się pod znakiem dominującej przewagi polskiego eksportu. W ciągu okresu sprawozdawczego przywieziono z Gdańska do Polski zaledwie 3.208 ton towaru, pochodzenia przeważnie nie-gdańskiego, wartości 2.231 tys. złp., co stanowi 0,2 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski na obszar Wolnego Miasta Gdańska 19.129 ton towaru wartości 7.176 tys. złp., t. j. 0,6% ogólnego wywozu z Polski. Cyfry te wywołują świadczą o zależności gospodarce Gdańska od obszaru gospodarczego Rzeczypospolitej. Bilans handlu polsko-gdańskiego zamyka się nadwyżką 4.945 tys. złp.

Handel polsko-japoński.

Handel między Polską, a krajami Japonii i Korei w ciągu roku 1924 zdradzał dosyć duże ożywienie, zwłaszcza w dziedzinie eksportu polskiego do tych krajów. Przywieziono w tym okresie z Japonii 574 tony towaru wartości 438 tys. zł., wywieziono natomiast z Polski 1.323 tony towaru wartości 6.238 tys. złp., co stanowi 0,5 proc. ogólnego wywozu z Polski. Z wyrobów polskich znajdujących zbytn na rynku japońskim, największym powodzeniem cieszyły się wyroby cynkowe i włókiennicze, oraz niektóre wyroby żelazne. Japonia jest jedynym krajem na drugiej półkuli złączonym z Polską żywszymi stosunkami wymiany handlowej. Bilans handlu japońsko-polskiego zamyka się nadwyżką na korzyść Polski w wysokości 5.800 tys. złp. Rynekowi temu warto poświęcić więcej uwagi, ze względu na to, że Japonia jest naturalnym sprzymierzeńcem Polski.

Polscy kupcy w Brazylii.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż dwaj kupcy polscy p. Cieński i p. Zygmunt Bojarski wyjechali w charakterze półoficjalnym do Brazylii, celem nawiązania kontaktu pomiędzy polskim przemysłem i handlem, a rynkiem brazylijskim. Według informacji p. Cieńskiego, po rozejrzeniu się na rynku brazylijskim zakomunikowanych, Polska mogłaby wywozić do Brazylii następujące towary: cement, wyroby chemiczne, książki polskie itd. Należy powitać z uznaniem inicjatywę polskiego kupiectwa w kierunku zdobycia nowych rynków zbytu w Ameryce Południowej.

Polskie maszyny w Brazylii.

Pierwsze transporty lokomobli z fabryk Cegielskiego i plugów z fabryki „Unia” w Grudziądzu, przybyły w początkach lipca rb. do Kurytyby w Brazylii. Jest to pierwszy transport wyrobów polskiego przemysłu maszynowego, znajdujący zbytn bezpośrednio w Brazylii.

Z wiertnictwa polskiego.

W ciągu roku 1924 w okręgu drohobyczkim zastanowiono ogółem 75 szybów wiertniczych. Z ogólnej liczby szybów zastanowionych 18 otworów było w sierpniu, 3 w wierceniu łącznie z produkcją, 31 w instrumentacji, 3 w pompowaniu, 7 w tłokowaniu, oraz 13 gazodajnych. Ogółem więc zastanowiono 28 otworów produkcyjnych, z tego 13 gazodajnych i 13 ropodajnych. Reszta szybów zastanowionych w liczbie 49 było w stadium przygotowawczym t. j. w wierceniu lub instrumentacji. Pownownie uruchomiono tylko 11 otworów, a mianowicie: 4 instrumentowanych, 5 wierconych, 1 ropodajny i 1 gazodajny.

Bilans Banku Gospodarstwa Krajowego na 1 czerwca rb.

Rozwój Banku Gospodarstwa Krajowego ilustruje następujące zestawienie. Zapas walut i gotowizny wynosił 5.416 tys. złp. wobec 5.784 tys. zł. na 31 grudnia 1924 r. Portfel wekslowy wzrósł w ciągu 6 miesięcy z 48.058 tys. złp. do 78.849 tys. złp. Dłużnicy z 8.350 tys. zł. do 17.678 tys. zł. Zapas papierów wartościowych i własnych walut z 23.221 tys. złp. na 39.330 tys. złp. Pożyczki terminowe z 23.516 tys. złp. na 33.268 tys. złp. Pożyczki w listach zastawnych i obligacjach z 67.041 tys. zł. na 117.359 tys. złp. Pożyczki towarowe z 16.283 tys. złp. na 14.191 tys. złp. i t. d. Ogółem obroty Banku Gospodarstwa Krajowego od dnia 31 grudnia 1924 wzrosły z 221.442 tys. złp. do 336.061 tys. złp. w dniu 31 maja 1925 roku.

Ruch towarowy na kolejach państwowych.

W ciągu czerwca rb. na wszystkich kolejach Państwa Polskiego, łącznie z Dyrekcją Katowicką, przewożono średnio dziennie 10.469 15-to tonnowych wagonów naładowanych na własnych stacjach, 1.152 wagonów przyjeżdżających z zagranicy dla Polski, oraz 637 wagonów idących tranzytem przez Polskę. W roku 1924 przewożono średnio dziennie w ciągu czerwca 116.634 wagony 15-to tonnowe, w czem było 10.442 wagonów naładowanych, na własnych stacjach, 728 wagonów przyjeżdżających z zagranicy dla Polski, oraz 464 wagonów idących tranzytem przez Polskę. W liczbie wagonów przyjeżdżających z zagranicy mieszczą się wagony przywożące węgiel z Zagłębia

Cieszyńskiego, oraz wagony wiozące ładunek z Gdańska i z poza innych punktów granicznych.

Żądania pracowników spółdzielczych.

Związek pracowników spółdzielczych opracował wzorowy cennik płac, według którego pensje pobierane przez pracowników, w zależności od funkcji, jaką pełnią, mają się przedstawiać następująco: kierownik od 300—450 złp., buchalter od 200 do 350 złp., sklepowy 200 złp., ekspedjenci furmani, pakierzy, woźni od 120—150 złp. i praktykanci 60 złp.

Spółeczeństwo a optanci!

Kto czuł w sobie przywiązanie do Kraju ojczystego, skorzystał na obczyźnie niemieckiej z prawa opcji za Polską. Akt ten odbywał się w chwilach niezmiernie dla Polski ciężkich, co jednak nie zdołało podważyć przywiązanie do niej tych, którzy obecnie powrócili. Należy im się za to uznanie społeczeństwa, które objawiło się winno w stworzeniu dla ich takich warunków egzystencji, ażeby zamiana nie przedstawiała im się jako pogorszenie losu.

Władze uczyniły dla powracających do Ojczyzny wszystko, co było w ich mocy. Reszta należy do społeczeństwa. Musimy reemigrantom dać przede wszystkim pracę, zapewnić byt i dach nad głową im i ich rodzinom.

To zadanie wziął na siebie Komitet Pomocy Optantom, który zwraca się do społeczeństwa, aby nie poskąpiło wydatnej pomocy wszystkim poczynaniom jakie podejmie w celu zdobycia środków na pomoc doraźną dla optantów, zamieszkałych w Bydgoszczy, a jest ich około 60 rodzin przeważnie niezamożnych.

Wyrażamy nadzieję, że mimo trudnych warunków w jakich żyjemy, Komitet pomocy społeczeństwa zdobędzie środki niezbędne dla odgedzenia pierwszych potrzeb przybyłych z obczyzny rodaków.

Komitet Pomocy Optantom.

M. Sentkowski, Skibiński, prezes sekretarz
A. B. Lewandowski, skarbnik

Do powyższego nadmieniamy, że w niedzielę podczas regat sokoli zaopatrzeni w opaski na rękach, będą chodzili za zezwoleniem prezydenta miasta, p. dra. Sliwińskiego, który raczył łaskawie przyjąć protektorat, z puszkami kwestarskimi, zbierając datki dobrowolne na optantów. Oby jak najwięcej zebrali.

Ideał kobiety według Kiplinga.

Pewne stowarzyszenie kobiece w Londynie zwróciło się do znakomitego pisarza, Rudyarda Kiplinga z prośbą, aby zechciał odpowiedzieć: jakie cechy charakteru i cnoty winna posiadać według niego najidealniejsza kobieta?

R. Kipling odpisał:

„Kobieta musi być podobna do ślimaka: nigdy bowiem nie powinna opuszczać swego domu. Ale... i nie powinna być podobna do ślimaka, który wszędzie i zawsze wszystko ze sobą dźwiga.

Kobieta musi być podobna do zegara wiszącego na wieży ratuszowej, jak zegar musi być punktualna i ścisła w swych zatrudnieniach koło gospodarstwa domowego. Ale i nie powinna być podobna do zegara... który wisi na wieży, wszystkim na pokaz.

Kobieta musi być jak echo: czyli odpowiadać tylko wówczas, gdy się jej zadaje pytanie. Ale nie powinna być jak echo... i powtarzać wszystkiego, co słyzy, ani nie powinna też mieć ostatniego słowa.

Spis bibliotek i czytelni.

Oddawna odczuwano już w Polsce brak danych statystycznych co do ilości istniejących w Polsce bibliotek i czytelni publicznych.

To też z zadowoleniem należy powitać inicjatywę Redakcji Spisu Bibliotek i Czytelni, która przystąpiła własnym nakładem do wydania szczegółowego spisu wszystkich istniejących na terenie Rzeczypospolitej bibliotek i czytelni.

Spis ten ukaże się w najbliższym czasie i w interesie wszystkich bibliotek i czytelni leży, by jaknajprędzej zakomunikowały swój adres redakcji Spisu Bibliotek i Czytelni w Warszawie, Al. Jerozolimskie 93/29.

LIBERTY

Początek o godzinie 630 i 9, w niedzielę o godz. 4, 630 i 9.

HRABINA PARYŻA

3 i 4 SERJA (zakończenie).)19202

REGATY WIOŚLARSKIE

zestwieroczne oraz uroczystości z pobytu p. Prezydenta Wojciechowskiego w Bydgoszczy, w sobotę i niedzielę jako nadprogram.

Województwo Pomorskie

Państw. Nadleśnictwo Sarniagóra

poczta Łążek powiat Świecie sprzedaje dnia 20-go sierpnia 1925 r. o godz. 9-ej przed południem w lokalu p. JANA WARCZAKA w Śliwiczkach, powiatu tucholskiego w drodze licytacyjnej najwięcej dającemu około: 2000 mp. szczap sosnowych, 1000 mp. wałków sosnowych niehupanych, 2000 mp. wałków sosnowych hupanych, 500 mp. pniaków sosnowych i 400 mp. gałęzi sosnowych I do III klasy oraz drzewa użytkowego sosnowego i brzoźowego z rezerwów Pohulanka, Dębowiec i Zazdrość z dopuszczeniem do kupna handlarzy drzewa.

Płacić należy natychmiast rendantowi, obecnemu na przetargu.

Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem się licytacji.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że dnia 18-go sierpnia 1925 r. o godz. 11-ej przed południem w kancelarii Nadleśnictwa Sarniagóra sprzedaje się w drodze pisemnych ofert około 19.195.78 m³ drewna użytkowego sosnowego i dnia 29-go sierpnia również o godz. 11-ej w kancelarii Nadleśnictwa drogą pisemnych ofert około 18.200.00 m³ drewna użytkowego sosnowego, uszkodzonego przez sówkę chojnowkę, już wyrobionego z roku gospodarczego 1925.

Blizsze warunki sprzedaży powyższych terminów w „Rynku Drzewnym“. (19251

Państwowy Nadleśniczy.

Advertisement for 'DRUKI' (Printing) featuring a graphic of a printing press and text: 'Szybko i starannie wykonuje wszelk. rodzaju DUKI Drukarnia Bydgoska Wydawn. „Dzien. Bydg.“ Bydgoszcz, Poznańska 30'



Smutny koniec sławnego okrętu niemieckiego.

Znany okręt pasażerski „Deutschland“ został obecnie sprzedany na rozbiórkę.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Bydg.“

Karty rowerowe. Wszyscy dotychczasowi właściciele kart rowerowych winni je zmienić na karty według nowego wzoru przepisane powyższem rozporządzeniem do dnia 1 września br. w Miejskim Urzędzie Policijnym pokój 8.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność miasta Bydgoszczy, Fordonu i okolicy, że z dniem dzisiejszym uruchomiłem

Autobus

(kolor zielono-biały) od kościoła Klarysek do Fordonu przy Rynku. Wóz mieści 20 osób, motor P. S. 42, Fa. Berliet.

Za przejazd od osoby do Kapuścisk 50 gr, do Fordonu 80 gr do Brdujścia 60 gr.

Dla robotników specjalnie wyjeżdżam z Fordonu o godz. 5:00 rano do Kapuścisk. Opłata wynosi w jedną stronę 20 gr. Z Bydgoszczy rano o godz. 6 do Kapuścisk dla robotników w jedną stronę 30 gr. Osoba jadąca całą przestrzeń płaci cały bilet t. j. 80 groszy.

Rozkład jazdy:

Z Fordonu 5:30, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23.

Z Bydgoszczy 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24.

Karty ulgowe wydaje się od 10 bm. poczaszy.

Zwracając uwagę na dogodność jazdy jak i ceny, proszę o łaskawe poparcie.

Z poważaniem K. Zabęcki.

Dziennik Bydgoski

zamawiać można w następujących agenturach: Bydgoszcz-Miasto.

- Assmann, Hetmańska 25. Apelbaum, Sieroca 2. Brząkała, Zygmunta Augusta 19. Błaszczak, Sienkiewicza 23. Buncler, Chocimska 4. Berg, Kaszubska 33. Brzozowski, Świecka 14. Barańskich, Śniadeckich 11. Brodzkiowski, Zamajskiego 37. Bogusławski, Kujawska 17. Boch, Jackowskiego 13. Bachnicki, Błonia 22a. Bonin, Pomorska 22/3. Cesarz, Św. Trójcy 22a. Chylmański, Gdańska 65. Cieśliewicz, Mazowiecka 8. Chudy, Pomorska 42. Gaft, Wileńska 9. Deje, Błonia 10. Deja, Rycerska 17. Express, Jagiellońska 46/47. Demeracki, Jagiellońska 35 b. Express, Gdańska 2. Express, Gdańska 49. Express, przy Dworcu. Express, Batorego. Florczak, Królowej Jadwigi 7a. Fiszer, Pomorska 30 a. Fac, Wileńska 8. Gaca, Gdańska 84. Gawecka, Stary Rynek 5/6. Goc, Bocianowo 21. Goniec Inwalida Jagiellońska 56. Goniec, Dworcowa 52. Górecki, Bocianowo 10. Gordon, Podgórna 12. Grabowski, Błonia 1. Gralewski, Gdańska 75. Grudziński, Lubelska 33. Gryska, Kujawska 71. Grzamski, Lubelska 1. Grzybowski, Bocianowo 3. Gundlach, Świętojańska 5. Haff, Gdańska 114. Hahn, Jagiellońska 35. Heilmann, Szubińska 11. Herzberg, Szubińska 8. Halacera, Kujawska 12. Janiszewski, H. Franko 4. Jankowski, Gdańska 17. Jankowski, Jagiellońska 6. Jankowski, Nowodworska 36. Janowski, Pomorska 14. Kała, Szubińska 10. Kalka, Lubelska 23. Kamiński, Nowodworska 12.

- Kasza, Wiatrakowa 9. Kazubowski, Toruńska 146. Knebe, Jackowskiego 14. Kociński, Łokietka 5. Kallitowski, Długosza 5. Kuźmiński, Łokietka 8 c. Kujawski, Kordeckiego 27. Kruszczyński, Św. Trójcy 12. Koszczab, Szubińska 14. Krawczak, Dworcowa 69. Krecki, Szczecińska 1. Kruczkowski, Chocimska 12. Kochański, Gdańska 117. Komoszyński, Gdańska 71. Kozłowski, Aleje Mickiewicza 13. Krzyżyńska, Podgórze 40. Kosiedowski, Śniadeckich 15/16. Kowalski, Sowińskiego 20. Księgarnia „Swi“, Śniadeckich 50. Krzyżanowska, Krasieńskiego 10/13. Kostrzewski, Aleje Mickiewicza 10. Klusak, Toruńska 3. Kiliński, Toruńska 155. Krasieński, Dworcowa 59. Kieliszek, Poznańska 23. Leński, Kujawska 78. Lewandowski, Warmińska 1 a. Lewicki, Dworcowa 17. Lewandowski, Chrobrego 18. Lanoner, Pomorska 41. Lechner, Bocianowo 44. Lewandowski, Plac Poznański 14. Lis, Toruńska 29. Matewski, Kujawska 14. Matyszewski, Warszawska 4. Mańak, Śniadeckich 27. Michałak, Radawicka 1. Motarda, Sienkiewicza 63. Mikołajczak, Mazowiecka 41. Nadolny, Św. Trójcy 16. Nawrocki, Rycerska 5. Onetka, Kujawska 91. Paciorkiewicz, Gdańska 49. Pakowski, Kwiatowa 7 a. Pranza, Pomorska 8. Prabucki, Podgórna 14. Piotruszewski, Bocianowo 28. Polon, Bocianowo 21. Płowicki, Św. Trójcy 27. Preuss, Śniadeckich 15/16. Puczbła, Glińki 53. Pordziak, Łokietka 8 a. Retta, Gdańska 85. Rembiewicz, Chrobrego 3. Rosenan, Sienkiewicza 43. Rudnicki, Radawicka 16. Pochuta, Rycerska 2. Sier, Sienkiewicza 21. Śniadecki, Pomorska 13. Spółdz, 16 pułka strzelców, Szubińska. Szott, Bocianowo 18. Smoczyk, Hetmańska 25. Słocowski, Gdańska 58. Szwaniak, Nowodworska 29. Sadowczyk, Warszawska 24.

- Sumiński, Łokietka 16. Saffan, Siemiradzkiego 7. Strunk, Poznańska 19. Stryzyk, Plac Poznański 11. Susek, Św. Trójcy 16. Stelnke, Św. Trójcy 19. Szczepaniak, Podgórna 11. Szalkowska, Mazowiecka 5. Trenchel, Sienkiewicza 31. Tykwiński, Gdańska. Trafas, Plac Poznański 12. Trzebiatowski, Nowodworska 51. Warchol, Chocimska 14. Warsiński, Sowińskiego 15. Węglarski, Kujawska 27. Wrzeszczyński, Sienkiewicza 13. Weyna, Bocianowo 26. Wetmiński, Gdańska 94. Wegner, Grodzko 27a. Zalewski, Gdańska 102. Zareba, Sieroca 3. Zagórski, Dworcowa 13. Zakowicz, Gdańska 82. Zamorowski, Kujawska 72. Zumkowski, Nowodworska 15. Bydgoszcz-Szretery. Ekert, Promenada 5. Kwiatkowski, Promenada. Lewicki, Promenada 33. Sieracki, Promenada 1. Bydgoszcz-Bielawki. Bilecki, Chodkiewicza 36. Lange, Leśna 23. Lapa, Senatorska 12. Maczyński, Senatorska 42. Marcinkowski, Poniatowskiego 2. Neruszewicz, Senatorska 15. Nawczyk, Stepowa 7a. Waszkiewicz, Senatorska 9. Ziółkowski, Poniatowskiego 9. Bydgoszcz-Wilczak. Abraham, Czarneckiego 6. Balcer, Malborska 8. Dąbkowski, Nakielska 83. Dobersztajn, Nakielska 54. Dłużyński, Malborska 9. Grenda, Malborska 2. Jarozell, Wysoka 21. Karaś, Nakielska 78. Krafiński, Ulańska 34. Łapińska, Czarneckiego 9. Marchlewski, Nakielska 73. Matias, Różana 12. Pechonięz, Wysoka 30. Polonia, Malborska 1. Rogowski, Winc. Pola 11. Rzcznik, Ulańska 20. Szmuga, Ulańska 8. Stankiewicz, Nakielska 11. Stupał, Nakielska (kiosk). Starzyński, Nakielska 85.

- Sołtysiak, Malborska 2. Zagórski, Czarneckiego 4. Bydgoszcz-Okole. Andrzejewski, Jasna 1. Arentowicz, Grunwaldzka 86. Biesika, Jasna 4. Błaszczak, Jasna 12. Borowiak, Śląska 4. Bukoń, Grunwaldzka 91. Burdelski, Grunwaldzka 94. Bogacki, Grunwaldzka 55. Chmara, Grunwaldzka 7. Goślewicz, Grunwaldzka. Drzewiecki, Grunwaldzka 93. Dopslauf, St. Szkolna 10. Dąbrowski, Chełmińska 21. Gierszewski, Grunwaldzka 12. Józwiak, Graniczna 11. Ignowski, Jasna 13. Jeremba, Grunwaldzka 86. Krawczyński, Grunwaldzka 73. Kurchala, Jasna 11. Lassa, Stara Szkolna 12. Niemczewski, Grunwaldzka 102. Ogórkowski, Jasna 16. Reek, Grunwaldzka 85. Sikorski, Grunwaldzka 87. Springer, Grunwaldzka. Szluchemski, Grunwaldzka 23. Szczeciński, Grunwaldzka 94. Wolf, Grunwaldzka 62. Wich, Jasna 23. Urbanowski, Grunwaldzka 69. Zirka, Chełmińska 23. Bydgoszcz-Szwederowo. Balke, Orla 109. Elum, Leszczyńskiego 2. Czarnecki, Ks. Skorupki 84. Baroni, Ugory 46. Dąbrowski, Ks. Skorupki 24. Dubiel, Stroma 48. Gorzelany, Orla 11. Grylewicz, Bielicka 48. Rybka, Orla 56. Konieczka, Lenartowicza 3. Kuczkowski, Sieroca 7. Kunkiel, Leszczyńskiego 11. Kowalski, Bielicka 13. Kowalkowski, Orla 62. Maj, Senatorska 70. Mazurkiewicz, Ugory 26. Pawlikowski, Golebia 85. Poczekał, Kossaka 90. Polonia, Stroma 25. Polchert, Strzelecka 83. Rupycht, Orla 18. Sikorski, Dąbrowskiego 11. Stachowski, Bielicka 19. Stachowiak, Kononna 34. Seehefer, Piekna 17. Styler, Strzelecka 88.

- Tutlewski, Na Wzgórze 21. Żelno, Orla 18. Bydgoszcz-Rupienica. Szuszkiewicz, Nakielska 14. Bydgoszcz-Małe Bartodzieje. Fietzner, Belzka 15. Bydgoszcz-Wielk Bartodzieje. Lenkowski, Fordońska 75. Kościelski, Fordońska 76. Bydgoszcz-Miedzyn. Fraweckii, Nakielska 12. Jagodziński, Nakielska 11. Karolewicz, Nakielska 7. Bydgoszcz-Czyżkówko. Janke, Grunwaldzka 25. Kukuk, Grunwaldzka. Polonja, Grunwaldzka. Słaboszewski, Grunwaldzka 9a. Tomaszewski, Grunwaldzka 20. Wegner, Grunwaldzka 15. Wyszwieccki, Koronowska 20. FORDON. Fr. Płotka, restauracja i skład kolonjalny SOLEC. Mastowski, drukarnia i skład papieru NAKŁO. Brewing, księgarnia. CHELMZA. Sikorski, drukarnia i księgarnia Józef Balicki, Dworcowa 6. CHELMNO. Fr. Kociniowski, kiosk, ul. Dworcowa Kobierzynski, księgarnia ul. Toruńska 2. INOWROCŁAW. Knast Stefan, księgarnia, Król. Jadwigi Hermes, księgarnia, ulica Król. Jadwigi GNIEZNO. Łabedziński, księgarnia i skład papieru WYRZYSK. Księgarnia Polska, Wende ŻNIN. Leon Ksycki, drukarnia i skład papieru SEPÓLNO. Drukarnia Polska. Suchomski, skład.

VI. WSZECHPOLSKIE REGATY

O mistrzostwa Polski

w niedzielę, dnia 9 sierpnia 1925 r., po poł. o godz. 3 w Brdyujściu

12 biegów
19080)

Koncert wojskowy
Wielkie kryje trybuny



Nadzwyczajny pociąg
Odjazd Bydgoszcz 1400
Odjazd Łęgnowo 1930

Motocykle i rowery

19234 do reperacji przyjmuje i wykonuje tanio
A. GRABOWSKI, ul. Hetmańska 16.

MEBLE

własnego wyrobu na raty
kompl. urządzenia i meble pojed. wszelkiego rodzaju pod gwarancją sprzedaje po cenach fabrycznych
JULJAN NOWAK
SZPITALNA 8. 19303)

2 monterzy -- Gdańszczanie

wykwalifikowani, specjalność motory Diesla, karburatory, żarówki, montaż i reperacja samochodów, poszukują zajęcia.
Oferty przyjmuje pod nr. 716/G. „POLANONCE“ Gdańsk, Holzmarkt 5. 19257

Noc Wenecka

w niedzielę, dnia 9 VIII br. w „RESURSIE KUPIECKIEJ“ z udziałem orkiestry 16 pułku ułanów Wlkp. Wstęp 1 złoty. Tańca — Illuminacja — Niespodzianki. Wstęp 1 złoty.
Czysty dochód na budowę pomnika Sienkiewicza. 19255

Zbożowca

rzeutkiego samodzielnego
obeznanego z nasieniem oraz interesami eksportowemi poszukuje poważnej przedsiębiorstwa zbożowo-nasiennej. Reflektuje się tylko na silę pierwszorzędną. Oferty z podaniem referencji uprasza się nadsyłać do ekspedycji Dz. Bydg. pod „Nr. 45.“ 19250

Szkoło okienne

wszelkich grubości (19252) szyby do okien wystawowych szkło ogrodowe, dachowe, meblowe, djamenty, kit szklarski, lustrza wszelkich gatunków, także ramowane ze stolikami poleca tanio (19252)
Wielkopolska Hurtownia Szkła Sp. Akc.
Tel. 55-59. Poznań, ulica Półwiejska 9
Własna fabryka Inster Pszilierni sz. la

Jablecznik czysty, naturalny do kuracji. Butelka litrowa zł 1,35 włącznie z podatkiem poleca Wilh. Weiss, Wełniany Rynek 55. 19256

Jeżeli pragniesz zamienić lub znaleźć mieszkanie, sprzedać lub kupić majątek
poszukujesz posady, żony lub męża, rzeczy zaginionych, albo chcesz coś polecić to masz okazję
najlepszą przez ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim“
Skutek jest pewny!

Napisowy wiersz tusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Administracje
domów przyjmuje z wszelkimi prawami i obowiązkami doskonale obeznane biuro „L E M A“ Skrzyżka pocztowa 129. 19028

Krawcowa
poleca się w dom. Gdańska 83 ptr. 19205

1925
wielwet, najlepszy na całą suknię. Okazja niebywała. Spieszcie się! Bielizna strojna. Tani! Kapelusze najmodniejsze, skórzane, filcowe. A. Górecka Ska, Stary Rynek 5/6. 19244

Prace
blacharskie i instalacje wykonuje tanio i sumiennie. B. Świdorski, mistrz blacharski, mieszkanie Toruńska nr. 4, warsztat Pomorska 22-23 19230

SPRZEDAŻE
1400 morg dobrej ziemi, piękny dwór, park, pełny inwentarz, cały plon, morga 140 zł. poleca Szarek. Dworcowa 90. 19165

Dom
parterowy poszukują zaraz wódmieściu do 6000 zł. lub mieszkanie 2 pokoje z kuchnią lub większe, płacę za 2 lata z góry. Of. do Dzien. Bydg. pod „Zaraz“. 19206

Sprzedam
dwa domy parterowe z ogrodem mogą nabyć dwaj wspólnicy. Ugory nr. 43, właściciel. 19178

Sprzedam
lub wydzierżawię aptekę wiejską w kaliskiem (Kongresówka). Pożądana znajomość niemieckiego. Of. pod „H. K.“ do Dzien. Bydg. 19227

Magiel
Zobla na sprzedaż. Nowodworska 23. 19204

Meble
na raty! Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łózka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, garderobienne, lustra i inne przedmioty Piechowiak, Długa nr. 8. 18573

Ręczny
wózek z płytą, nadający się do handlu na sprzedaż. Ogrodowa 1. 19224

Na sprzedaż
okazyjnie pokój męski, jadalnia, biurko i kuchnia. Podgórna 25. 19168

Na sprzedaż
1 wóz skitzykowy 2 cel. 2 wozy rysorowe, nadające się do owoc, 1 sieczkarkę, 1 Nationalkasę i szory. Kowalski, Dworcowa 81. 19242

Leżanka
nowa dobrze odrobiona za 40 zł. na sprzedaż. Toruńska 178, przystanek trdmwajowy. 19240

Na raty
obuwie z roczną gwarancją, najnowsze fasony poleca pracownia, Okole, Chełmińska 1.

Tanio
sprzedam kompletny salonik oraz kuchnię. Prus. Bydgoszcz, Jackowskiego 33 III ptr. 19243

Leżanka
nowa lepszy wyrób tanio na sprzedaż. Wiatrakowa 18. 19211

Kanapy
leżanki, garnitury klubowe, materace pod gwarancją fachowo wykonane poleca na raty w wielkim wyborze Tarpicernia Janowicza, Jagiellońska 4 drugie podwórze. 19199

Motocykl
4 K. M. tanio na sprzedaż. Jagiellońska 12, wódmowska 23. 19204

Łóżko koszykowe
z mater. tanio na sprzedaż. Zduny 6 I ptr. lewo. 18513

Wilk
8 miesięczny, bardzo czujny tanio do oddania. Warszawa 24 II ptr. prawo. 19254

KUPNA
Kupię lub wydzierżawię warsztat ślusarski. Of. pod „Warsztat“ do Dzien. Bydg. 19201

Bile
bilardowe, nowe dobrze utrzymane (masowe) kupię. Leon Budzbon Król. Jadwigi 14. 19253

Poszukuje
się kupna domu w Bydgoszczy. Wpłata 7 do 8000 złotych. Oferty pod „Wpłata“ do Dz. Bydg. 19225

LEKJE
Haftu
ręcznego, maszynowego uczyć. Bocianowo 22. II ptr. 18661

POSADY
Biegła
stenotypistkę znającą stenografię polską i niemiecką poszukuje zaraz poważne fabryczne przedsiębiorstwo w Bydgoszczy Of. do Dzien. Bydg. pod „19:09“. 19203

Biuralistka
księzkowa z dłuższą praktyką biurową oraz stenotypistką. Siły pierwszorzędne. Dokładna znajomość języków polskiego i niemieckiego konieczna. Zgłoszenia piśmienne do firmy L. Romański i Ska. Gdańska 159. 19218

Rzućca
potrzebna. Dworcowa 29 I ptr. 19233

Krawczyń
do bielizny poszukuje Pomorska Fabryka Bielizny, Zduny 17. 19207

Buchalter-Bilansista
samodzielną organizator, ma godziny wolne. Adr. ul. Jasna 29a m. 6. II ptr. lewo. 19259

Hubertus
właśc.
M. Piliaczyński
Specjalny magazyn broni i amunicji
Bydgoszcz, ul. Grodzka 15/16.
narożnik ul. Mostowej
poleca szan. Panom Myśliwym na sezon
broń myśliwska i przybory
w dużym wyborze oraz znanej dobroci naboje
Rottweilera, Spółki Myśliwskiej, Express i belgijskie.
Warsztat reparacyjny broni.
Telef. 652. Ceny konkurencyjne. 19144

Dyrektoryze
samodzielną, umięającą wykonywać eleganckie kapelusze, ewentualnie później jako współniczkę poszukuje Zgł. z podaniem pretencji przy wolnym stole i mieszkaniu. Skład Manufaktury, Bydgoszcz Dworcowa 18. 19203

Dzielnego
podróżującego poszukuje zaraz za wysoką prowizję. Zgł. pod „W. S. 100“ do Dzien. Bydg. 19216

Młoda
inteligentna panna, nauczycielka z dobrmi świadectwami poszukuje posady nauczycielki wychowawczynie do dziec z syciem w Bydgoszczy lub na wyjazd. Of. do Dzien. Bydg. pod „Wychowawczynie 6“. 19227

Wydzierżawy
Wydzierżawię dom lub kupię, wpłacę 2000 zł. Zapytania w Dzien. Bydg. 19253

Wydzierżawię
motor elektryczny 220 Volt, 30-40 koni na 2 miesiące, dobrze za płacę, dam kaucję. Of. pod „W. A.“ do Dzien. Bydg. 19223

Skład
nadający się dla szewca, krawca lub fryzjera wprost od gospodarza zaraz do wydzierżawienia. Toruńska 76. 19248

Mieszkanie
4 pokoje w wygodami da gospodarz zaraz za pożyczkę 3000 zł do Nowego roku. Zgł. pod „M. K.“ do Dz. Bydg. 1921

Mieszkanie
umeblowane dwupokojowe do wydzierżawienia. Wiadomości w Dz. Bydg. 19178

Mieszkanie
6 pokojowe poszukuje zaraz za zapłatą czynszu przedwojennego, ewentualnie zamienię na takież w Inowrocławiu. Of. upr. kom. sądowy Kozłowski, Dworcowa 29 19212

Mieszkanie
6 pokojowe poszukuje zaraz za zapłatą czynszu przedwojennego, ewentualnie zamienię na takież w Inowrocławiu. Of. upr. kom. sądowy Kozłowski, Dworcowa 29 19212

Mieszkanie
4 pokoje w wygodami da gospodarz zaraz za pożyczkę 3000 zł do Nowego roku. Zgł. pod „M. K.“ do Dz. Bydg. 1921

Mieszkanie
umeblowane dwupokojowe do wydzierżawienia. Wiadomości w Dz. Bydg. 19178

Mieszkanie
6 pokojowe poszukuje zaraz za zapłatą czynszu przedwojennego, ewentualnie zamienię na takież w Inowrocławiu. Of. upr. kom. sądowy Kozłowski, Dworcowa 29 19212

Mieszkanie
4 pokoje w wygodami da gospodarz zaraz za pożyczkę 3000 zł do Nowego roku. Zgł. pod „M. K.“ do Dz. Bydg. 1921

Mieszkanie
4 pokoje w wygodami da gospodarz zaraz za pożyczkę 3000 zł do Nowego roku. Zgł. pod „M. K.“ do Dz. Bydg. 1921

Mieszkanie
4 pokoje w wygodami da gospodarz zaraz za pożyczkę 3000 zł do Nowego roku. Zgł. pod „M. K.“ do Dz. Bydg. 1921

Pokój
dobrze umebl. od 15. 8. do wynajęcia. Cieszkowskiego 9 ptr. 19245

Stancja
polecona przez Dyрекcję Szkół przyjmie chłopców Pomoc w naukach, językach. Opieka rodzi cięska. Staranne wychowanie. Dom obywatelski Chocimska nr. 2 I piętro, 7-9 wieczorem. 18884

Pokoje
umebl. do wynajęcia. Sw. Trójcy 14a I ptr. 19249

Pokój
umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Chrobrego 15 I ptr. lewo. 19221

Pokój
umebl., osobne wejście, z utrzymaniem lub bez, może być z używaniem kuchni, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 19, part. lewo. 19237

Szukam
spółnika do pokoju z własną pościelą. Naruszewicza 1a ptr. prawo. 19222

Gimnazjastów
z dobrych rodzin na stancje przyjmie się ul. Kościuszki 43. 19214

Młody
Francuz udziela lekcji francuskiego, angielskiego. Oferty pod „Języki“ do Dzien. Bydg. 19187

Pokój
umebl. do wynajęcia dla pana Chwytywo 10. Wolkowa. 19175

Pokój
frontowy dobrze umebl. z osobnym wejściem dla 1 lub 2 panów do wynajęcia, ulica Hermanna Frankego nr. 4 II ptr. 19241

Pokój
umeblow. zaraz do wynajęcia. Pomorska 58 II ptr. lewo. 19169

Stancja
dla uczniów, staranna i troskliwa opieka. Grodzka 26 II ptr. lewo. 19194

Ważne
dla rodziców. Pensja pierwszorzędną dla uczni szkół średnich. Odżywienie doskonałe, troskliwa opieka rodzicielska, staranne wychowanie, cena umiarkowana. Świętojańska 22, I ptr. lewo. 18991

ROZMAŁOŚĆ
Józefa Kłopotka
poszukuje dla panny lat 24, posag 25 tys. zł. i wyprawę kompl., dla panny lat 21 właśc. kamienicy i składu żelaza i dla wdowy lat 35, właśc. 70 morg ziemi. Panom, w celu matrymonjalnym Bydgoszcz, Gdańska 41, II ptr. 19196

Ożenek.
Wyższy czynny urzędnik („nadinspektor“) wdowiec, dostojna, zdrowa, pomyslnie zbudowana osoba, poszukuje wykształconej sympatycznej blondynki, lat 30 do 40 o znacznej tuszy w celu matrymonjalnym. E. w. r. tura w. nosić będzie 100 0/0 wdowa otrzymuje połowę. Przyjemne życie zapewnione. Sprawa honorowa, dyskretna. Mniej więcej 2000 zł konieczne. Łaska zgłoszenia pod „Spokój bez troski“ do Dz. Bydg. 19210

Wdowiec
lat 50, kupiec właściciel dużej nieruchomości poszukuje starszy panny za żonę z majątkiem do 15 tys. zł. Łaska zgłoszenia pod „G. D.“ do Dzien. Bydg. 19217

Modniarce
jako współniczkę poszukuje. Of. pod „Modniarce“. 19247

Zgubiona
książeczkę wojskową uciążliwym. Franciszek Koczkowski. 19177

Doradca prawny z długoletnią praktyką zafatwa wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowa itd. Ściaga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.

St. Banaszak Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671)

Meble na raty! Najtańsze źródło zakupu kompletnej jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (14817)

Fotografuje po cenach bezkonkurencyjnych. „Wiosna“, Sienkiewicza 44. (18863)

Akuszeryka przyjmuje zamówienia i udziela porady. Ossolińskich 11. (18740)

Brennabor najlepsze wózki dziecięce na raty poleca Preyssa, Chocimska 16. (19031)

Księgarnia i składom papieru na Pomorzu i Poznaniu, oddam w komisową sprzedaż znaczki pocztowe dla zbiorów. Na opłatę pocztową dołączyć 2 zł. Eug Szczerban, sprzedawca znaczków zagranicznych Bydgoszcz, Paderewskiego 7 skrytka poczt. 1. (19079)

Administracja domów przyjmuje z wszelkimi prawami i obowiązkami doskonale obeznane biuro „Informator” Skrzyńska pocztowa 129 (19028)

Obuwie własnego wyrobu, wykonane na własnym warsztacie po cenach bezkonkurencyjnych poleca Kazimierz Gabriel Lewicz, mistrz szwabski Plac Piastowski 3, obok restauracji 3 Maja. (19162)

SPRZEDAŻE

Majątki folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie ul. Franciego nr. 1 a. obok Placu Teatralnego telefon 885. (18582)

Korzystne kupno i sprzedaż majątku od 10-2000 mórg, 12 domów z sklepami i ogrodem, interes zbożowy z domem mieszkalnym i ogrodem, 3 wille kilka sklepów z mieszkaniami, Małek, Bydgoszcz Gdańska 147. tel. nr. 1133. (18576)

Dom jednopiętrowy z ogrodem 2 1/2 morgi, 170 drzew owocowych, 250 krzaków porzeczki, agrestu sprzedam za 550 zł. Drose, Chocimska 1. (19148)

Dom w Bydgoszczy narożnik 2 piętr., wolne 3 pokoje razem meble celem wyjazdu za 11.000 zł. zaraz na sprzedaż. A. Sokółski, Plac Wolności 2. (19189)

Dom w Bydgoszczy blisko dworca, budowa 1913, dwupiętrowy z 4 balkonami, bez hipotek na sprzedaż. Wiadomość: Matejki 8, II p. lewo od 5-6 po poł. (19084)

Wile z dużym ogrodem owocowym na dogodnych warunkach z powodu wyjazdu sprzedam Kościelnski 7. (19154)

Dom piętrowy na Bielawkach z wolnym mieszk. z ziemią z powodu wyjazdu za 4000 zł na sprzedaż. Zgł Kujawska 60 19177

Młyn motorowy II piętrowy, masywny, w pełnym biegu, 2 pary walcy 1 para kamieni, komplet oczyszczenia, dobra okolica przytem dom o 5 ubikacjach, podwórzo, wyjazd stajnie, seichlerz i 8 morgi ziemi przy mieście i stacji. Cena 18.000 zł., przy wpłacie 4.000 zł., reszta na parę lat. Wiadomość Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80 I p. lewo

Dom (wila) z ogrodem, dwa mieszkania cały wolny na sprzedaż. Szuchiewicz, Bernardyńska 10 19038

Dom I-piętrowy z interesem kolonijnym i ogrodem, przy tem 30 mrg pszennej ziemi, w dużej wsi kościelnej, 1 km. od stacji, bardzo ładne otoczenie, blisko lasu i wody, z całymi żniwami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem za 7.000 zł. na sprzedaż

Dom I-piętrowy w guście wili, z ogrodem warzywno-owocowym, masywnie zbudowany, wolne 3-pokojowe mieszkanie a na życzenie może być 6 pokoj. do objęcia z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż, za 8000 zł. Wiadomość Biuro Pogoń Dworcowa 80, I.

Na sprzedaż pracownia kilimkarska także i z osobną warsztaty do tkania kilimów i perskich kobierców z przyborami i wzorami. Dostarcza się do wyuczenia biegłą kilimkarkę. Gdańska 50, II p. (19122)

Młyn wodny turbinowy z regulatorem, woda stała, idzie młyn dzień i noc, mienienia jest pełno, światło elektryczne, 2 pary walcy, 1 para kamieni Zuch., maszyn i komplet oczyszczenia, młyn można powiększyć. Dom nowy jak również przylegające budynki dobre, przytem 30 mórg ziemi dobrze obsianej z inwentarzem żywym i martwym sprzedam przystępnie lub zamienie na kamienicę w Bydgoszczy lub w innym mieście. Wiadomość Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Na raty jadalnie, sypialnie dobrze wypracowane i wszelkie meble sprzedaję bardzo tanio Zielński, Śniadeckich 43 (18999)

Tylko Hurtownia tapicerska sprzedaje meble tapicerskie własnego wyrobu jak: kanapy, leżanki, otomany i inne. Warunki spłat dogodne, robota solidna i pod gwarancją. Bydgoszcz, Mazowiecka 6. (18673)

Notocyki sprzedam bardzo tanio 1 1/2 konny marki N. S. U. Zgłoszenia codziennie od godz. 16-19. Szkoła Mechaników Lotniczych Owczarek, telefon 20-11. (19085)

Kanapy leżanki, materace, klubowe garnitury tanio i na raty na sprzedaż. Tapicernia, ul. Ad. Czartoryskiego 9. (19123)

Meble Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne sypialki, jadalni, pokoje, łóżka, salony, kuchnie, różne pojedyncze meble, korzystny zakup. Dogodne warunki poleca Dobrzyński, ul. Długa 4. (19093)

Biały garnitur mebli z łóżkiem i materacem sprzedam. Gdańska 38 I p. prawo. (19191)

Głaz a jedwabna suknia (model) oraz kostjum czarny jesienny z futrem na sprzedaż. Sienkiewicza 16 pater prawo (1913)

Tano można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Upr. się wiedzących o wskażane moje Domu Komisowego, Pomorska 6. (1466)

Maszyny do szycia marki Veritas sprzedaje z długoletnią gwarancją i na raty. R. Janicki i Syn Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 20. (19068)

Tani opał odpadki d. zewne oddaje każdą ilość ul. Grudziądzka 13. (19063)

Deski i bale bukowe wszelkiej grubości, sosnowe 26 m/m skrzynkowe 13 m/m i sosnowe 33 m/m po 40 zł. za 1 m³. Sprzedaje każdą ilość F. Sznajder Bydgoszcz, Bocianowo 6 19072

Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio meble, szafy, łóżka, krzesła, biurka i całą kuchnię. Chrobrego 2 II p. od 11 rano. (19159)

Kower na sprzed. Dąbrowskiego 21 III. Scharmach (19120)

Samochód 6 osobowy (Lymuzyna) w dobrym stanie gotów do jazdy jest korzystnie na sprzedaż. Of. pod „Samochód“ do Dzien. Bydg. (19030)

Wilk rasowy czujny korzystnie do nabycia. Wiadomość Spółdzielnia 8 dyonu samochodów. (19135)

KUPNA Mniejszą majątek przy wpłacie 2-30000 zł. kupię. Of. pod „Majątek“ do Dzien. Bydg. (19133)

Kupię mały skład z pokojem mieszkalnym lub na spółkę ze starszą osobą. Zgł. pod „M. 500“ do Dzien. Bydg. (19129)

LEKcje Na skrzypcach i mandolinie wyuczam w krótkim czasie dobrze grać Łask. zgłoszenia od 4-8 ulica Jackowskiego 2 parter prawo. Stasicki (19152)

Nauczyciel udziela różnych lekcji. Godzina 75 groszy. Zygmunt Augusta 8. (18995)

Książkowości Stenografji Korespondencji i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamejscowi listownie. Prospekta bezpłatnie. (17762)

Łask. Najmodniejszych, salonowych i narodowych, kurs dla początkujących i do kształcących rozpoczynam. Łaskawe zgłoszenia od 4-8 codziennie ul. Jackowskiego 2, parter prawo. Z poważaniem A. Tulibacka, nauczycielka tańców. (19151)

Kto udzieli lekcji gry na skrzypcach 12 letniemu chłopcu, warunkowo w moim domu. Łask. zgłosz. pod „Skrzypce“ do Dzien. Bydg. (19171)

Stenograficzny Instytut Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (pł. nie, chętne) listownie bezpłatnie stenografi, celem rozpowszechnienia tejże. (17576)

S. Zmijewskiego kursy handlowe koncesjonowane. Wykłady od 6 do 9 wieczorem podług programu zatwierdzonego przez Ministerstwo. Początek 1 września. Wyładają pierwszorzędną siły profesorskie. Zapisy Chocimska nr. 2 I p. od 7-9 wiecz. (18885)

Buchalterji wyuczają listownie kursa Sokółowicza, Warszawa Żórawia 42. Po ukończeniu - egzamin i świadectwo. Zadzajcie prospektów.

POSADY Czeładnik rzeźnicki zaraz potrzebny. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. (19133)

Poszukuje zaraz dzielnego pomocnika krawieckiego na stałe zatrudnienie. A. Lupa, Chodzież, ul. Piekary 3. (19134)

Czeładnik piekarski jako samodzielny piekarz poszukuje posady zaraz lub później. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Czeładnik 500“. (18848)

Tańców! Najmodniejszych, salonowych i narodowych, kurs dla początkujących i do kształcących rozpoczynam. Łaskawe zgłoszenia od 4-8 codziennie ul. Jackowskiego 2, parter prawo. Z poważaniem A. Tulibacka, nauczycielka tańców. (19151)

Przyjmuje uczennice do kroju i szycia. Michalska, Jackowskiego 13. (19145)

Chłopiec lat 16, pragnie się wyuczyć ogrodnictwa na większym majątku. Łask. zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „222“. (18770)

Ucznia piekarskiego przyjmie zaraz Güntzel, Morzewp. Chodzieski. (19038)

Poszukuje posady jako uczennica do bufetu lub gotowania. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Uczennica“. (19112)

Slużca Królewianka potrzebna. Małżeństwo bezdzietne. Dworcowa 90. II p. lewo (19179)

Chłopak do posyłek, syn uczciwych rodziców znajduje natchemast zajęcia. Dr. Murach i Sawicki, adwokat, ul. Jasiellońska 18. (19183)

Młodsza inteligentna panienka szuka posady elewki na większym majątku. Łaskawe zgłosz. do Dzien. Bydgoskiego pod „111“. (18769)

Krawcowa tylko samodzielną siłą, samotna poszukuje posady. Cwińska, ul. Kościuski 55 w podwórzu II p. (19149)

Niewiasta młoda z dwuletnim dzieckiem poszukuje miejsca za małym wynagrodzeniem, może także przyjąć male portejerstwo. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Z dzieckiem“. (19150)

Sanitariusz z długoletnią praktyką, który pracował w sali operacyjnej i także obecnie jest w wszystkich innych chorobach, poszukuje posady zaraz lub też później. Oferty pod „K. H.“ do Dzien. Bydg. (19140)

Potrzebny zaraz kuczer. A. Chwałkowski, Dworcowa 81. (19017)

Szofera dzielnego, trzejszego potrzebny zaraz. Oferty pod „Szofer II“ do Dzien. Bydg. (19031)

Pomocników malarskich poszukuje R. Wiśniewski, mistrz malarski, Peplin ulica Dworcowa 25. (18972)

Potrzebna zaraz gospodyni do wszelkiej pracy na probstwo wiejskie, tylko pierwszorządne referencje będą uwzględnione. Garbary 11 I p. lewo (18976)

Slużca znająca warszawską kuchnię, czysta i pracowita do dwójga osób potrzebna. Zgłosz. Parkowa 3 p. od 46. (19137)

NA RATY! Dogodne warunki: Ubrania męskie, Płaszcz damskie i męskie. Lucjan Szulc Ul. Długa nr. 65.

Przyjmuje uczennice do kroju i szycia. Michalska, Jackowskiego 13. (19145)

Chłopiec lat 16, pragnie się wyuczyć ogrodnictwa na większym majątku. Łask. zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „222“. (18770)

Ucznia piekarskiego przyjmie zaraz Güntzel, Morzewp. Chodzieski. (19038)

Poszukuje posady jako uczennica do bufetu lub gotowania. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Uczennica“. (19112)

Slużca Królewianka potrzebna. Małżeństwo bezdzietne. Dworcowa 90. II p. lewo (19179)

Chłopak do posyłek, syn uczciwych rodziców znajduje natchemast zajęcia. Dr. Murach i Sawicki, adwokat, ul. Jasiellońska 18. (19183)

Młodsza inteligentna panienka szuka posady elewki na większym majątku. Łaskawe zgłosz. do Dzien. Bydgoskiego pod „111“. (18769)

Krawcowa tylko samodzielną siłą, samotna poszukuje posady. Cwińska, ul. Kościuski 55 w podwórzu II p. (19149)

Niewiasta młoda z dwuletnim dzieckiem poszukuje miejsca za małym wynagrodzeniem, może także przyjąć male portejerstwo. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Z dzieckiem“. (19150)

Sanitariusz z długoletnią praktyką, który pracował w sali operacyjnej i także obecnie jest w wszystkich innych chorobach, poszukuje posady zaraz lub też później. Oferty pod „K. H.“ do Dzien. Bydg. (19140)

Potrzebny zaraz kuczer. A. Chwałkowski, Dworcowa 81. (19017)

Szofera dzielnego, trzejszego potrzebny zaraz. Oferty pod „Szofer II“ do Dzien. Bydg. (19031)

Pomocników malarskich poszukuje R. Wiśniewski, mistrz malarski, Peplin ulica Dworcowa 25. (18972)

Potrzebna zaraz gospodyni do wszelkiej pracy na probstwo wiejskie, tylko pierwszorządne referencje będą uwzględnione. Garbary 11 I p. lewo (18976)

Slużca znająca warszawską kuchnię, czysta i pracowita do dwójga osób potrzebna. Zgłosz. Parkowa 3 p. od 46. (19137)

Sklep frontowy obszerny przy Placu Poznańskim nadający się na hurtownię kawiarnię i t. p. oddam w dzierżawę Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Rentowne“. (19142)

Wydzierżawie albo sprzedam zaraz tuż przy mieście Bydgoszczy dom 3 pokoje z kuchnią, 4 morgi pola z zabudowaniem. Wiadom. 66 Różanna 30 Rulpenica. 19030

Skład kolonialny, mieszkanie 2 pokoje i kuchnia z meblami zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Dzien. Bydg. (19105)

Mieszkanie 4 pokoje, wygodne, śródmieście, częściowo umeblovane do oddania od 1 września. Wiadomość A. Taszycki, Dworcowa 13. Tel. 780 (19155)

Zamienie 2 pokoje z kuchnią na 3, ewentualnie 2 pokoje. Dzielnica obojętna. Cwińska, Pomorska 51.

Mieszkania 3-4 pokojowego z kuchnią poszukuje w pobliżu centrum. Plac czynsz przedwojenny za cały rok. Of. upr. do Dzien. Bydg. pod „H. R. 100“. (18918)

Mieszkanie 3-5 pokoj. poszukuje kupiec kawaler. Mogę kupić meble i zapłacić czynsz za rok z góry. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Czynsz“. (19181)

POKOJE Pierwszorządna stacja dla dziewczynek ze wsi. Odziewienie doskonałe, troskliwa opieka, pomoc w muzyce i w nauce, gimnastyka. Zapytać w Dzien. Bydg. (19159)

Waino dla rodziców. Pensja pierwszorządna dla uczni szkół średnich. Odziewienie doskonałe, troskliwa opieka rodzicielska, staranne wychowanie, dom obywatelski, cena umiarkowana. Świętojańska 22, I p. lewo. (18991)

Stancja polecana przez Dyрекcję Szkół przyjmie chłopców. Pomoc w naukach, językach. Opieka rodzicielska. Chocimska 2, I piętro, 7-9 wieczorem. (18834)

Na stancje przyjmie panienkę z całym utrzymaniem tylko z lepszej obywatelskiej rodziny. Osobny wygodny pokój z urządzeniem fortepjanu, telefonu, opieką rodzicielską. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „A. M. 62“. (18407)

Uczni przyjmie na stancje, opiekę troskliwą, czystość i pożywny pokarm zapewnione. Warunki przystępne. Lipowa 3 II p. prawo. (19073)

1 lub 2 pokoje, dobrze umeb. z fortepianem lub bez są dla 1 lub 2 osób do oddania. Wiadom w Dzien. Bydg. (19162)

Bardzo tanio Kilka inteligentnych panienek na mieszkanie przyjmie. Wiadomość: Pocztowa 3 I p. lewo. Schulz od 1-3 popoł. (19056)

Pokój umeb. frontowy z elektrycznym światłem dla 1 lub 2 inteligentnych panów zaraz do wynajęcia. Poznańska 29 II p. prawo. (19197)

Grafolog fizioognomistka w przejeździe z Zakopanego zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Wiktorii, Dworcowa 37, pokój 30. Pracując dłuższy czas w sędzie jako grafolog-hiromantka, przepowiadam z charakteru pisma i z ręki. Przyjmuje od godz. 11-2 i 4-8. (19198)

Pokoje od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53. (15909)

Pokój z przedpokojem, oddzielnym wejściem hez mebli do wynajęcia. Wiadomość Gimnazjalna 1 II p. (19127)

2 pokoje umeb. do wynajęcia. Bocianowo 20 III p. lewo. (19143)

Pokój z kuchnią wynajm. inteligentnemu małżeństwu Adres wskaże Dzien. Bydg. (19138)

Pokój umeb. w dobrym domu zaraz lub później do wynajęcia. Wiadomość w „PAR“, Dworcowa 72. (18795)

Pokój dobrze umeb. do wynajęcia. Gdańska 45 II. (19111)

Stancja dla młodszego chłopca, pomoc w naukach, opieka rodzicielska, fortepjan. Wiadomość w Dzien. Bydg. (19126)

ROZMAIŁOŚCI. Obiady z trzech dań i zł. kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53.

Pensionat de jeunes filles! Dziewczęta uczęszczające do tutejszych szkół i panienki, które pragną się wydoskonalić w językach, literaturze, muzyce i t. d. przyjmują do mego pensionatu Konwersacja francuska, angielska, Adamska, długoletnia nauczycielka i wychowawczyni młodzieży. Toruń, Sukienicza 2. (17236)

Kawaler lat 45, inteligentny i przystojny poszukuje towarzyski życia od lat 40-55. Oferty z podaniem i opisaniem warunków. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „A. E“. (19153)

Kawaler lat 30, posiadający kamienicę, poszukuje towarzyski życia. Majątek wymagany. Panie od 20 do 30 lat zechcą złożyć oferty z dołączeniem fotografii do Dzien. Bydg. pod „Moon“. (19141)

Poszukuje się miejsca stosownego do założenia komunikacji samochodowej wzgl. autobusowej. Of. z podaniem miejscowości i bliźsze szczegóły upraszam złożyć do Dzien. Bydg. pod „Autobus“. (19068)

2000 zł. pożyczki na hipotekę czystą, ziemską potrzebne. Of. do Dzien. Bydg. pod „Spieszne“. (19158)

5000 zł. pożyczki za pewną gwarancją i zastaw maszyn wartościowych, procent podług umowy poszukuje przedsiębiorstwo przemysłowe w Bydgoszczy dobrze zaprowadzone. Oferty uprasza się do Dzien. Bydg. pod „W. Z. 120“. (19056)

Zgubiono wykaz osobisty, książkę wojskową i świadectwo wojskowe, Israel Orenbach. (19075)

Nakład 27 000 egzempl. DZIENNIK BYDGOSKI Nader skuteczny organ do ogłoszeń wszelkiego rodzaju. — Każdy kupiec i przemysłowiec ogłasza się tylko w poczytnym piśmie — „Dzienniku Bydgoskim.“

Urody

„dodaje delikatną twarz, świeży młody wygląd, białą aksamitną, miękką skórę i podpadającą piękną cerę. Wszystkie te zalety osiągnąć można, używając zawsze tylko prawdziwego mydła liljowo-mlecznego „ERGASTA“. Cena 75 gr. Zwrócić na nazwę „Ergasta“ gdyż są bezwartościowe naśladownictwa. Do nabycia:

Drogerja Kosmos, Dworcowa 19a, Drogerja Flora St. Bożeński, Gdańska 23, Drogerja Alfred Schiefelbein, Drogerja Monopol Fr. Bogacz, Dworcowa 94, Drogerja B. Kiedrowski, Długa 64, Mostowa 3, Drogerja A. B. Lewandowski, Długa 41, Drogerja M. Buzalski, Grunwaldzka 96, Drogerja pod Gwiazdą I. W. Kotłęga, Dworcowa 13. (14944)

Zal. 1899 r. Zal. 1899 r.



Plugi - - - - - Kultywatory
Siewniki rzędowe
Kartollarki
Brony, Maneże
Sieczkarnie
Młocarnie parowe i motorowe
Wirówki - - - - - oryginy „Alfa-Laval“
Wielki skład części zapasowych.
Warsztat reparacyjny [15016]

Franciszek Kloss i syn
 BYDGOSZCZ, Gdańska 97, tel. 1683

Baczność stolarze!
 Każdą ilość
olszowego drzewa tartego
 w sile od 13—80 mm. oddam najtaniej. Zaopiyania
Tartak Lloyd Bydgoski
 Siernieczeek p. Kapuścińska Mała. (19166)

z f. Proszki dla dorosłych
„KOWALSKINA“
 usuwają **Bóli Głowy**
 Wyrob. Lab. Chem. farm.
Ap. Kowalski.
 14857

Dwie posiadłości
 w Bremen są do zamiany w Bydgoszczy, jedna restauracja, jedna lodownia z cukiernią. Właściciele znajdują się (19180)

w Hotelu Warszawskim
 ul. Warszawska przy dworcu.
Spaszewski. Lemański.

Spółka Akcyjna poszukuje natychmiast
 większą ilość
inteligentnych panów
 władających oboma językami, polskim i niemieckim dla łatwego wykwalifikowanego **wojażerowania**. Dla sił uzdolnionych widoki trwałej, korzystnej pozycji życiowej.
 Zgłoszenia z potrzebami dokumentami osobiście codziennie pomiędzy godziną 10—12 i 4—6 **Bydgoszcz, ul. Dworcowa 59, parter.** (19183)

Kierownik biura
 z długoletnią praktyką procesową i notarialną poszukuje **posady**.
 Oferty pod „Kierownik“ do ekspedycji **Dziennika Bydgoskiego.** (19124)

Kantorzystka
 biegła w polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, **poszukiwana zaraz**. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „R. B. 150“ do eksp. **Dziennika Bydgoskiego.** (19190)

Kawaler poszukuje lepszej **gospodyni** która samodzielnie poprowadzi gospodarstwo domowe. Zgłoszenia do **Głosu Ludu, Czersk (Pomorze).** (19161)

Bar - Angielski - Bar
 ul. Gdańska 165 (obok Kina Krystal) - Telefon 399.



Nowość Kawiarniana dla Bydgoszczy!
 Udało nam się sprowadzić
nowoczesną maszynę do parzenia kawy i moki,
 wydającą na godzinę 700 mok.
Kto chce wypić extra dobrze sparszoną moka na poczekaniu, niech spieszy do Baru Angielskiego!

Kuchnia pierwszorzędna warszawska. Obiady od godz. 12 do 3 po poł.
 Bufet obfity w zakąski zimne i gorące, jakoteż we wszelkiego rodzaju trunki.
 Lokal otwarty do rana.

19192) **Dyrekcja: M. Grabowski.**

Stale posiadamy na składzie w Bydgoszczy w dowolnych ilościach i dostarczamy niezwłocznie tylko hurtownie w oryginalnych belach lub skrzyniach po cenach ściśle fabrycznych, ciesząc się zasłużonym uznaniem Szan. P. T. Odbiorców:

Worki jutowe
 wszelkich wymiarów i rodzaj, senniki, płótna jutowe, płachty żniwne, szpagaty, przedzie siodlarskie i szewskie rozmaitych gatunków.

Leon Romański i S-ka, Oddział w Bydgoszczy
 Telefon nr. 198. ul. Gdańska 159.
 Jeneralne Przedstawicielstwo Częstochowskich Fabryk: „Stradom“ - „Warta“ i „La Czenstochovienne“
 Długoletni stali dostawcy największych cukrowni i młynów krajowych i zagranicznych. 19200

Zyto
Pszencę
Owies
Słone
i siano
 kupuje
Szwajcarski dwór
 Sp z ogr odp.,
Bydgoszcz,
 ul. Jackowskie o 25-27
 Telefon 254. 19106

Potrzebny (19218)
ślusarz
 wysoko wykwalifikowany na przyrządy i matryce.
 ulica Sw Trójcy nr. 3 w podwórzu

Stenotypistka
 pierwszorzędna siła, biegła w polskim i niemieckim języku w słowie i piśmie potrzebna zaraz. (19235)

Bracia Schlieper,
 ulica Gdańska nr. 99.

Silky pomocniczej
 dzielnej, znającej się na taksacji recept i oisaniu na maszynie, poszukuje się zaraz. Zgłoszenia z dołączeniem referencji i podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu do **Apteki Nowej w Chełmży.** (19052)

Kucharka
 mamezela potrzebna.
 Stara Bydgoszcz, ulica Grodzka nr. 12. (19228)

Ceny koncernowe.
 Najwyższe rabaty. Dogodne kredyty.

Węgiel
Koks hutniczy
 z kopalń koncernu „Hohenlohe“
 (kopalnie: Maks, Kramsta, Georg, Oheim, Karoline, Hoym)
 najprzedniejszej jakości, dostarcza wagonowo i detalicznie

Kamieński i S-ka
 Telefon 63 Bydgoszcz Telefon 63
 ulica Sienkiewicza 22 23 Z. składnica: Na groby 10a.

Zamówienia przyjmuje także f-a „Ziemianin“
 19193) ul. Gdańska 33. Telefon 728.

A. SIKORSKI, Chełmża
 Drukarnia i Księgarnia

Ajencja Dziennika Bydgoskiego
 Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

!! Firma chrześcijańska !!

Wykwintna KONFEKCJA
 męska oraz robotnicza.

BIELIZNA
 damska, męska, dla dzieci, oraz trykotaż

BYDGOSZCZ
ED. SCHOEN i S-ka
 Stary Rynek 7
 Nr. telefon 768 i 187.

BŁAWATY
 Materiały wełniane na suknie, kostjumy palta i ubrania

BŁAWATY
 Materiały bawełniane, białe i kolorowe

Usługa fahowa. Ceny konkurencyjne.

Jako generalny zastępca
 firmy
R. Wolf T. A. Magdeburg-Buckau
 na Pomorzu dostarczamy po cenach fabrycznych
lokomobile Wolf'a
młocarnie Wolf'a
 parowe i motorowe. — Oprócz tego wszelkie inne maszyny i narzędzia roln.
Fabryka Maszyn Adolf Krauze & Co.
 Toruń-Mokre, Telefon 646. (18541)

Firma M. JASIEWICZ, mistrz malarzki Pomorska 11. Telefon 1935. Założ. 1899.
 Wykonuje wszelkie prace malarzkie jak malowanie pokoi i odnawianie domów przy spłacie na raty.
 Dobrych wykwalifikowanych malarzy przyjmie do pracy. (1925)

Wykonuje
wszelkie prace brukarskie
 jakoteż (19102)
reparacje chodników płytowych.
Walenty Grzeszkowiak
 Przedsiębiorstwo brukarskie
 BYDGOSZCZ, Podwaie 1. Telefon 1118.

Ogród Rajski
 ulica Grodzka 12/13
 Telefon 75.
 Korzystne obiady. 1922 Znana dobra kuchnia.

Komunikacja
statkami pasażerskimi do Brdyujścia
 w niedzielę, dnia 9 bm.
Odjazd z Bydgoszczy o godzinie:
 7, 8,30, i 11 przed poł.; 3, 4, i 4,30 po poł.
Odjazd z Brdyujścia o godzinie:
 8,30, 11 przed południem; 12,30, 5, 6, 7, 8 i 9 po poł.
 Z powodu regat statki będą wyjeżdżać od godz. 12 do 2³⁰ co 20 minut i będą dojeżdżać tylko do przystani w Ściesku. 19233
Lloyd Bydgoski (Hromberger Schlepsschiffahrt) Tow. Akc.

Walka o Ren.

Od wieków Ren był symbolem walki między Francją a Niemcami, celem, do którego stale, wytrwale i uparcie dążyli Francuzi królowie, francuska republika i francuskie cesarstwo, od którego odsunęła Francję tragiczna wojna 1870 roku i który wielka wojna Francji znów oddała. Strategicznie nie ma dziś on wartości, etnograficznie (pod względem narodowościowym) był nieomal i wkrótce napowrót pewnie będzie granicą. Ale nadto Ren, jako rzeka łącząca szereg krajów z morzem i ze sobą, ma ogromne znaczenie ekonomiczne jako ważna, a Traktatem Wersalskim umiędzynarodowiona arteria komunikacyjna, a nadto jako — zresztą dotychczas niewyżyskane — źródło siły.

Ale traktat Wersalski dał nadto Francji samą rzekę to jest prawo użytkowania jej wód na długości granicy „dla zasilenia kanałów żeglugi albo kanałów nawadniających albo wreszcie dla jakichkolwiek innych celów” i to „tak dla istniejących, jakoteż tych, które dopiero będą zbudowane”.

Oczywiście artykuł ten traktatu został umieszczony na to, by go Francja wykonała i to wykonała z możliwą korzyścią dla siebie, zresztą w granicach ustalonych przez Międzynarodową Komisję Reńską. Toteż projekt, przygotowany przez inżynierów francuskich, przewiduje na lewym, francuskim brzegu Renu kanał żeglugi boczny, którego długość ma wynosić przeszło 110 km, szerokość mierzona w zwierciadle wody 120 m, w dnio 80 m, zaś głębokość 7 m. Przy słuzach, których ma być osiem, mają być założone zakłady wodne, które dać mogą nieomal 800 000 koni parowych. Jeżeli kanał będzie wykonany to w łożysku Renu pozostałoby wszyskiego 50 do 150 m³ wody na sekundę; przeważną część wody przejąłby kanał. Koszty kanału wynieść mogą do miljarda złotych franków.

Nie jest to zresztą projekt nowy. Jeszcze przed trzydziestu laty Alzacczy, specjalnie z przemysłowego okręgu Milhuzy, projektowali podobny kanał. Projekt ten spotkał się jednak podówczas z silnym oporem ze strony Badeńczyków, którzy obawiali się, że skutkiem obniżenia stanu wody w Renie, zmniejszy się urodzajność nadreńskich okolic Badenu i ostatecznie kanał wykonany nie został.

Niemcy, którym kanał pozostający w zupełności w rękach Francji, na ręce być nie może, forsują w Reńskiej Komisji dla żeglugi kontrprojekt; mianowicie zamiast kanału zupełnej regulacji Renu; mają przytem znaczne poparcie ze strony Szwajcarii i Holandji, którym również zależy raczej na regulacji z uwagi na korzyści handlowe. W Komisji reprezentowane są nadto Belgja, stojąca raczej na stanowisku francuskim, oraz Anglia i Włochy, którym sprawa jest w zasadzie obojętna i na które mogą wpływać względy najzupełniej różne. Stąd wytwarza się sytuacja niepewna, sytuacja, która nawet na każdym zebraniu Komisji i przy każdym jej głosowaniu może dać wyniki odmienne i niezawsze obliczalne. Najlepszym dowodem tego niezdecydowania Komisji był wynik ostatniego jej zebrania, na którym wypowiedziała się w zasadzie za... obu projektami, pozostawiając tem samem kwestję nadal otwartą.

Niemniej Francja ma już za sobą pewne zwycięstwo: jeszcze bowiem w roku 1922 doszło do porozumienia między Niemcami — Szwajcarią, co do zgody tej ostatniej na budowę początkowej części tego kanału na terenie szwajcarskim. Francji chodziło o ułatwienie budowy; Szwajcarią zaś zgodziła się na to, gdyż Francja zachowała ją możliwość tej budowy wyłącznie na terenie francuskim, co z powodów terenowych, powodowałoby trudności żeglugi, specjalnie w najwyższej części kanału, a więc tej, która by interesowała największej Szwajcarii. Uгода ta nie przesądza jeszcze kwestii budowy kanału w Komisji; niemniej jest poważnym sukcesem Francji, która zresztą na razie ze względów finansowych do budowy zanadto się nie kwapi.

Ta walka o wody Renu nie jest głośna i niezbyt przedostaje się do wiadomości publicznej. Niemniej jest zacięta i uparta obustronnie, a przewidzieć jej wyniku na razie nie można. St. Bryła

Z pola wojny w Marokko.

Pod bezlitośnym słońcem — przed nieubłaganym wrogiem.

Fez, w lipcu.

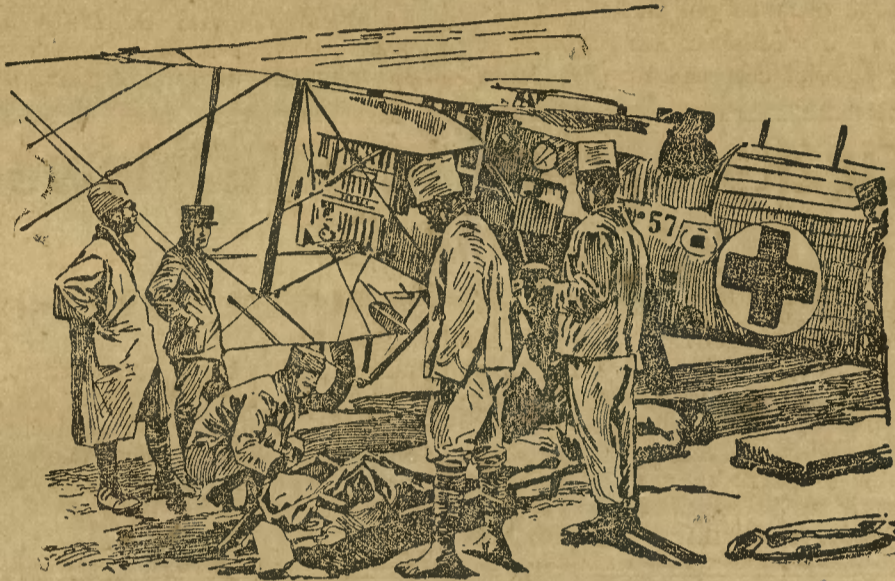
Po niebezpiecznej bitwie pod Taza sytuacja wojsk francuskich poprawia się zwolna, ale pewnie. A położenie ich nie jest łatwe, gdyż mają do czynienia z wrogiem, który przyswoił sobie nowoczesne metody walki, pełen jest militarnej i politycznej energii, co objawia się w nieustannej inicjatywce bojowej na froncie i w nieznużonej, zręcznej propagandzie za nim.

Strategię Abd-el-Krima określić można jako system opukiwania frontu francuskiego. Władca Riffu próbuje jego zawartości i siły. Gdy się przekonana, że wojska francuskie gromadzą się w jednym punkcie, wtedy gros swoich sił przerzuca na inne. Z centrum ofensywę przesunął na wschód, później czynny był na zachodzie. Systematyczna ta akcja dowodzi, że Abd-

el-Krim ma do dyspozycji sztab generalny czujny, energiczny i orientujący się i że wojska jego podzielone są w sposób nowoczesny na kilka grup zajmujących poszczególne odcinki frontu.

Ofensywa Abd-el-Krima jest polityczna i wojskowa. Nocami, zrazu emisariusze przechodzą front i podburzają spokojne dotąd plemiona przeciw francuzom. W pewien czas potem, przekradają się oddziały ze 150 do 200 wojowników złożone, zajmują i podpalają wsie, kobiety i dzieci biora jako zakładników, by terorem zyskać zwolenników, ukarać opierających się. Groza wojny i zniszczenia zstępuje z gór północy. Pod jej naporem niektóre szczepny przeszły na stronę wroga. Ale obecnie sytuacja zmienia się.

Abd-el-Krim rozsyła ustawicznie listy do naczelników szczepów. Przyno-



Transportowanie rannych żołnierzy francuskich na samolotach.

szą je emisariusze, ukrywa się je w odcieży zabitych. Zapowiada w nich ofensywę na Fez. W jednym szczególnie interesującym zawiadaniu, że niebawem oddziały powietrzne armji Riffu wystąpią do boju, że port lotniczy zorganizowany został w Szeszauen i że jeden z znakomitych lotników europejskich objął dowództwo nad samolotami. Samoloty te będą pomalowane na czerwono, a Abd-el-Krim wzywa plemiona, by nie strzelały do nich.

Dowództwo francuskie przystosowuje się do warunków walki i to mu zwolna zapewnia przewagę. Utworzono lekkie, szybkie oddziały, które pojawiają się w zagrożonych punktach i odpięrają nieprzyjaciela. Francuzi dorównali Abd-el-Krimowi w szybkości ruchów, a dzięki napływającym posiłkom stosunek liczebny wojsk przesunął się na ich korzyść. Chwiejne plemiona licza się z rosnącą przewagą francuską, która czyni je odpornymi na podszept z Riffu.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gnieźnie.

Zbliża się okres, gdy prastary Gród Lecha, przystrojony odświętnie, powita liczne rzesze swych ziomków ze wszystkich dzielnic naszej Ojczyzny. Okres ten przypada na czas od 12—20 września b. r., w którym to czasie obok obchodu narodowego, urządzonego z okazji 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, odbędzie się, jak już niejednokrotnie podaly dzienniki — Wystawa Rolniczo-Przemysłowo-Rzemieślnicza.

Ze względu na zbliżający się termin otwarcia Wystawy w Gnieźnie, Komitet pracuje ze zdwojoną energją i dokłada wszelkich starań, aby Wystawę należycie zorganizować. Na terenie wystawowym, położonym w bardzo korzystnym miejscu dla wystawców (posiada bowiem w samym środku bocznicy kolejowej), postępują prace przy ustawianiu pawilonów, urządzeniu skwerów, kwietników, oparkaniu terenu i t. p. Sama Wystawa zapowiada się bardzo dobrze. Już do chwili obecnej wśród całego szeregu innych firm zgłosiło się kilkanaście z własnymi pawilonami, nielicząc pawilonów Komitetu Wystawy, które są bardzo gustowne. Ruchliwy Komitet nie zapomiał o niczem: Wystawcom przyznano w myśl rozp. Ministra Kolei Państw. transport eksponatów w drodze powrotnej

Równocześnie oddziały powołane do walki przez sułtana Marokku, przychodzi wojskom francuskim z pomocą. W ciągu pierwszych czterech dni po ogłoszeniu odezw sułtańskiej zgłosiło się 500 konnych ochotników. Broni dostarczają Francuzi, każdy wojownik otrzymuje prócz tego 5—6 fr. dziennego żołdu. Na czele oddziału stoi naczelnik tubylec, dodany mu jest cywilny kontroler francuski. Do oddziałów tych dołączone są lekkie treny.

Oddziały ochotnicze spełniać będą w znacznej mierze rolę policji. Czuwać będą nad chwiejnymi szczepami, przeciwdziałać emisariuszom, karać tych, którzy dadzą im posłuch.

Stworzenie lekkich oddziałów, pomoc tubylców, napływające posiłki przesuwają szansę na stronę Francuzów. Dodać to ducha wojsku, które ożywiłone nową otuchą walczy równocześnie z nieubłaganym wrogiem pod bezlitosnym afrykańskim słońcem.

gratis, dla zwiedzających zaś, jadących z Gniezna, 66 i 2/3 % zniżki, t. zn. za bilet II klasy wynosi opłata połowę III klasy, za III klasę zaś połowę IV klasy. Zgodnie z zapowiedzią Pana Premjera, spodziewane jest polepszenie stosunków w sferach przemysłowo-handlowych, a ponieważ czas ten jest bardzo odpowiedni, nie wątpimy, iż Wystawa w Gnieźnie znajdzie licznych wystawców i tłumy zwiedzających.

Wyścigi Bydgoskiego Tow. Cyklistów.

Bydgoskie Tow. Cyklistów urządza w dniu 15 bm. wyścigi szosowe oraz korso kwiatowe, i zaprasza do czynnego udziału w biegu oraz w korsie kwiatowym wszystkich niestowarzyszonych kółowników miasta Bydgoszczy. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz B. T. C. w lokalu p. Patzera przy ul. Św. Trójcy od godz. 7—9 wieczorem, gdzie również można zasięgnąć informacji do wtorku, 11 bm. Szczegółowy program podany będzie w „Przeglądzie Sportu Pomorskiego“ najbliższego numeru.

Pijcie wódki Milcherta!



Masz reporter piśsze:

Szanowna Redakcyo!

Srodze mi markotno, że z Grabowskim musiałem zerwać stosunki dyplomatyczne i handlowe, ale przeciw niemożę pozwolić, aby za kieliszek pomarańczówki deptał mi po moim redaktorskim honorze. W Krynicy byłem, naco mam świadków, ino że już pomarli, jako że do Krynicy sami chorzy ludzie przyjeżdżają, a Grabski mógł sobie rozmowy ze mną nie spamiętać, jako że ja jestem dobry katolik, a jemu teraz tylko żydy w głowie.

Ja z mojego publicystycznego punktu widzenia twierdzą jednak, że z tej polsko-żydowskiej mąki nie będzie nijakiego chleba, i gudzają Grabskiego a z nim i cały naród wykiwają. Gdzie ci Grabskiemu do Perla albo do Diamanda! Grabski potrafi najwyższej wsadzić drugą łapę do kieszeni, umie nawet takiego wyiskać, co to niby żadnej kieszeni niema, ale zrobił taki kontrakt z parchami, żeby ich za pejsy złapać i nie puścić, to umiałby chyba jeden Murrach albo jaki inny Bismark.

Ja na podstawie tego paktu Grabskiego chciałem z żydami sztamę trzymać, ale nieda się. Przychodzę do jednej koszernej restauracji i mówię: Stawiaj, parchu, jaką mocną blachę (niby wódkę) wypijemy na zgodę, co byście mogli z Polski ostatnią kieckę zedrzeć! A on się zaraz pyta, kto będzie płacił? Ja mu na to: Grabski niech zapłaci, bo zawsze sprzedający funduje! Wtedy ten gudzaj śmieje się i mówi: aj-waj! wun już tyle zapłacił, że jeszcze w tym roku wszystkie katoliki będą bez portek chodzić!

Chciałem żyda dziaknąć w gębę, że on się z mojego przyjaciela Grabskiego tak prześmiewa (pili my przeciw gorzałę z jednej flaszki) ale myślę sobie: poco psuć zgodę z parchami, która nas tyle kosztowała? Ostatecznie żyd dał jakieś okowity zalanej wodą, przyszła potem jego żona i bachory, a że miałem srebro we łbie, więc kazalem złodziejom śpiewać „nie damy ziemi skąd nasz ród!”, wydarłem na ostatek jeszcze żydowi monopolowego i poszedłem sobie życząc całemu domowi, aby go jasny szlak trafił.

Widzi z tego szanowna redakcyo, że na żydach niema co polegać i ta cała zgoda jest do bani. Człowiek myślał, że teraz będzie już mógł wygodnie i spokojnie żyć, że parchy podzielił się z nami tem, co mają, aż tu pokazuje się, że Grabski zamiast tego, dał im i to jeszcze, o czem się takim-synom nie śniło ani!

Teraz niema innej rady, tylko trzeba się chwycić jakiej profesji, bo przeciw z tych zaliczek, jakie Szanowna Redakcyo dusi w kabzie i nie wypuszcza, żyć nie można. Napisałem list do Grabskiego, aby mnie przyjął za czeladnika do swego grabarskiego interesu, ale odpisał, że on da sobie sam radę. Tedy jutro zgłoszę się do Niewiteckiego-Auto za szofera. Trochę na tej mechanice się rozumiem, bo nieraz ułapiłem się z tyłu auta i w ten sposób odbywałem już dłuższe podróże, jeżeli mnie psy po drodze nie ściągły.

Z Tow. Iwalidów.

W czwartek w „Ognisku“ odbyło się, zwykle miesięczne posiedzenie, które poprzedził pochod w własną orkiestrą i z wieniecem udał się na Plac Wolności w celu złożenia tegoż na płytkę „Nieznane-go Żołnierza“. Przy tej okoliczności przemówił w rzewnych słownach p. E. Morozowicz, poczem pochod udał się do „Ogniska“, gdzie rozpoczęto obrady.

Przewodniczył p. Przybyliński, sekretarował p. Michalski. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, zwrócono uwagę na opieszałość członków w placeniu składek do kasy Związku i kasy pogrzebowej. Brak środków niejednokrotnie mścił się będzie w poważnych momentach na samych członkach.

Słusznie więc położono nacisk na większą obowiązkowość i skrupulatność członków.

O godz. 8-mej obrady zakończono.

(skł.)

Na marginesie.

Posel sowiecki zeglowac bedzie po Wisle
 W „Dzienniku Bydgoskim“ wyczytaliśmy niedawno, że poseł sowiecki w Warszawie zakupił sobie łódź motorowa o wyjątkowo silnym motorze dla żegluzi po Wiśle.

Oczywiście wiadomość nienadzwyczajna, ot, burżujska zachcianka proletariackiego przedstawiciela, gdyby nie pewne głębsze „ale“. Na łodzi tej używać będzie przejażdżki nietylko pan poseł, lecz z pewnością całe poselstwo, wśród personelu, którego znajdują się z pewnością tacy, którym poruczono propagandę bolszewizmu, no, i lustrowanie miejsc i katów dla nich niezmiernie ciekawych. Otóż łódź motorowa w tym kierunku pozwoli bolszewikom spełnić „tajemnicze“ zadanie podczas szybkiego żeglowania wzdłuż Wisły, nad którą ponieśli klęskę a dla nas nastąpił cud.

Naiwny więc tylko pomyśleć może, że motorówkę kupiło poselstwo tylko dla rozrywki i... kto wie, czy wkrótce z tej rozkoszy posła nie powstanie skandal „wisłański“, o którym dowiemy się wcześniej, czy później. S.

Tragiczna śmierć w Tatrach.

Po czeskiej stronie znaleziono zwłoki prokuratora S. N. Kasznicy, jego syna i trzeciego turysty.

Kraków 6. 8. Dziś o godzinie 12 m. 30 gen. Zaruski zaalarmował z pod wodostwu Mickiewicza komisariat policji państwowej w Zakopanem, że dwóch turystów polskich uległo nieszczęśliwemu wypadkowi po stronie czeskiej. Komisarz policji państwowej, Gatkiewicz, zawiadomił kierownika pogotowia tatrzańskiego, pana Oppenheima o wypadku, poczem zorganizowano natychmiast ratunkową ekspedycję, która w 20 minut po zawiadomieniu wyruszyła dwoma automobilami do Morskiego Oka. Po czeskiej stronie znaleziono zwłoki 3-ch turystów, a przy nich dokumenty, z których wynika, że nieszczęśliwemu wypadkowi ulegli: podprokurator sądu najwyższego w Warszawie, Kasznica, przy którym znaleziono legitymację wystawioną przez ministr. sprawiedliwości, oraz syn jego Wacław, uczeń gimnazjum im. Staszycy w Warszawie. Również znaleziono trzeciego turystę zabitego, lecz nazwiska jego dotychczas nie zdołano ustalić. Powiadomiona o wypadku żona p. Kazimierza Kasznicy twierdzi, że tragicznie zmarli padli ofiarą zimna i wyczerpania, ponieważ obaj zginęli już w poniedziałek, kiedy to szalał wichor halny i wielka ulewa.

Kobieta a telefon.

Amerycanie wprowadzili od dawna u siebie takse telefoniczną od rozmowy, twierdząc, że zmuszeni byli do tego przez kobiety, które najdłużej okupują linie telefoniczne. Znaleźli się nawet statystycy, którzy obliczyli, ile czasu potrzebują dwie panie na rozmowę i jakie są jej rozmowy tematy:

- 3 sekundy poświęcone są na temat, dla którego rozmowę się rozpoczęło.
 - 40 sekund na plotkę.
 - 30 sekund na inną plotkę.
 - 1 minutę na opis kapelusza.
 - 20 sek. zajmuje powrót do głównego tematu.
 - 2 minuty mówi się o sąsiadce.
 - 3 minut trzeba na sprecyzowanie kroju sukni.
 - 30 sekund znowu na główny temat.
 - 2 minuty o drobiazgach toaletowych itd.
- Trwa to czasem 20 minut, czasem pół godziny i dłużej, bo nie ma żadnego powodu, aby się taka rozmowa skończyła.

Meżczyźni poświęcają 30 do 50 sekund na istotny temat rozmowy, a po następnych 30 sekundach, o ile któryś poruszy jakąś sprawę uboczną, drugi napewno powiesi słuchawkę.

Opierając się na tych rachunkach Amerykanie wprowadzili swoje taksometry. Twierdzą oni bowiem, że kobieta jest jeszcze bardziej oszczędna, niż gadatliwa. Jeżeli ma płacić, woli już nie mówić.

Ciekawym byłoby przeprowadzenie takiej statystyki w Polsce.

Czem się różni lekarz od redaktora?

Jeżeli redaktor popełni błąd — chciałby go powiesić. Lecz gdy lekarz błąd popełni, błąd ten zakopuje się w grobie i wszystko jest w porządku. Doktorowi wolno używać wyrazów długich na łokcie, redaktorowi zaraz zarzuca brak poczucia fonetyki. Gdy doktor idzie odwiedzić cudzą żonę, jeszcze mu za to płacą; redaktora z tego samego powodu chcą zastrzelić. Doktorowi płacą za sprostowanie błędów, redaktor musi to robić bezpłatnie. Każdy uniwersytet może zrobić doktora, ale redaktor musi się urodzić redaktorem.

Piękna uroczystość.

W dniu 16 bm. upływie 5 lat od chwili przyłączenia 5 wiosek położonych po prawym brzegu Wisły do Polski. Mimo niedomagań jakie miały miejsce z powodu braku ścisłego kontaktu i ścisłej łączności z Polską, z którą ludność tych wiosek ma jedyną komunikację za pomocą promu na Wiśle, nie straciła ta ludność zaufania do swej matczynej i spogląda zawsze z ufnością na Rząd, który w miarę swych materialnych zasobów stara się ulżyć jej ciężkiej doli.

Jako dowód tej ufności do Państwowości Polskiej zamierza ludność tych 5 wiosek obchodzić ten dzień nadzwyczaj uroczystości i w tym celu wybrała komitet, który ma za zadanie przeprowadzić program obchodu. Ludność spodziewa się, że społeczeństwo, prasa i posłowie, a przede wszystkim miarodajne czynniki rządowe nie zawiadą tego, pokładanego w nich zaufania i swoją obecnością w tym obchodzie zadokumentują, że nadzieje i ufność ludności nie są płonnymi.

Program obchodu pod hasłem

„W jedności siła narodu“.

Godz. 9¹⁵ zbiórka uczestników (Przedstawi-

cieli władz, Towarzystw i ludności) przed Ratuszem w Gniewie.

Godz. 9³⁰ odmarsz z ork estrą do przewozu nad Wisłą i wyjazd do Janowa.

Godz. 11 - uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Janowie.

Po nabożeństwie pochód do pomnika wyzwolenia. Tamże przywitanie przedstawicieli władz, gości, tudzież przemówienia okolicznościowe.

Następnie pochód przez Janowo do „Białej Karczmy“ zakończony defładą.

Godz. 15 - Przed „Białą Karczmą“ popisy Towarzystw gimnastyczno-sportowych, występy chórów śpiewackich, szkół miejscowych. Podczas występów przegrywać będzie orkiestra wojskowa.

Wieczorem zabawa połączona z tańcami i iluminacją.

Przejazd przez Wisłę bezpłatny.

Cała ludność zaprasza się do wzięcia udziału w tymże obchodzie.

Obywateli miasta Gniewa oraz zainteresowanych miejscowości i uprasza się o udekorowanie domów i wywieszenie sztandarów.

Ciężka burza nad południowo-wschodnią Europą.

Zniszczone żniwa. — Wielkie straty. — Powodzie.

Południowo-wschodnią Europę nawiedziły w końcu ubiegłego i początku bieżącego miesiąca ciężkie burze, połączone z opadami deszczowymi. Na Morawach 50—60 proc. żniw uległo zniszczeniu, w Rusi Zakarpackiej większa część winnic zniszczona, ze Słowacji do chodzą wieści o wielkich powodziach.

W Tyrolu spadł śnieg. Granica śniegu dochodzi poniżej 2000 metrów. Wiedeń i Salzburg również ucierpiał znacznie na skutek burzy. Z Węgier donoszą, że właściciele sadów ponieśli wielkie szkody. Żniwa owocowe i winnicowe są zagrożone.

Stulecie stearynowej świcy.

Mało kto wie o tem, że skromna świca stearynowa obchodzi 100-letni jubileusz swego istnienia. W wieku elektryczności, świca stearynowa należy już do rekwizytów „starych, dobrych czasów“, a jednak niedługo przedstawiała ona poważny postęp w dziedzinie oświetlenia.

W roku 1825, Chevreul, słynny francuski chemik, który zmarł licząc lat 103, uzyskał w Paryżu pierwszy patent na robienie świec ze stearyny. Chevreul był także pierwszym z chemików który w swoim epokowym dziele wyjaśnił chemiczną naturę tłuszczów zwierzęcych. Swoją francuską nazwę „Bougie“, zawdzięcza świca stearynowemu miastu w Algierze, gdzie oddawna już używano tłuszczu baraniego do robienia mydła.

Obecnie świca stearynowa zeszła wprawdzie na drugi plan wobec nowożytnych środków oświetlenia, jednakowoż nie należy jej zbyt lekceważyć, ponieważ, gdy czasem światło gazowe i elektryczne zastrejkują, może ona jeszcze oddać cenne usługi.

Sprytny szmok.

Szmokami nazywa się dziennikarzy, zazwyczaj żydowskich, którzy zawsze i ze wszystkiego kapitał dla siebie wybić umieją.

W Siedlcach żyje i grasuje taki szmok. Jest nim redaktor „Siedlecer Wochenblatt“.

Pan ten skazany został na 300 złotych grzywny za obrazę magistratu. Kara prawowa — to niby honorowa rzecz. Ale nadrywać kieszki dla honoru? To się po siedleckim szmoku nie pokaże.

Wystosował więc w swoim tygodniku apel do czytelników, że ponieważ bronili ich interesów i zato został skazany, więc oni powinni złożyć się na zapłacenie kary za niego.

Jakoż żydki wzięły na ambit i zamiast 300 zł. napłynęło do kasy redakcyjnej około 600 zł.

To był dla pana Goldberga (tak się nazywa ów redaktor) niezły byznos. Zacierał już ręce i kpił sobie ze sądu, gdy wniósł się w tę sprawę prokurator. Uznał on w tej odezwie Goldberga o składki zachętę do popierania ustawą zakazanych czynów i sąd skazał go na dalsze 300 zł. grzywny.

Tak panu Goldbergowi popsuł się interes...

Niemieckie błazeństwa.

Ekstrawagancje niemieckie nie mają naprawdę granic. O jednym z takich nieporozumień, acz nieszkodliwych wybytków donoszą berlińskie dzienniki.

W ubiegłą sobotę w Brunświku uroczystość otwierano miejską salą pływacką.

Po przemówieniach, okolicznościowych, nagle ku osłupieniu obecnych, burmistrz miasta w pełnej gali, we fraku i lakierkach, rzucił się do basenu i pierwszy go przepłynął.

Najgorętsze okolice świata.

Nie leżą one w pobliżu równika. — Rekordowa temperatura powietrza w Trypolisie.

Utarł się powszechnie przesąd, iż największe upały panują w okolicach podzwrotnikowych. Pochodzi stąd nawet wyrażenie przenośne: upały „tropikalne“...

Nauka jednak stwierdziła, iż największe upały nie zdarzają się bynajmniej tuż w pasie zwrotnikowym, lecz w owych subtropikalnych okolicach pustynnych, które w lecie odznaczają się ogromną posuchą i zupełnym wyludnieniem. Przez długi czas rekordową temperaturę wśród owych obszarów pustynnych posiadała algierska oaza Wargla, w której stwierdzono w r. 1897 temperaturę powietrzną, wynoszącą aż — 53,9 stopni C!

W roku jednak 1911 rozpoczęto badania nad temperaturą t. zw. „doliny śmierci“, znajdującej się na pustyni kalifornijskiej i niewątpliwie wykazano tam temperaturę — 56,7 stopni C!

W ostatnich czasach ten rekord temperatury został „pobity“ w Azycji, jednej z włoskich kolonii, leżącej na południe od miasta Trypolisu. W obserwatorium meteorologicznym, wzniesionem 91 m ponad poziom morza, zmierzono niebywałą, wprost niewiarygodną temperaturę — 58 stopni! Trzeba ponadto dodać, iż pomiarów nie dokonano w lipcu, w którym panują te największe upały, lecz we wrześniu.

Jest to zatem najwyższa, autentycznie stwierdzona, temperatura powietrzna.

Spadochron.

Wobec katastrofy, której uległ w Warszawie jeden z najzdolniejszych oficerów naszej floty powietrznej przy wypróbowaniu spadochronu, warto przytoczyć następujący opis uczucia, jakiego się doznaje, posługując się spadochronem, zamieszczony niedawno w „Times“ przez jednego z lotników wojskowych angielskich. „Najnieprzyjemniejsze chwile są przy pierwszych 150 stopach. Spada się bowiem na 150 stóp, zanim spadochron się otwiera. Spadłszy na jakie 150 stóp, ma się wrażenie, że to już wszystko i doznaje się wielkiego strachu w mniemaniu, że spadochron się zepsuł. W następnej jednak chwili czuje się silne szarpnięcie liny na ciebie i poznaje się z uczuciem wielkiej ulgi, że spadochron zaczął funkcjonować. Odtąd stopniuje się niewymownie miłe uczucie. Niema się bowiem wcale wrażenia, że się spada, lecz przeciwnie, że ziemia powoli podnosi się w górę. Widok spadochronu nad głową daje dziwne uczucie pewności, a w następnej chwili czuje się z niewymowną błogością — grunt pod nogami.“

Jaka jest najpopularniejsza książka na świecie.

Jest nią jeszcze ciągle biblia. Stwierdza to sprawozdanie brytyjskiego Towarzystwa biblijnego, które jak wiadomo, drukuje biblię we wszystkich językach świata. W ubiegłym roku sprzedało wspomniane Towarzystwo 10 milionów egzemplarzy. Jakiż autor może się poszczycić równym sukcesem? Najwięcej interesują się biblią, dziwna rzecz... Chińczycy. 40 procent książek zakupiły Chiny.

Najmniejszy zbyt biblii wykazuje Rosja. Sowiety zabroniły sprzedaży biblii. Łunaczarski pragnął przerobić pismo święte na sowiecki światopogląd, atoli konkurs rozpisany nie udało się: wszystkie nadesłane rękopisy nie odpowiadały tym wymaganiom.



Jugosłowiański następca tronu Piotr w stroju czarnogórskim.

Radjo dla duszy.

W Los Angeles niejaki Campbell zamówił sobie specjalną trumnę stalową z aparatem radiotelegraficznym. Trumna kosztowała — 12.000 dolarów. Campbell twierdzi, że dusza po śmierci krąży w pobliżu ciała i interesuje się wszystkim, co się dzieje na ziemi, przeto chciał z pomocą radioaparatu zapewnić duszy możność informowania się o wszystkim, co dzieje się gdzie aż do sądu ostatecznego.

Pan Minister Sprawiedliwości mianował mnie

NOTARJUSZEM

Dr. Gabryel Tadeusz Manstein-Kenner
 Adwokat i Notariusz
 w SZUBINIE, ul. Kościuski 12, telefon 14.

Listy z Pomorza.

Obrazki wycieczkowe.

(Na krótkiej przestrożeniu — długa formalność. — Sposób na rewizyjne udzielenia. — Gdynia w oświetleniu ekonomicznym, zakochanych i naszych od mniejszości. — Żądamy reformy morskiej na podobieństwo rolnej bez odkupu. — Oj Katarzyno. — Morski chrzest. — A gdy zobaczysz ciotkę ma...

(Od własnego korespondenta.)

Gdynia — Hel, w lipcu.

Otóż i Gdynia. Droge przebrneliśmy szczęśliwie. Nic się nie wykoleiło, wszystko w porządku, tylko poczawszy od Tczewa aż do samej Gdyni, do tej ukochanej wioski a nade wszystko drogiej w ideowym i materialnym pojęciu, ciągle trzeba było powtarzać manipulacje, jakich żaden podręcznik gimnastyki nie przewiduje. Manipulacje te polegały na tem: wchodzi konduktor:

— Proszę bilet!

— Jest to ładnie z jego strony, ani słowa, tylko, że muszę chwycić prawą ręką za prawą kieszeń lub vice versa, wedle indywidualnego zwyczaju i datę dziurkować dowód jazdy. Za chwilę wchodzi kontrola — ten sam proces; następnie przychodzi urzędnik niemiecki: smaruje ci na wykazie potężny stempel. Jestem za Gdańskiem — znów kontrola biletów i znów powtórzenie gimnastycznych ruchów jak wyżej. Ledwo się z tym uporał następuje rewizja bagażu i znów się pytają: „Czy jest co do ocenia?” Na krótkiej stonkownie przestrożeniu — długa ceremonia. W Gdyni już jesteś wolny.

— Panie, pyta mnie jeden z sąsiadów, dzielących ze mną rozkosze podróży — czy tu już blisko morze?!

— Dlaczego?

— Bo widzi pan, coś mi się mdło robi, skłonny jestem przypuszczać, że to morska choroba!

— Doświadczy jej pan na morzu, jeszcze niema od czego.

— A od tych ciągłych rewizyj, badań, przeszukiwań — rzecze mój sąsiad — czy nie można dostać mdłości?

— Można — odparłem, ale do wszystkiego również można się przyzwyczaić. Niech pan tylko częściej tedy jeździ.

— A pan się przyzwyczaił? — znów pyta już naprawdę mnie nudzac, ten mój interpelant.

— Tak przyzwyczaiłem się, bo skoro jęde do Gdyni via Tczew—Gdańsk, to nigdy nie zaniedbywam do szwy przywiązać sznurka, na którym wieszam: bilet, wykaz osobisty, świadectwo ubóstwa, policyjne świadectwo moralności i klade się spać. To mnie uwalnia od wszystkich formalności, od ciągłego sięgania do kieszeni i portfetu — dodaje żartobliwie — na czym już mój sąsiad się poznał, bo wyrzucił przez zęby: Z pana do też kawalarz!

A więc Gdynia: płuca gospodarze Polski, jakby powiedział ekonomista, „nasza“ Riviera — jakby powiedział pan Izaak Szafir do pana Mojżesz Burzdyn. — rendez vous wreszcie całej Polski, wedle terminologii zakochanych. — Jak kto woli i co kto woli.

O morze, morze!

Wystarczy! Nie będę kwilił lub sentymentalnie pojełkiwał na temat powiększ. gdyż ten kto widział morze powte, że blaguje — a kto nie widział to i tak z moich opisów nie będzie zbyt madry.

Jedziemy na statku. Obok mnie siedzi: łodzianin, człówek, który w swym życiu wody w większym skupieniu niż w beczce, czy wannie nie widział. Powie niejeden, iż to niezręczna ironia, bo jakżeż: być łodzianinem, a więc mieć tyle wspólnego z wodą i z wodą nie mieć ścisłego kontaktu. Owóż pan ów urodził się w mieście Łodzi, za tem w grodzie pod względem wody upośledzonym.

Słyszysz, jak ów łodzianin mówi do swego sąsiada z lewej strony:

— Mój Boże, gdyby trochę tej wody z morza przenieść do naszej kochanej Łodzi. Taka wioska Gdynia ma jej nadmiar, a nasza, panie dobrodzieju, Łódź niema nawet przyzwoitej rzeki ani jeziora. Widzisz pan — rozważa dalej łodzianin — nawet matka natura nie

Satyra polityczna.



Trocki wina Grabskiemu ugody z żydami.

hołduje socjalistycznej zasadzie równego podziału dóbr.

— Głupstwo natura — rzecze inny — idź pan do Wyzwoleńców, zaraz uchwała ustawę o reformie morskiej. Może pańska Łódź na obraz i podobieństwo reformy rolnej dostanie jaka parcele lub resztówkę.

Żart jednak na stronę. Niebezpieczeństwo!!

Spokojny, cichy senny i nikomu w paradzie nie wchodzący Bałtyk nagle się obudził ryknął, zerwał się i gnany pędem wiatru ryje doliny i wznosi góry. Na wspanionych grzebieniach fal przewala się statek i kołysze: raz na lewo, raz na prawo! Orkiestry, która jedzie z nami, prawie że nie słychać, tylko po nadętych od wysiłku policzkach muzykantów widzę, że grają z takim zapalem, jakby od tego zawisło zbawienie ich duszy. Statek nasz kołysze się w takt popularnej: „Katarzyno“. Stwierdzam zgodność rytmu, gdyż nucąc pod nosem tę piosenkę, przy każdym silniejszym akcentie: „Och Katarzyno! statek nasz — beł! przechyla się na bok“.

Katarzyno, Katarzyno, ostrożnie, o Katarzyno! — słyszę z tyłu wołanie. Obracam się myśląc: ktoś to tak fałszuje tę modną piosenkę aż oczom moim przed stawia się taki oto widok: — Strwożony małżonek trzyma z tyłu swą połowicę, która morskiej chorobie uległszy, rekinom na pożarcie oddaje skomplikowane menu swego dzisiejszego śniadania.

Złośliwość i nairgawanie się z bliźnich nikomu na dobre nie wyszło, to też i sąsiadka, ironicznie się uśmiechając z pierwszej ofiary morza, nagle... złośliwy uśmiešek zamienia na nieokreślony grymas upodobania się koloru kredy, siania się... chwytając rękoma za buzię...

Fertig! — krzyknął kapelmistrz do orkiestry, co się dało w zupełności dobrze zastosować i do owej pani, która po skończonym procesie oddawania co jest morskiego — morzu (na śniadaniu był losos) usiadła obojętna i zażenowana na ławce.

Niebawem oprócz „wilków morskich i orkiestry, nieomal wszyscy, oprócz kil-

ku z jadących pasażerów, nieomal wszyscy przeszli morski chrzest bojowy. (O sobie przez zbytnią skromność nie piszę!)

Statek się wciąż kołysze! Brzegu nie widać! Kto nie siedzi na ławce, ten się tacza po pokładzie, to też wszyscy trzymają się kurczowo pozycji siedzącej.

— Czy pan już?!..

— Już, ale...

Dokończenie zdania było przeprowadzone metodą pogładowa w pozycji pochylej nad falami morza. — Oznaczało to, że iżby morski chrzest bojowy przebyć i pasowanym być na wilka morskiego, trzeba na to było przejść kilkakrotnie doświadczenia z plaga morską.

No nareszcie! — z pobladłych ust pasażerów wyrwał się okrzyk ulgi. Jesteśmy u brzegów Helu. Śmiejąc się i żartując wysiadamy na ląd.

Przy stole biesiadnym w kasynie rozwiązały się języki. Apetyty zachowywały się z rezerwą, bowiem obiad choć był łajdakowo kompromitujący zarząd kasyna, ale zato nielitościwie był słony w cenie. — Niecnota kucharz snąc wiedział, że z powrotem wracamy morzem, przeto o jakoś menu, które i tak miało być znarnowane, mało się troszczył.

— Panie dobrodzieju — prawi mi do uszu mój sąsiad, pochodzący z pod Lwo wa: ta... tego, panie dobrodzieju, wszak to tylko zatoka gdyniska a także, ta jej wielkie bałwany, toć to nie prawdziwe jeszcze morze.

— Morze, to jeszcze nie prawdziwe, masz pan rację — rzecze mój sąsiad z prawej strony — ale za to choroba, która pan przeżył na statku, to najprawdziwsza morska choroba.

— Ta nie może być!

Śmiech zmieszany z apetytem, gwar, weselość!

Za dwie godziny odjeżdżamy!

All right! — woła jeden z pasażerów — jedziemy! Część wraca koleją. Niech pan siada z nami! słychać wołanie ze statku do stojącego na brzegu pasażera, który przekłada jazde pociągiem.

Odpowiedzi nie dosłyszalem, bo orkiestra zarzęła od ucha: — „A gdy zobaczysz ciotkę ma, to jej się klaniaj...“ (—ski)

Zabójcza epidemia.

Od roku z góra społeczeństwo nasze wogóle opanowała choroba, która nie tyle może ze względu na swą siłę, rujnująca nasz organizm „finansowy“, ile ze względu na swą długotrwałość i przez wlekłość grozi poważną katastrofą w budżetach poszczególnych ugrupowań ludzkich, w zrzeszeniach kulturalnych,

społecznych i zawodowych. Mam na myśli naszą bezkrytyczną rozrzutność w dziedzinie „strojenia“ w sztantary różnorodnych towarzystw i organizacji. Od roku nie ma prawie niedziel lub święta, w które nie przypadłoby tu lub tam uroczystość święcenia sztantaru, uroczystość w gruncie rzeczy chwaleb-

na lecz, jak na dzisiejsze ciężkie czasy i kryzys finansowy w dziedzinie handlu i przemysłu, zbyt kosztowna, graniczająca z występna rozrzutnością. Najmniejsze ugrupowanie czy to społeczne czy zawodowe, liczące nieraz 30 lub chociażby 50 członków o niczem innym w pierwszej linii nie myśli jak tylko o sprawieniu sztantaru. Przybywający do nas ludzie z zagranicy już zwrócili na to uwagę, wyrabiając sobie o nas pojęcie, iż Polacy szukają tylko okazji do „zabaw, oblewania“, uroczystych przemówień, bujania po obłokach, a nie imają się rzeczowej pozytywnej pracy w tychże towarzystwach dla pożytku swych członków, społeczeństwa i państwa. To ujemnie świadczy o naszej dojrzałości politycznej i wyrobieniu organizacyjnym, podrywa zaufanie zagranicy w dziedzinie kredytu i zdolności płatniczej, ośmieszając naszą lekko-myślność.

Prawda, iż są towarzystwo licząca po każna swych członków imponujące, które nie odczuła tego poważnego wydatku, lwia część jednak z miejsca rozpoczyna swą działalność od zaciągania pożyczek, robienia długów. Ten lub ów członek, gorliwy patriota, nie zrozumie mnie jak można dziś w Polsce Odrodzonej hamować rozwój towarzystw, odmawiając im na jedyną zdaniem ich ostoję i symbol solidarności, potęgi i siły, jakim jest sztantar. Wierzę — ale gdy bliżej zastanowimy się nad tem, iż nie chodzi tu o to lub inne wyłącznie ale o szereg tych towarzystw, o całe setki, sadzę, że zgodzi się ze mną, iż czas obecny najmniej odpowiedni dla podobnych wydatków, i że może w najbliższej przyszłości można będzie to wszystko powetować z nawiązką bez zbyteżnego obciążenia budżetów poszczególnych obywateli, przy lepszych humorach i weselszym nastroju.

Bo przypatrzmy się bliżej tej naszej chorobie, jakie ona spowodować może skutki nawet w całokształcie ogólnego budżetu państwowego. W ciągu roku tj. od czerwca 1924 r. do sierpnia rb. w Polsce poświęcono, wyłączając sztantary niezbędne dla wojska, z góra 200; każdy sztantar kosztował od 1500 do 2000 złotych i pochłonął ponadto przeciętnie 30 gwóźdźli wartości do 500 złotych. A więc wydaliśmy około pół miliona złotych, z których lwia część utonęła za granicą, ponieważ zarówno a-damaszek, jak jedwab, złoty i srebrny, to wszystko produkcja obca... Słaby zaledwie procent z tego, jako wynagrodzenie za pracę i za drzewce pozostał w kraju... Czy możemy sobie dziś na taki luksus pozwolić?... Zapewne, iż nie... Jeżeli dodamy do tego liczne nagrody sportowe, dary „królewskie“ strzelców itp., pochłaniające również tysiące, ba, nawet dziesiątki tysięcy złotych, będziemy mieli słaby obrazek tylko naszej rozrzutności dziś, gdy przemysł górniczy kuleje, metalurgiczny się wali, a drzewny już trzeszczy i tysiące bezrobotnych, wyrzuczonych na bruk, pukać będzie do kas rządowych i komunalnych, do serc własnych ziomków o pomoc, o kęs chleba, o ciepłą strawę... a zima za pasem... Zastrzegam się, iż poruszając tę sprawę, poruszam ją właściwie tylko ze względu na moment, moment wysoce krytyczny...

A wreszcie jeżeli Opatrzność użyczy nam wiekszego spokoju, obdarzy nas obficie efektywną gotówką, czyż nie mamy pilniejszych rzeczy, niż sztantary.

Brak nam pomieszczeń dla młodzieży w wieku szkolnym, brak nam sierocinców dla walczącej się po ulicach wiekszych miast dziatwy, brak przytułków dla starców i kalek, brak szpitali, wreszcie dachu nad głową dla powracających z obczyzny optantów itp....

Jeżeli mamy nazbyt w kieszeniach gotówki, dajmy inicjatywę w naszych stowarzyszeniach, niech się zbudzi myśl twórcza, a kraj, który powyższe sprawy załatwi, pozwolić sobie będzie mógł wówczas na lasy sztantarów, świadczących światu o sile i potędze społeczeństwa polskiego. „Czyż każdy w swoim kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży“.

Stanisław Sokolowski.

O tem, jak szpetny luteranin w wilczej skórze pokutował.

Z herbowych podań wielkopolskich opracował T. B.

Działo się roku pańskiego 1595. Sroga zima ścisnęła ziemię lutym pancerzem. Miasta i wsie tonęły w ogromnych zapachach śnieżnych, a mrozy nastąpiły takie, jakich najstarsi ludzie nie pamiętali. Pod Ratajami niedaleko Poznania cały wóz z ludźmi i końmi w białym puchu utonął i co żywe na śmierć skostniało. We wsi Junikowie pewna rodzina chałupników jakby w oczymgnięciu po zamarzała. Odkopano ich później i znaleziono, jako gdzie który stał albo siedział, babę przy piecu nad paroma szczypeczkami drzewa, chłopca na przyzbie z łopata w rękę, a dzieciśka skulone po kątach, najmłodsze zaś w kołysce. Stada wielkie wron i kawek do siedzib ludzkich się polatywały, żeru szukając, że nie wiadomo były czasami, czy we wsi ludzie mieszkały, czy też to cmentarzysko ino, w którym wrony i kruki sobie gniazda pozakładały. Wilki i inny wszelakiego rodzaju zwierz gruby z lasów do wsi i miast wychodził, nawet w jasny dzień ludzi niesamowitym wyciem straszając. Opowiadano sobie po cichu, że Pan Bóg taką karę na rodzaj człowieczy zesłał, bo Mu luteranie obmierzili byli, których w owe czasy namnożyło się po całej ziemi wielkopolskiej jak wszów, i postanowił sobie że albo wszystek wygubi, albo ziemię z luterskiej wiary, praktyki djabłu miłe wyczyniającej, oczyści.

W taki to czas zmarło się też dumnemu panu wojewodzie poznańskiemu, Stanisławowi Górcze. A że sam luteranin był i wierze paskudnej w swoim pałacu schronienie bezpieczne i opiekę dawał, przeto czarty w pickle z niego wielką uciechę miały tak, iż z chichotania ich w on czas konania wojewody wicher taki się zerwał, że wiele dachów z kamienic poznańskich pozdierał, którego zaś z ludzi na ulicy zastał, to go jak piórko ponad kominy wznosił i o ziemię tłuł z powrotem. A liście dziedzictwo wojewody godny objął następca, podkomorzy poznański, Piotr Czarnkowski, a tenże idąc w ślady poprzednika swojego, dalej jeszcze zaszedł, bo pałac, który luteranom na obchodzenie bezbożnych praktyk służył, za 20.000 florenów im sprzedał. Gaudium wielkie wśród luteranów wówczas powstało, a już najwięcej ucieszył się rej nad nimi wodzący Niemczuch, Krysztוף Ridt, kupiec ogromnie bogaty. On to kupno do skutku doprowadził. Postanowiono więc stante pede pałac ten na kościół luterski przerobić i tak w Poznaniu trwały fundament wiary Bogu obmierzłej założyć. Ależ Najwyższemu inaczej się spodobało rzeczą pokierować na chwałę swoją a poniżenie odstępców kościoła Chrystusowego. Skoro się wieść o sprzedaży pałacu rozeszła między wspólność, oburzenie sprawiedliwe zakipiło przeciwko luteranom tryumfującym. Rajcowie Poznania widzieli się zmuszeni najznaczniejszego z luteran, owego kupca właśnie Ridta przed oblicze swoje zapoznać i w przytomności wszystkich obecnych na sali rady zakazać mu przebudowywania pałacu na kościół luterski, na edykt królewski się powołując, który powiedział, jako że bez zezwolenia królewskiego takich rzeczy czynić nie wolno. Rozkazano mu przeto robotników, których był do przebudowy ponajmiał, rozpuścić, a to pod karą 5.000 złotych guldenów węgierskich, i musiał kupiec luterski jak nieprzyjaciół swego odstąpić. Mijał potem czas długi, a pozwolenie królewskie jakoś nie nadchodziło, aż ciężkie terminy przycisnęły luteranów i kupcowi przyszło jęszcze w Toruniu przed synodem biskupim luterskich kaznodziej Gericusa i Luperianusa od potępienia i kary bronić, a tak kościół luterski na razie w zapomnienie poszedł.

Jak zaś na utrapienie większe, kiedy pyszne zamiary na niczem spełzyły i srogi los doświadczać począł, przed owym czasem synodu toruńskiego naprzeciwko domu, w którym kupiec mieszkał, urządził się i zakwaterowały Benedyktynki, nowy klasztor fundujący. One to codziennie chwałę Boga śpiewem głosiły, co luteraninowi okropnie niemiłym było i do pasji najwyższej doprowadzało. A że jednego wieczora, przed samym odjazdem do Torunia, śpiew ich słysząc nie mógł

dłużej wytrzymać i pijany od złości zawołał: „Wolejby mnie nagła śmierć spotkała przedtem, zanim bym miał tych wilczych głosów codziennie słuchać!“ Człowiek z serca wykrzykuje, Pan Bóg w niebie zapisuje. Przemierzły luteranin pojechał na synod do Torunia, a kiedy wracał, pod samym Poznaniem w lesie śmierć go nagle kosą podcięła i słuch o nim zaginął.

Jakoś w rok po tem zdarzeniu pacholcy zmarłego kupca przez las pod miastem nocą przejeżdżali, a tu na nich wilczyśko ogromne, czarne, z gęstwin wyskoczyło. Pacholcowie, jako że bez broni jechali i nocą, przestraszyli się bardzo i zaczęli uciekać co tchu. Wtedy wilk głosem ludzkim się odezwał, wyjąc:

Stójcie! To ja, pan wasz, Krysztוף Ridt. Bóg mnie śmiercią pokarał rok temu i w niej chodzić i ludzi straszyc każąc za to, gdy swego czasu wołał, że miłsza mi żem Go sprośnym językiem obraził, jest śmierć, niż wilcze głosy pokornych wilczą skórę aż do dnia sądu oblekł, w służek Pańskich, które Jego chwałę śpiewem głosiły. Módlcie się za moją duszę potępioną!

Pacholcowie do domu wróciwszy, przysięgę swoją rodzinie zmarłego kupca opowiedzieli, ta zaś naocznie się o tem w rok później przekonała, naumyślnie do lasu wyjeżdżając, a ujrawszy w tem palec Boży, na prawdziwą wiarę się nawróciła. Na pamiątkę zdarzenia tego pieczętowała też odtąd herb swój wilkiem.

Typy bydgoskie.



Dochoy i wydatki Państwa Poiskiego w czerwcu br.

W ciągu miesiąca czerwca rb. dochody rzeczywiste Państwa z administracji wynosiły 136.386.033 złote, wobec 121.746.347 preliminowanych. Dochody z przedsiębiorstw wynosiły 2.422.617 zł. wobec 2.735.850 zł. preliminowanych. Dochody rzeczywiste z monopolu państwowych wynosiły w ciągu czerwca 33.117.197 zł., wobec 31.155.000 zł. preliminowanych. Razem dochody państwowe w czerwcu rzeczywiste wynosiły 171.925.847 zł., wobec 155.636.197 zł. przewidywanych przez preliminarz miesięczny. Co się tyczy wydatków państwowych w tym miesiącu, to wynosiły one w dziedzinie administracji 187.028.474 zł. wobec preliminowanych 181.580.347 zł. Wydatki na przedsiębiorstwa wynosiły 1.437.003 zł. wobec 1.495.140 zł. preliminowanych. Monopole państwowe pracowały w tym miesiącu dobrze i żaden z nich nie przyniósł najmniejszego nawet deficytu. Ogółem wydatki państwa wynosiły w czerwcu 188.465.477 zł., wobec 183.075.478 zł. przewidywanych przez miesięczny preliminarz.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

(Ciąg dalszy)

Konferencja Zarządów, mężów zaufania i członków wydziałów robotniczych Chrz. Z. Z.

odbędzie się w poniedziałek, dnia 10-go sierpnia, wiecz. o godz. 7.30 w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71. Bardzo ważne sprawy. Liczny udział konieczny.

(—) N. Suplici, prezes.
(—) A. Gołębek, sekr. okr.

Zebranie Zarządu Okręgowego Chrześc. Zjedn. Zawodowego

odbędzie się w poniedziałek, dn. 10 bm., o godz. 6.30 w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

(—) K. Kałdowski, prezes.
(—) A. Gołębek, sekr. okręgowy.

19104a) Tow. Ogrodników Zaw. na m. Bydgoszcz i okolice bierze udział w uroczystości przeniesienia zwłok nieznanego powstańca Wlkp., z nowego cmentarza na plac Bernardyński. Zbiórka w niedzielę, dnia 9 sierpnia o godz. 8.30 w lokalu posiedzeń plac Piastowski. Po pochodzie omówienie ważnych spraw, co do wycieczki do Koźmina. Komplet pożądany.

Zarząd.

(19124a) Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz“. W sobotę wieczorem o godz. 10-tej przyjeżdża do Bydgoszczy Prezyd. Fidac'u p. pułk. ameryk. Miller. Celem przyjęcia stawi się Tow. w komplecie o godz. 9.30 wieczorem przed głównym dworcem. Ubiór cywilny i czapki. W niedzielę rano o godz. 8.15 zbiórka Tow. na dziedzińcu 62 p. p., celem wzięcia udziału w przeniesieniu zwłok Nieznanego Powstańca.

Po południu urządzi Tow. nasze wycieczkę do Kwiatowej Słuzy. Zbiórka o godz. 3-ciej przy Szkole Przemysłowej, ul. św. Trójcy.

Zarząd.

18870a) Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz—Szwederowo. Celem wzięcia udziału w niedzielę, dnia 9. 8. w złożeniu zwłok nieznanego powstańca na grobowiec pamiątkowy upraszam druhow o jaknajleźniejsze stawienie się celem stornowa.

Smigielski, komendant.

Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz Jachcice. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 8. 8. 1925 r. o godz. 8. wieczorem na sali p. Trzebniatowskiego. O licznym udziale wszystkich członków prosi

Zarząd.

19002a) Sokół Okręgu V. W myśl życzenia p. Prezydenta miasta i uchwały Przewodnictwa Okręgu biorą gniazda bydgoskie gremjalny udział w uroczystości przeniesienia zwłok „Nieznanego Powstańca“. Sokoli w Wielkopolsce stanęli jako pierwsi pod broń, gdy chodziło o oswobodzenie naszej dzielnicy od prusaka. Obowiązkiem więc każdego sokola wzięcie udziału w tej uroczystości. Zbiórka o 9 rano dworzec towarowy. Punktualność konieczna.

Czołem!

Mekrzycki. Gołębiewski.

19103a) Sokół Bydgoszcz I. Towarzystwo bierze udział w uroczystości przeniesienia zwłok nieznanego powstańca w niedzielę, dnia 9 bm. Zbiórka o godz. 9 rano przed dworcem towarowym. Obowiązkiem jest każdego członka wzięcie udziału w tej uroczystości.

Czołem!

Zarząd.

Baczność szoferzy! Wszyscy szoferzy biorą udział pod sztandarem „Związku“ w uroczystości przeniesienia zwłok „Nieznanego Powstańca Wlkp.“ Zbiórka dla członków w niedzielę, dnia 9 bm. rano o godz. 8.30 w lokalu posiedzeń, Marcinkowskiego 1.

(—) M. Dziański, prez. (—) J. Myska, sekr.

Zebranie filii metalowców Chrześc. Z. Zaw. odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. wiecz. o godz. 6.30 w „Ognisku“ ul. Jagiellońska 71. Ważne sprawy. Referat sekretarza okręgowego dh. Gołębka. O licznym udziale prosi

Zarząd.

Zebranie filii transportowców Zaw. Ch. Dem. odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 8-mej w „Ognisku“ przy ul. Jagiellońskiej. Sprawy bardzo ważne — taryfowe i organizacyjne. O licznym udziale członków uprasza

Zarząd.

19105a) K. S. „Korona“ przy Zw. Podof. Rez. Zebranie informacyjne w sprawie niedzielnych zawodów odbędzie się w sobotę 8 bm. o godz. 8 wiecz. u p. Tokarskiego ul. Chodkiewicza 32.

Zarząd.

(19120a) Baczność Malazel Zebranie odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Jaśniewskiej. O przybycie wszystkich Druhow prosi

Zarząd.

19088) Baczność Cech Fryzjerski. Cech bierze udział w uroczystości przeniesienia zwłok Nieznanego Powstańca Wlkp. Zbiórka w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 8.45 przy nowym cmentarzu.

Za zarząd: Jan Dutkiewicz, cechmistrz.

19083a) Baczność Tow. Czeladzi! Towarzystwo wzywa swoich członków do gremjalnego udziału w przeniesieniu zwłok Nieznanego Powstańca w dniu 9 bm. w niedzielę. Zbiórka w Domu Czeladzi o godz. 8.30.

Zarząd.

19087a) Członkowie Koła Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej. W niedzielę, dnia 9-go bm. wycieczka do Ostromecka. Zbiórka przed dworcem kolejowym o godz. 1 po poł. Ze względu na mające się odbyć wspólne zdjęcie fotogr. uprasza się o wzięcie udziału wszystkich członków. Sympatycy pożądani.

Zarząd.

19089a) Towarzystwo Powstańców i Wojaków Bydgoszcz—Szwederowo przypomina członkom, iż w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 6 1/2 wieczorem urządzi w salach Strzelnicy ul. Toruńska wielką wieczornicę poświęconą z uroczystością wręczenia kompoz. p. Ignacemu Paderewskiemu dyplomu członka honorowego na którą też wszystkie pokrewne towarzystwa sprzyjających nam sympatyków oraz członków serdecznie zaprasza

Wolność!

Zarząd.

Baczność członkowie Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego! W niedzielę dnia 9 bm. biorą członkowie udział w przeniesieniu zwłok „Nieznanego Powstańca“. Zbiórka rano o godz. 8.30 w „Ognisku“ ul. Jagiellońska 71.

(—) K. Kałdowski (—) A. Gołębek
prez. okr. sekr. okr.

18957a) Związek Niższych Pracowników Poczty, Telegr. i Telef. koło miejscowe Bydgoszcz, bierze gremjalny udział ze sztandarem w uroczystości przeniesienia zwłok Nieznanego Powst. Wlkp. Zbiórka o godzinie 8.30 przy torze kolejowym na wylocie ul. Gdańskiej.

19106) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Towarzystwo nasze bierze udział w uroczystości przeniesienia zwłok Nieznanego Powstańca. Zbiórka członków, z wyjątkiem druhow, wyznaczonych do organizacji regat, 9 bm. o godz. 9-tej rano dworzec towarowy. Komplet konieczny — mundur galowy.

Zarząd.

(191090 a) Towarzystwo Kupców Det. br. spoż. W myśl życzenia Prezydenta miasta i uchwały zarządu Towarzystwo bierze gremjalny udział w uroczystości przeniesienia zwłok Nieznanego Powstańca Wlkp. w niedzielę, dnia 9-go sierpnia. Zbiórka o godz. 9-tej u kol. p. Michałaka, ul. Raclawicka. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

19095a) Eacznosc Podof. Rezerwy! Celem wzięcia udziału w przeniesieniu zwłok nieznanego powstańca Wlkp. stawia się wszyscy członkowie w niedzielę, dnia 9 bm. punktualnie o godz. 8.30 przy placu Piastowskim restauracja 3 Maja.

Zarząd.

19087a) Związek Pracowników Poczty, Telegr. i Telef. Koło Miejscowe Bydgoszcz. Zbiórka wszystkich członków dnia 9. 8. o godz. 8.30 rano na dziedzińcu pocztowym. Stąd wymarsz ze sztandarem celem wzięcia udziału w uroczystości uczczenia pamięci nieznanego powstańca Wlkp. Ze względu na tak znaczny cel uprasza się o liczne przybycie.

Zarząd.

19094a) Zarząd Tow. Powst. i Woj. Wilczak-Około podaje członkom do wiadomości, że dnia 9 sierpnia br. jest przeniesienie zwłok Nieznanego Powstańca Wlkp. do grobu na Placu Bernardyńskim. Zbiórka o godz. 8.30 na moście przy ekspedycji towarowej. Powinnością każdego członka jest branie udziału w uroczystości, by oddać ostatnią przysługę Powstańcowi Wlkp. Zarząd tut. Tow. pozostaje w tej nadziei, że żaden z członków nie uchyli się od brania udziału.

Zarząd.

19096a) Baczność Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców w Bydgoszczy. W niedzielę, dn. 9 sierpnia o godz. 4 1/2 po poł. odbędzie się w lokalu p. Mellera przy pl. Piastowskim nadzwyczajne walne zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw, jest przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

DZIAŁ GOSPODA

Cła wywozowe.

Zwracamy uwagę, że na mocy rozporządzenia z dnia 28. lipca br. z dniem 1. sierpnia zostało uchylone cło wywozowe na żyto, mąkę żytnią, buraki cukrowe, otręby wszelkie, smalec i słoninę, makuchy, melasę, konie drzewo opałowe, rudy żelazne darniowe za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu, miedź w gaskach, sztabach lanych katodach, nikiel i aluminium w gaskach, sztabach lanych, katodach, sztabach i kulkach cynę w gaskach i blokach, błonnik roślinny, owies, mąkę pszenną, mąki inne, oprócz wyżej wymienionych, oprócz mąki ziemniaczanej, i paszę sztuczną.

Handel między Polską a Indjami Brytańskimi.

W ciągu roku 1924 przywieziono z Indji Brytańskich do Polski 23.709 tonn towaru, wartości 19.467.000 złotych, co wynosi 1,3% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast w tym samym okresie do Indji Brytańskich 1.673 tonny towaru wartości 1.183.000 złotych, co stanowi 0,1% ogólnego wywozu z Polski. W handlu tym również uwidatnia się brak wszelkich usiłowań zwiększenia eksportu do Indji, które to usiłowania mogłyby być owocne, czego dowodzi wzmożony ostatnio niemiecki eksport do krajów indyjskich, jako skutek właściwej organizacji handlu zagranicznego w Niemczech. Deficyt bilansu tego handlu wynosi na niekorzyść Polski 18.284.000 złotych.

Handel pomiędzy Polską i Egiptem.

W ciągu roku 1924 handel pomiędzy Polską a krajami Egiptu i Sudanu nie spotykał się z większymi trudnościami, gdyż zarówno produkty tamtejsze znajdowały chętnych nabywców w Polsce, jak i produkty polskie miały stosunkowo łatwy zbytn na tamtejszym rynku. Ogółem przywieziono z Egiptu i Sudanu do Polski 1349 tonn towaru, wartości 3671 tysięcy złotych, co stanowi 0,3% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski 1010 t. towaru wartości 588 tysięcy złotych, przeważnie galanterji, wyrobów włókienniczych i rozmaitych drobiazgów. Ze względu na to, że rynek egipsko-sudański nigdy nie był i nie jest dostatecznie nasycony przez towary pochodzenia europejskiego, wywóz z Polski do tych krajów spotyka się z dobrą konjunkturą, która niestety w roku ubiegłym nie została wyzyskana, jak świadczy o tem cyfra niedoboru polskiego bilansu tego handlu w wysokości 3063 tysięcy złotych.

Eksport maszyn rolniczych do Turcji.

Koleje anatolijska i bagdadzka zwróciły się do Polski, celem dopomożenia w uprzedmiotowieniu rolniczym Turcji azjatyckiej. W tym celu zawiązało się towarzystwo, w skład którego wchodzi najpoważniejsza fabryka maszyn rolniczych w Polsce jak np. Cegielski, Związek maszyn rolniczych „Unja”, itd. które otrzymało koncesję na wyłączną sprzedaż maszyn rolniczych, ze składów, zorganizowanych na stacjach kolejowych całej sieci kolejowej Turcji azjatyckiej. Chwilowo składy otworzone w 20 punktach. Warunki koncesji umożliwiają penetrację maszyn rolniczych i wszystkich przyrządów potrzebnych rolnikowi aż do granicy perskiej i Iraku. Towarzystwo rozporządza 1 miljonem złotych kapitału zakładowego.

Koncesja ta jest niezmiernie ważnym krokiem dla ekspansji przemysłu polskiego, a że sprawa ta nabrała już zupełnie konkretnej treści, dowodzi to, że w dniu wczorajszym firma „Unja” załadowała i wyekspedjowała już dwa wagony pługów z przeznaczaniem do Turcji. Należy jednocześnie zaznaczyć, iż pługi eksportowane do Turcji, są specjalnej konstrukcji.

Handel polsko-norweski.

Norwegia jest krajem, który posiada wszelkie dane na to, aby być dobrym odbiorcą towarów, których nadmiarem Polska dysponuje. Stosunkowa bliskość Norwegii, oraz łatwość z jaką można się dostać do jej portów pozwala przewidywać wydatny rozwój stosunków handlowych, pomiędzy Polską a Norwegią. W ciągu roku 1924 przywieziono z Norwegii do Polski 11 666 tonn towaru (przeważnie śledzi), wartości 3884 tysiące złotych, co stanowi 0,3% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Norwegii 19 107 tonn towaru (przeważnie węgiel i zboża) wartości 5418 tysięcy złotych, t. j. 0,4% ogólnego wywozu z Polski. Należy przewidywać, iż z powstaniem polskiej floty handlowej obroty te znacznie się zwiększą oraz, że w związku z tym wzrośnie nadwyżka bilansu handlowego Polski,

która za rok 1924 wynosiła w tym handlu 1554 tysiące złotych.

Handel polsko-belgijski.

W ciągu roku 1924 przywieziono z Belgji do Polski 24.469 tonn towaru, wartości 29.861 tys. zł., co stanowi 2% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono zaś z Polski do Belgji 211.779 tonn towaru (przeważnie zboża i artykułów spożywczych) wartości 22.190 tys. zł., co jest sumą stanowiącą 1,7% walorów uzyskanych za towar eksportowany z Polski. Rynek belgijski o tyle nie został dostatecznie wyzyskany dla zbytu towarów polskich, że bilans handlu polsko-belgijskiego zamyka się niedoborem 7.125 tys. zł., czego przy odpowiedniej organizacji naszego handlu dałoby się z łatwością uniknąć.

Handel polsko-grecki.

Obroty handlowe między Polską i Grecją w roku ubiegłym były bardzo szczupłe. Mimo wielu wspólnych interesów, jakie mogą oba te kraje łączyć w trwałą stosunek wymiany handlowej nie podjęto z żadnej strony wydatniejszych usiłowań w kierunku nawiązania tego kontaktu. W ciągu roku 1924 przywieziono z Grecji do Polski zaledwie 421 tonn towaru wartości 728 tysięcy złotych, co stanowi 0,1% ogólnego przywozu do Polski, natomiast wywieziono z Polski do Grecji zaledwie 64 tonny towaru, minimalnej wartości 88 tysięcy złotych. Z cyfr tych widać daleko idące zaniedbanie, wzajemnych stosunków handlowych, tem większe ze strony Polski, że deficyt handlu polsko-greckiego wynosi 638 tysięcy złotych na niekorzyść Polski.

Handel polsko-czechosłowacki.

Handel polsko-czechosłowacki w ciągu roku 1924 wykazał w obrotach w stosunku do lat poprzednich pewne zwiększenie i ożywienie, łącznie ze zróżnicowaniem kategorii rozmaitych towarów. W okresie tym przywieziono z Czechosłowacji do Polski 245.282 ton towaru wartości 84.684 tysięcy złotych, co stanowi 5,7% ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski 819.239 ton towaru, wartości 99.551 tys. złotych, t. j. 7,9% ogólnego wywozu z Polski. Bilans handlowy obrotów polsko-czechosłowackich zamyka Polska nadwyżką 14.867 tys. zł. Należy zauważyć, że Czechosłowacja, jako pojemny rynek dla wielu artykułów spożywczych wytwarzanych w Polsce, może stanowić przedmiot wielkiego zainteresowania naszego kupiectwa, i że z tego tytułu rynek ten mógł być jeszcze bardziej być wyzyskany.

W sprawie fuzji zakładów Soda z Towarzystwem Laurin et Clement.

Według doniesień z Pragi ustalono ostateczne warunki na jakich ma się dokonać fuzja pomiędzy czeskimi zakładami amunicyjnymi Soda, a firmą automobilową Laurin et Clement z Jung Bunzlau. Dwie akcje tego ostatniego towarzystwa zostaną wymienione na jedną akcję Soddy. Czysty zysk firmy Laurin et Clement za okres operacyjny r. 1924 w wysokości 1.744.748 koron czeskich został rozdzielony pomiędzy jej akcjonariuszy w wysokości 10%-ej dywidendy, przy czem na akcję przypadało 20 koron.

Hutnictwo górnośląskie w maju rb.

W ciągu maja rb. przemysł hutniczy górnośląski wyprodukował 2.390 ton żelaziaków brunatnych, 21.032 ton surowki, 1.308 ton wyrobów odlewnych, 771 ton odlewów stalowych, 53.100 ton żelaza płynnego i stali, 1.998 ton półwyrobów walcownic na sprzedaż oraz 8.975 ton gotowych wyrobów przemysłu przetwórczego. Wyniki pracy przemysłu hutniczego w dziedzinie produkcji cynku i ołowiu łącznie z górnictwem rudy cynkowej i ołowianej w tym samym okresie przedstawiały się następująco: galman — 6.578 ton, blenda cynkowa — 19.252 ton, rudy ołowiane — 1.212 ton, piryt — 347 ton, kwas siarkowy — 17.821 ton, bezwodny siarkowy kwas siarkowy — 225 ton, cynk surowy — 8.384 ton, pył cynkowy — 195 ton, blacha cynkowa — 3.004 ton, ołów — 1.527 ton, glejta — 81 ton, srebro — 1.324 kg. Co się tyczy stanu zatrudnienia w hutach górnośląskich

cynku i ołowiu, to liczba robotników nosiła w początku roku bieżącego 11.000 robotników, zaś w końcu maja 11.500 robotników. Ceny produktów hutniczych wykazują w okresie sprawozdawczym tendencję zniżkową. Niedojście do syndykatu żelaznego wszystkich Polski, wytworzyło silną walkę rencyjną na rynku krajowym.

W sprawie podatku majątkowego

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia sprawę interpretacji pozycji 35 i 39 tabeli 15 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 15 listopada 1923 r. w przedmiocie wykonania ustawy o podatku majątkowym, że pod rubryką „handel towarami włóknistymi“ należy rozumieć takie przedsiębiorstwa handlowe, które zajmują się sprzedażą wszelkiego rodzaju manufaktury, nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych. Natomiast pod rubryką „handel innymi wyrobami przemysłu tekstylnego“ należy rozumieć przedsiębiorstwa zajmujące się sprzedażą innych wyrobów przemysłu tekstylnego, a więc takich, które handel nie jest wliczony w poprzednich pozycjach tabeli.

Wzrost eksportu węgla śląskiego zagranicę.

Dzięki poczynaniom rządu, mającym na celu uzyskanie rynków zbytu dla węgla śląskiego wbrew zakazowi wwozu do Niemiec, wywóz węgla z Polski wzmożł się znacznie w pierwszej połowie bieżącego miesiąca.

Wykazują to dane co do eksportu węgla śląskiego. Gdy więc eksport tego węgla zagranicę z wyłączeniem Niemiec w 1. półroczu rb. wynosił średnio na miesiąc 308 tysięcy tonn, przy czem w czerwcu 314 tysięcy tonn, już w pierwszej połowie bm. wywieziono 205 tysięcy tonn. Największy był wywóz do Austrii (101 tys. tonn), do Czechosłowacji i Węgier (po 27 tys. tonn). Przez Gdańsk wywieziono 35 tys. tonn. Wprawdzie ilość wywiezionego węgla jest jeszcze niższa niż średnia miesięczna ubiegłego półroczu z uwzględnieniem eksportu do Niemiec (728 tys. tonn), to jednak wzmagać się wywóz i uzyskanie zniżek taryfowych przy wywozie węgla polskiego do Włoch dają nadzieję, że eksport osiągnie liczby z okresu przed wojną celną.

Bilans handlowy Niemiec w czerwcu rb.

W ciągu czerwca rb. ogółem przywieziono wyrobów gotowych, surowców i półfabrykatów artykułów spożywczych i zwierząt żywych za sumę 1.071.788 tysięcy marek niemieckich, wywieziono natomiast z Rzeszy rozmaitych towarów za 687.712 tysięcy marek niem. Niedobór bilansu handlowego Rzeszy za czerwiec wynosi 384.076 mil. marek, wobec 265,6 mil. marek w maju rb. Niedobór zatem zwiększył się w czerwcu o 58 mil. w stosunku do maja. Taki rezultat zagranicznego handlu Niemiec był dla ich sfer gospodarczych niespodzianką, gdyż saldo ujemne bilansu handlowego w maju zmniejszyło się w stosunku do kwietnia o 71 mil., który to objaw uważano za przedzłoty w dalszym kształtowaniu się obrotów zagranicznych Rzeszy. Wywóz w czerwcu zmalał w porównaniu z majem o 42 mil. marek, i stanowi zaledwie 67,8% przywozu. W dziedzinie przywozu daje się zauważyć stosunkowo znaczne przesunięcie poszczególnych kategorii towarów, przy ogólnym zwiększeniu przywozu o 16 mil. marek.

Z monopolu tytoniowego.

Termin sprzedaży będących na składzie u koncesjonariuszy wyrobów tytoniowych b. koncesjonowanych fabryk, oraz tytoni amerykańskich został odroczony do dnia 30 września rb. Z dniem 1. października powyższe wyroby tracą charakter wyrobów tytoniowych, dopuszczalnych do sprzedaży na obszarze Rzeczypospolitej.

Przemysł i handel obuwiami w Polsce.

Położenie przemysłu i handlu obuwianego w czerwcu roku bieżącego było bardzo ciężkie, głównie z powodu trudności finansowych. Kryzys ten wyraził się w ogłoszeniu niewypłacalności kilku większych firm, oraz z dużymi trudnościami z jakimi się spotyka realizacja weksli nawet na drobne sumy. Mimo to, że obuwie polskie posiada ustaloną markę na rynkach zagranicznych i naogół jest w poszukiwaniu, trudności zbytu tego towaru we Francji, Szwajcarii i Niemczech wrosły tak dalece, że wywóz w czerwcu był minimalny i nie odpowiadał potrzebom produkcji. Charakterystycznym jest objaw, że ceny obuwia w kraju mimo konkurencyjnych warunków nie uległy zmniejszeniu.

zł
192
nastę.

pszenica
żyto
jęczmień
owies
ziemiaki

Województwo

pszenica
żyto
jęczmień
owies
ziemiaki

2940z

Z ogólnej sumy powyższych plonów, po odliczeniu na siew, paszę i t. p. 25% pozostaje na handel z własności tak polskiej jak niemieckiej:

Województwo Poznańskie:

pszenica 1 804 612
żyto 14 833 314
jęczmień 3 295 235
owies 4 220 754
ziemiaki 57 608 552

Województwo Pomorskie:

pszenica 709 745
żyto 5 966 102
jęczmień 1 182 199
owies 2 052 252
ziemiaki 22 051 693

Według statystyki związkowej, Rolnicy zdające sprawozdanie, tak poznańskie jak pomorskie, sprzedawały w roku 1923/24 po wyłączeniu nielicznych spółdzielni położonych we Województwie Warszawskim i Śląskiem jak następuje:

Województwo Poznańskie:

pszenica 185 364
żyto 1 327 036
jęczmień 281 150
owies 187 408
ziemiaki 1 441 618

Województwo Pomorskie:

pszenica 34 839
żyto 163 812
jęczmień 53 393
owies 57 690
ziemiaki 135 202

Z powyższego zestawienia wynika, że z ogólnej sprzedaży powyższych plonów rolniczych, pochodzących tak z własności polskiej jak i niemieckiej w r. 1923/24 przeszło przez Rolniki w procentach:

Województwo Poznańskie:

pszenica 10,27 proc.
żyto 8,95 proc.
jęczmień 8,53 proc.
owies 4,44 proc.
ziemiaki 2,50 proc.

Województwo Pomorskie:

pszenica 4,91 proc.
żyto 2,75 proc.
jęczmień 4,52 proc.
owies 2,81 proc.
ziemiaki 0,31 proc.

Porównanie cyfr powyższych z cyframi za lata ubiegłe wykazuje znaczną zniżkę procentualną na niekorzyść roku sprawozdawczego: zniżkę tę wywołała głównie zniżka obrotów w kartoflach, a ta znowo, była wyraźnym skutkiem nieurodzaju, który obniżył produkcję ziemniaków w Województwie Poznańskim ze 102,2 mil. na 76,8 mil. centnarów a w Województwie Pomorskiem ze 47,2 mil. na 29,4 mil.

*) Gł. Urz. Stat. Rzeczyposp. Polsk. T. I. zeszyt 1 1924.

ejszy przemysł drzewny a wojna celna z Niemcami.

coną Polsce przez Niemców wojnę cel-
wa bodaj najdotkliwiej tutejszy prze-
ewny, który swoją całą produkcję przy-
od szeregu lat do rynku niemieckiego
zakazu przez Niemców importu mater-
go, znalazł się nagle w rozpaczliwej sy-
której na razie nie ma drogi wyjścia,
łatwo zdobyć prędko inne rynki zbytu
miecki wiedząc doskonale, że właśnie w
a czasie rozpoczyna się zwykle odbiór
wanie, no i zapłata zakupionego w se-
przez importerów niemieckich w wielkich
iach materiału tartego, zakazał nagle wwóz
a materiałów chcąc przeto wymusić na Pol-
daleko idące ustępstwa na swoją korzyść.
ownocześnie zezwolił w swej chytrności na wwóz
odkładów kopalniaków, siupów telegr., a szcze-
gólnie drzewa okrągłego. Cel rządu niemieckie-
go jest dla bliżej walki gospodarczej stojących
zupełnie jasny. Niemcom chodzi o to, aby do-
stać polski surowiec, dać własnym tartakom
na zimę zatrudnienie, polski przemysł tartacz-
czany ogłodzić z surowca, pozbawić na zimę
tysiące robotników polskich pracy, wnieść w
rzeszę bezrobotnych rozpacz, i aby tutejszy prze-
mysł, — który przed wojną światową był cen-
tralą niemieckiego przemysłu drzewnego —
zniszczyć, a stworzyć u siebie tuż za granicą
polską w Oderberg—Briellitz—Glatzen tę samą
centralę, która dla nich dawniej była Bydgoszcz.
Tutejsi przemysłowcy drzewni widząc to niebez-
pieczeństwo, wystosowali odpowiedni memoriał,
poparty przez Prezydenta Miasta, Izbę Przem.
Handl. i Giełdę Drzewną w Bydgoszczy i przez
specjalną delegację wreczyli ten memoriał kom-
petentnym czynnikom rządowym. Memoriał wska-
zywał na groźące niebezpieczeństwo i skutki, jak-
ie powstaną z powodu wywozu okrągłaków do
Niemiec i żądał bezwzględnie zakazu wywozu
tego surowca. Niestety sfery rządowe nie okaza-
ły najmniejszego zrozumienia tak poważnej sy-

tuacji i minister odprawił delegację z niczem
dając do zrozumienia, że ze względu na bilans
handlowy i przemysł leśny na kresach, nie mo-
żna zakazać wywozu okrągłaków. I w rzeczywi-
stości, spławia się przez Bydgoszcz wielkie ilo-
ści drzewa okrągłego do Niemiec. Takie posta-
wienie kwestji ze strony naszego rządu jest dla
tutejszego przemysłu niezrozumiałe, i nie przy-
czynia się do wzmocnienia stanowiska polskiej
delegacji przy rokowaniach handlowych z Niem-
cami. Bo przecież zrozumiałe jest, że Niemcy po-
zwolili dlatego na wywóz okrągłaków, gdyż su-
rowiec ten koniecznie potrzebują do fabrykacji
gotowego materiału w zamian za deski polskie
Niestety. Rząd Polski idzie Niemcom na rękę, po-
zwalając wywozić surowiec i odbiera własnym
robotnikom chleb, a tuczy robotnika niemieckie-
go. Pozatem kosztem zniszczenia tutejszego prze-
mysłu, bogaci żydowskich eksporterów drzewa o-
krągłego, 'aszcząc się na ochłapy, które czasem
eksporter okrągłaków mu rzuci w postaci dewiz
zagranicznych. Tak postępować nie wolno! Nie
wolno niszczyć jednej gałęzi przemysłu, na kor-
zyść drugiej. Czy Warszawa nie zdaje sobie
sprawy ze znaczenia tutejszego przemysłu? Czy
nam nie przysługują te same prawa z jakich
korzystają eksporterzy drzewa okrągłego? Kto
daje robotnikom więcej zatrudnienia, tartacz-
nik, czy eksportator leśny? Jeżeli Rząd nie za-
wróci z tej drogi i nie zakaze natychmiast wy-
wozu okrągłaków, natenczas tysiące robotników
w zimie będzie bez pracy. Kto w tem ponosić
będzie winę, niech osądzi publiczność. Przemysł
tutejszy, ogłocoony doszczętnie z gotówki, za-
biegał jak mógł aby utrzymać tartaki w ruchu,
niestety bezskutecznie. tak, że dziś już prawie
wszystkie tartaki są nieczynne. Dla panów se-
kretarzy związkowych nadarza się wdzięczna
praca dla oddalenia nędzy która grozi powie-
rzonym im rzeszom robotniczym. T. B.

Urzędowa Cedula Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy.

z dnia 6 sierpnia 1925 r.

Towar	Trans- akcje	Kuo- no	Surze- daż	Ter- min	Warunki
	Cena za metr kb.				
Dębina stolarska, 12—100 mm. bez sęków	—	100	—	—	franco wagon stacja Warsz.
Kantówka sosnowa ciosana 10/10—18/21 cm.	—	—	—	50	franco szkuta granica pol.-niem.
Sosnowe szczapy opałowe I kl.	—	—	7,35	—	franco wagon Grodno
Sosnowe okrągłaki opałowe	—	—	5,75	—	franco wagon Grodno
Bukowe krawędziaki do gięcia wedł. listy kupującego la. bez sęka i rdzenia	—	—	130	—	franco wagon Przemysł
Sosnowe szczapy opałowe	—	—	10	—	franco wag. gran. pol.-niem.
Podrzewiowe kłocce odziomkowe 0 od 85 cm. w zwyż, dłu- gość od 3 m w zwyż	—	—	34	—	franco wagon Przemysł
Deski świer- kowe, 13 mm rownoległe obrzynane, długość 2, 4, 6, 8, m bez sęków, suche.	—	—	60	—	franco wagon Byd- goszcz
Papierówka	—	—	10	—	fr. wagon Przemysł za 10.000. kg. fr. wag Jarocin
Dębowe od- padki opa- łowe	—	—	150	—	fr. wagon okolica Inowrocław
Sosnowe szczapy opałowe	—	8	—	—	franco wagon granica polsko- niemiec.
Kopalniaki sosnowe długość wedł. listy kupują- cego, śred- nica od 9 cm w zwyż	—	15	—	—	franco wagon granica polsko- niemiec.
Deski olszo- we stolarskie bez sęków, 18—80 mm	—	65	—	—	franco wagon Warszawa.

W poszukiwaniu było:

- 1) Drewno opałowe.
- 2) Słupy telegraficzne, sosnowe.
- 3) Sosnowe pokłady wąskotorowe, 160 x 12/2 x 23 cm, powierzchnia 13 cm.
- 4) Dębina nie obrzynana 5—13 cm. grubości, dłu-
gość od 5,10 m. w zwyż, szerokość od 32 cm.
w zwyż.
- 5) Sosnowe, dębowe, bukowe pokłady kolejowe.
- 6) Słupy.
- 7) Odziomkowe kłocce grabowe, średnicy od 20 cm.
w czubie.
- 8) Dębowe pokłady wąskotorowe, 150x12/13
20 cm.
- 9) Sosnowy materiał tarty, 15, 18, 20, 24, 26 mm.
szerokości od 18 cm. w zwyż.
- 10) Olszowy i jesionowy materiał tarty.
- 11) Sosnowe czyste boki bez sęków.
- 12) Drewno liściaste na eksport.
- 13) Dłuższe sosnowe na eksport.
- 14) Większe kompleksy leśne.
- 15) Klepkł.

Sprostowanie.

W numerze 18 ceduły zaszła następująca omyłka:
Kantówka sosnowa, ciosana wydrukowano 1,50
winno być 50 10/10—18/21 cm. co niniejszem
prostuje.

Związek Artystów Plastyków na Pomorzu.

Niniejszem podaje się do wiadomości pow-
szechnej o nowopowstałym Związku Artystów
Plastyków na Pomorzu z siedzibą w Grudzią-
dzu (Plac 23 stycznia nr 11— Telefon 305.)

Celem Związku jest krzewienie rodzimej kul-
tury i sztuki nieznieszkodzonej wpływami i na-
leciałościami kultury obcej, której przejawy
dotychczas spotykane powinny ustąpić bez-
względnie kulturalno-artystycznym pierwiast-
kom sztuki polskiej, opierającej się na funda-
mencie indywidualizmu narodowego.

Do obywateli Pomorza.

Celem zasilenia funduszów na urze-
czywistnienie zadań podjętych w kierun-
ku tworzenia potężnej broni napowietrznej
dla odparcia możliwych w przyszłości
zbrojnych zaczepów naszych wrogów, Po-

morska Liga Obrony Powietrznej Pań-
stwa, zgodnie z uchwałą przedstawicieli
wszystkich Komitetów Wojewódzkich Pol-
ski, powzięta kilka tygodni temu w Warsza-
wie, zamierza urządzić na terenie Pomorza

Tydzień Lotniczy

w czasie od 6—13 września r. b.

Ciężkie położenie finansowe spowodo-
wało, że większą część społeczeństwa o-
garnęło zubożenie dla pracy społeczno-
narodowej a bardziej jeszcze osłabła do-
tąd zwykle przykładowa ofiarność tutejsze-
go społeczeństwa. Mimo to nie należy
jednak ani na chwilę przerywać akcji tak
doniosłej dla obrony naszych zagrożonych
granic jaką jest tworzenie doskonałych
kadr bojowych lotniczych a to tem mniej,
że sąsiadzi nasi na wschód i zachód, je-
den otwarcie a drugi zamaskowaną — pro-
wadzą robotę intensywną, mrówczą, w
celu utworzenia floty napowietrznej, naj-
potężniejszej w świecie, jeden jak i drugi
na zgubę Polski.

Rosja sowiecka w okresie ostatnich
dwóch lat li tylko dzięki obficie napły-
wającym składkom od społeczeństwa,
szczególnie chłopów, zamieszkałych po-
niekąd w najodleglejszych wsiach i sio-
lach, zbudowała pokaźną już ilość samo-
lotów, lotnisk oraz uruchomiła kilka fa-
bryk produkujących części samolotowe i
silniki. Ostatni, w czerwcu rb. zorgani-
zowany tydzień lotniczy sowiecki przy-
sporzył, wedle sprawozdań zamieszczonych
kilkanaście dni temu w prasie tamtejszej,
nowy zasób funduszów i to bardzo po-
kajny. A Niemcy!

Ostatni wielki lot okrężny w pierwszych
dniach czerwca rb. odbyty, odchylił rą-
bek tajemnicy jak znaczne funduszami
operują czynniki pracujące nad stworze-
niem floty napowietrznej. Na nagrody
dla zawodników wyznaczono setki tysięcy
marek złotych.

Czy wobec tego który z obywateli
Pomorza nadal stosować będzie obojęt-
ność wobec usiłowań i celów Pomorskiej
Ligi Obrony Powietrznej Państwa! Przy-
puszczamy, że niema pośród ludności po-
morskiej nikogo, któryby wieczorem spo-
kójnie złożył głowę do snu mimo łoskotu
silników niemieckich samolotów szybu-
jących na pograniczu.

Czy ludność pomorska będzie mogła
spoczywać spokojnie na samą myśl, że
samoloty te zbombardować mogą i zatrzeć
gazami mieszkaność wsi i miast?

Najlepszym zabezpieczeniem życia
mienia jest sposób odpierający lub nawet
wykluczający niebezpieczeństwo. Zabez-
pieczymy się zatem najskuteczniej, skła-
dając ofiary w okresie Tygodnia Lotni-
czego na rzecz lotnictwa naszego, ażeby
było potężne i strzegło skutecznie naszych
granic.

Pamiętajmy, że każdy grosz dopomoże do
rozbudowy polskiej floty napowietrznej!

Ofiarność na cele oświatowe wzmacnia potęgę Rzeczypospolitej!

Przy grach, zabawach, obradach, uroczystościach rodzin-
nych — wesołych czy smutnych, przy zapisach, darowiznach
i legatach, pamiętajcie o T. C. L.

Jeżeli organizacja harcerska walczy obec-
nie z pewnymi brakami funduszów, które
jej uniemożliwiają należyte rozwijanie dzia-
łalności — to należy się pocieszyć, że prze-
cież starsze społeczeństwo komu jak komu
ale harcerstwu zawsze pomoże.

Przy zbiórce w d. od 15 b. m. każdy
żywo popiesz się, aby zakupić przynajmniej
kilka nalepek na Z. H. P.

PIELGRZYMKA DO RZYMU

10 września i 2 października 1925 r.

Program 17-dniowy obejmuje: Włocławek, Weneceję,
Florencję, Rzym i Neapol. — Koszt I. klasy —
800 złotych, II. — 685 złotych, III. — 490 złot.
Prospekty szczegółowe wysyłamy na żądanie. —
Zgłoszenia przyjmuje na pielgrzymkę wrześniową do
20 sierpnia r. b. i na pielgrzymkę październikową
do 15 września r. b. Biuro Podróży „Italia”,
Warszawa, Marszałkowska 137. (18717)

Na podkreślenie zasługuje fakt, że nasz
wywóz w czerwcu nie wykazuje zmiany na
gorsze (w maju niecałe 106 milj. zł., w czer-
wcu 104 milj. zł.) oraz że cyfra przywozu
wykazuje **pokazne zmniejszenie** (w maju
przeszło 185 milj. zł., w czerwcu 169 milj.
złotych). A przecież druga połowa czerwca
już była początkiem zatargu gospodarczego
z Niemcami.

Powyższe zestawienie cyfrowe jest bądź-
cobądź pocieszające.

Kredyty celne.

Na mocy rozporządzenia ministrów Skarbu,
Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr
Państwowych Dyrekcje Cel otrzymały upo-
ważnienie kredytowania należności celnych
od wszelkich towarów, które służą do celów
produkcji (surowce, półfabrykaty). Obecnie
— wobec konieczności poprawienia bilansu
handlowego Dyrekcje Cel otrzymały pole-
cenie udzielenia kredytów celnych tylko w
wypadkach wyjątkowych i tylko zakładom
wytwórczym i zakładom użyteczności pu-
blicznej, sprowadzającym surowce, półfabry-
katy i środki produkcji.

Urzędowe blankiety wekslowe z tekstem.

Dnia 5 bm. ukażą się w obiegu urzędowe
blankiety wekslowe wartości 30 gr i 1 zł.
50 gr i 3 zł z tekstami, opartymi na obo-
wiązujującym prawie wekslowem. Blankiety
będą dwójakiego rodzaju a mianowicie: jedne
z tekstem dla weksli własnych, drugie zaś
z tekstem dla weksli trasowanych. Rysunek
blankietów oraz ich wymiar nie będą się
nieznacznie różniły od rysunku i wymiaru do-
tychczasowych urzędowych blankietów weks-
lowych, wymienionych wartości.

Ilu jest harcerzy w Polsce.

W sprawozdaniu Związku Harcerstwa
polskiego za rok 1924 znajdujemy wiele da-
nych, dotyczących stanu liczebnego har-
cerstwa.

W Polsce jest 18 chorągwi harcerskich
męskich liczących 24.916 harcerzy zwyczaj-
nych i 275 starszyny, oraz 17 chorągwi
żeńskich, liczących 12.222 harcerki i 235
instruktorek.

Harcerstwo stanowi dziś potężną orga-
nizację w Polsce. Organizacja ta wzrasta.
Wykazują to porównania obecnego stanu
liczbowego ze statystyką lat poprzednich.
Jeżeli uwzględnimy wysocę pozytywną dzia-
łalność harcerstwa, sprężystość i uczynność
we wszystkich dziedzinach naszego życia
społecznego, pomoc, jaką zawsze niesie
harcerstwo każdej akcji społecznej, rozwój
ten należy witać z jaknajlepszymi życzenia-
mi na przyszłość.

Dzień Wode ←

Czerniewicka

←

Wszędzie do nabycia.

Główne składy: Wuka, Ratusz. Tel. 489.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej
w Bydgoszczy (ul. Sw. Trójcy 11)

Przyjmuje zapisy uczniów na:

I) Wydział Przemystów Rolnych (cukrownictwo, młynarstwo, gorzelnictwo) — nauka 4 lata.

II) Wydział Grafiki Przemysłowej (drukarnictwo, litografia, cynkografia, fotochemigrafia) — nauka 3 lata.

III) Wydział Rzemieślniczo-Przemysłowy (stolarstwo i susarstwo) — nauka 3 lata.

IV) Kurs dla Podmajstrów i Majstrów Młynarskich — nauka 1 1/2 roku.

Warunki przyjęcia na I i II Wydział: cztery klasy szkoły średniej, lub pełna szkoła powszechna, na trzeci Wydział cztery klasy szkoły powszechnej lub egzamin wstępny w tym zakresie, na kurs dla Podmajstrów i Majstrów Młynarskich, publiczna szkoła powszechna i dwuletnia praktyka w zawodzie młynarskim. (1903)

Na Wydział Grafiki Przemysłowej są przyjmowane kobiety a także uczniowie woini.

Jeszcze raz tyle pościeli! zdobyć może ten ko daje swoja pościel (pierze wyprawca i wyczyści w zakładzie pod firmą

Pierwszy Wielkopolski Zakład Czyszczenia Pierza
przy ulicy Kordeckiego nr. 27 zaraz przy Placu Poznańskim.

Zakład ten posiada maszynę, która usuwa — pod gwarancją — wszelkie zarazki chorobotliwe, zaduch potu, kurz, mole itd. Pierze będzie należycie odparowane i wyczyszczone. **Czyszczenie odbywa się co czwartak.**

Celem zapobieżenia czekaniu, uprasza się zamówienia parę dni przedtem zgłaszać w składnię kolonijalną róg Plac Poznański 17928

Nowa pierze zaleca się dać do czyszczenia i odparowania, nim się takowe we wyspy napelnią.

Kazimierz Kujawski.

„PRACA”

Zjednoczone przedsiębiorstwo Instalacyjne
Sp. z ogr. odp.

pod kierownictwem inż. St. Małyszczycy i J. Scheuera
Bydgoszcz, Krasieńskiego 14
Telefon 1043.
Adres telegr.: Praca Bydgoszcz

Specjalności: Młyny samoczynne, spichlerze samoprzewietrzające się z pneumatycznym przenoszeniem zarna oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne.

Zakres działalności: Badania sytuacji miejscowej, porady praktyczne, pomiary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny.

Dostawy na dogodnych warunkach urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów, zapewniających oszczędność siły mechanicznej i pracy rąk ludzkich. (12197)



Gotuj
na zapas
Aparaty do zaprawiania. Szkła do zaprawy
oraz
wszelkie części zapasowe
poieca

F. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 7.

Tresura psów!
W niedzielę, dnia 9-go b. m. od godz. 4—7 po poł. (19146)

pepisy tresowanych psów oraz pecczątkujących.

Zaznaczam iż w mojej hodowli znajduje się kilka szczeniąt i innych psów celem sprzedaży. Miłośników psów oraz Szanowną Publiczność uprzejmie zapraszam zwiedzić moją hodowlę. Wstęp 30 groszy, dla dzieci 15 groszy.

Wielka hodowla i tresura psów, Bydgoszcz—Wieżak pomiędzy 5-tą Świątą a Kwiatową. Właśc. Franciszek Buda.

18898

Kto chce mieć czystą i śnieżno białą bieliznę, niech używa do prania **Jedynie PROSZEK MYDLANY „PRALNIK”**

który się składa z najlepszych surowców a bielizny nie niszczy

UWAGA! W każdej dwudziestej skrzyni znajduje się w jednej paczce „Pralnika” bon na premję wart. 20—150 zł.



Fabryka Maszyn Th. Flöther, Gnsen.
Biuro nasze znajduje się w Poznaniu
Masztalarska 7.
Telefon 1866 **Parter** Telefon 1866
Firma **ST. RATAJCZAK.**
(17985)

„Rokoko”
Magazyn wypraw, bielizny damskiej, pościelowej, kołder i galanterji

Fr. Kuraskiewicz
Gdańska 153 (19076) Telefon 620

Posiada największy wybór kołder wataśnych i pachowych, bielizny damskiej od najskromniejszej do najwykwintniejszej, pościelową oraz galanterję.

Własne pracownie kołder, bielizny i haftów w Bydgoszczy i Warszawie

Darmo

bo tylko za drobną przysługę wswiadczoną firmie każdy mieszkaniec Poznańskiego, Pomorza i Śląska może otrzymać **czyste - wcielony owar** na 18720

ubranie,
suknie lub poło.

Informacje gratis i franko tylko do 15-g sierpnia r. b.

Włodzim. Wojciechewicz,
Łódź, ulica Senatorska nr. 14.
Firma polsko-chrześcijańska.

TARGI LIPSKIE

TARG JESIENNY 1925
OD 30 SIERPNIA DO 5 WRZEŚNIA
TARG TECHNICZNY
OD 30 SIERPNIA DO 9 WRZEŚNIA

Największe i najstarsze międzynarodowe targi świata

równo ważne dla wystawcy jak i kupującego.
Udziela informacji i przyjmuje zgłoszenia:

OTTO MIX, Poznań
ulica Kantaka 6. Telefon nr. 2396.

Fortepjany — Pianina
„Bechstein”
„Blüthner”
„Steinway & Sons”
„Feurich” i t. d.

Harmonje
„Manborg”
„Hofberg”

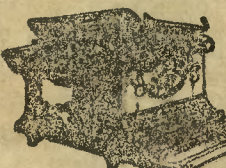
poleca w wielkim wyborze także na odpłaty do 12 miesięcy. — Zamiana używanych instrumentów. (7803)

Br. Sommerfeld
Fabryka i hurtownia fortepjanów
BYDGOSZCZ, tylko ul. Śniadeckich 56
Telefon 883.
GRUDZIĄDZ, ul. Grobliowa 4. Tel. 229.
GNIEZNO, ul. Tum ska 3. — Tel. 303.

Prawdziwy Kühnego
winny ocet

połącza hurtownie i detalicznie

F. Ziółkowski, Bydgoszcz.



Maszyny do pisania „Orzel” (Adler) i inne
Maszyny do liczenia
Aparaty do powielania okoliczników, cenników etc.
Datowniki, numeratory
Przybory do maszyn biur.
Meble biurowe i biurowe
Warsztat reparacyjny poleca (13016)
Stanisław Skóra i Ska.
Bydgoszcz, ulica Gdańska 163
Telef. 11-75.
Katalog ilust. wysyłamy na życzenie!

Nie przepłacać! Okazja!
Zjedź i zobacz ceny na Jezulckiej 1 róg Długiej.

Płaszczki damskie w różn. jakościach od 15,00 zł
Spódniczki, sukienki, bluzki bardzo tanio
Kapeluszki damskie filcowe najmodn. 5,50 zł
Kostiumy damskie za pół ceny.
Ubrania, płaszcze, spodnie, jupy męskie.
Czapki męskie i chłonicze . . . od 1,50 zł

Okazyjny zakup własnej pracowni, przeto tanio.

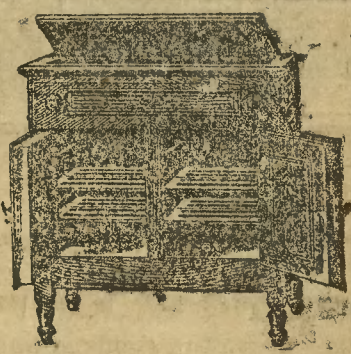
Leon Dorozynski,
(Kolejarzom i urzędnikom państw. udzielam kredytu). (15681)

Pociechę
sprawia... owoc, zaprawiony z
Kühnego
winem octem!

Patrz na wystawne okna —
19010) a dostaniesz go.

Wózki dziecięce
na raty, zabawki, lalki własnego wyrobu, wszelkie reparacje lalek, wyroby skórkowe piłki gumowe i nożne (8837)

T. BYTOMSKI, Dworcowa 15 a.
Kupujący wyżej 3 zł otrzymuje balonik.



JULIUSZ MUSOLFF
Towarzystwo z ograniczoną poręką
Bydgoszcz, ul. Gdańska 6.

Poszukuje
zastępców

na Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Inowrocław, Gniezno i okolice, na bezkonkurencyjny artykuł. Stale pobory do 600 zł miesięcznie zanewnione. Panowie u gospodarzy dobrze zaprowadzonymi, mogące 500 zł kaucji złożyć zechcą się pod „Kaucją” do Dzien. Bydgoskiego zgłosz. (19078)

Centralne ogrzewania
wszelkich systemów wodociąg. i parow. i wszelkie reperacje wykonuje przedko

J. Hosemann,
Bydgoszcz,
Pomorska nr. 49-50.
Telefon 1187.
(18491)

Skład Futer
F. Jaworski i K. Mitecki
Bydgoszcz
Dworcowa 19. Tel. 13-41,
16220

Sprowadzając skórki bezpośrednio z wielkich centrów przemysłu futrzanego i wyrabiając konfekcję oraz wszelkiego rodzaju artykuły futrzane, **we własnym pracowni gwarantować** za jakość ale sprzedawać po cenach **prawdziwie niskich.**

Przyjmujemy stare futra do przetrasowania, regeneracji i odświeżenia.

ST. MASŁOWSKI, Solec
Drukarnia i Księgarnia

Ajencja Dziennika Bydgoskiego

Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

Czytelnicy!
Popierajcie firmy ogłaszające się w „Dzienniku Bydgoskim” przy zakupach swych powołujcie się na pismo nasze.

Prima
węgiel górnośl. X
koks hutniczy
brukiety
szkapy sosnowe
obszowe. (11289)

Schlaak i Dąbrowski
Sp. z o. p.
Bydgoszcz, Bernardyńska 5 — Tel. 150 i 830
Zastępstwo koncernu.

Rozporządzeniem Pana Ministra sprawiedliwości z dnia 6 VII 1925 r. zostałem mianowany (18755)

notariuszem
na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
z siedzibą w Nakle.

Józef Tuchołka, adwokat i notariusz.

Okólnik.

Kurs dokształcający przygotowawczy dla mistrzów i czeladników wszystkich zawodów.

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy ma się w niezadługim czasie odbyć kurs przygotowawczy, teoretyczny.

W tym celu zwołuję Zebranie wszystkich cechów i rzemieślników powiatu Wyrzyskiego na dzień 9 sierpnia 1925 r. o godz. 12^{1/2}, w południe w lokalu pana Kościńskiego (Dom Polski) w Wyrzysku.

Każdy, któremu dobro rzemiosła naszego i dobro własne na sercu leży, powinien na Zebranie przybyć, wzgl. zgłoszenie swoje nadesłać.

Z polecenia

**Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy
W. Romiński**

18402) Mąż zaufania i członek Izby Rzemieślniczej.

**Akuszarka
R. Skubińska**
Nakielska 17.

przyjmuje zamówienia prywatne i kasy chorych. (17666)

Kantyna fabryczna

od 1 września b. r. do wydzierżawienia. Zgłoszenia uprasza się do Zarządu Zakładów Przemysłowych w Nietychowie.

Baczność!
Zamienię folwark 110 mórg z żywym i martwym inwentarzem, budynkami na kamienicę w Bydgoszczy ze składem i wolnym mieszkaniem przy dopłacie 2000 zł. Cena 24 000 zł. i kamienicę w Ostrowie Wlkp. 9 mórg roli z ogrodem zamienię na gospodarstwo 30-40 mórg. Złoś. Jan Rochowski, Ostrów Wlkp., Kolejowa 41, telef. 200. (19100)

Wapniarnia Miasteczko Sp. Akc.

18034 w powiecie wyrzyskim
dostarcza prompt na dogodnych warunkach kredytowych
WAPNO NAWOZOWE
(wysokoprocentowe mielony węgiel wapnia CaCO₃)
— Próbki i oferty wysyła na życzenie Zarząd: —
Tel. 62-66. Poznań, ul. Mickiewicza 33, pok. 38. Tel. 62-66.

T. ZIOŁKOWSKI, Toruń

Tel. 323. Szeroka 46. Tel. 323.

Filja Dziennika Bydgoskiego

przyjmuje wszelkie ogłoszenia, abonament i prace wchodzące w zakres administracji i redakcji.

Sprzedaję luźna codziennie od godz. 3 po poł.

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów
Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 383. [9983]

Bydgoska Gazownia miejska

poleca:

- Kucharki** — najnowszej konstrukcji.
- Piecarki** — do pieczenia mięsa i ciast.
- Zelazki** — do prasowania.
- Piece** — do ogrzewania pokoi.
- Piece** — do ogrzewania pokoj.
- Aparaty** — dla lekarzy, laboratorium, przemysłu, fryzjerów.
- Palniki** — do oświetlenia gazowego.

Informacji udzielają:

Biura sprzedaży Gazowni:
Jagiellońska 38 43. Tel. 630 i 631.
ul. Długa 14. — Tel. 635.

Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzi!

Oświetlenie gazowe
jest bezwarunkowo najtańsze!

Gazownia miejska: dostarcza wszelkich przyborów gazowych, wykonuje instalacje, sprzedaje koks, smołę, amoniak, benzol po bardzo przystępnych cenach.

Prosimy iść ofert i informacji.

WECK'a oryg. aparaty, szkła, stoiki, gumki uszczelniające i wszelkie części zapasowe

A. HENSEL

Dworcowa 97
Telefon nr. 193 i 408.



Poszukuję jeszcze stałych

dostawców mleka

M. Diethelm, 18873
Założ. 1883. **BYDGOSZCZ.** Tel. nr. 462.

Podczas upałów letnich odświeża i wzmacnia

Przemysławka

Woda polarna
do zmywania głowy
chłodzi i chroni przed migreną

Oryginalne tylko z firmy
HENRYK ŻAK-POZNAŃ
!!! Żadajcie wszędzie !!!

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opłacając, tuczą, — z bogacząc, —

:: dobrowolnie ::

trzy milionową armję nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. Od dziś kupuj tylko u swoich!

Czytałeś „Trylogię“?
Znasz „Quo vadis“?

Dajże teraz grosz na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy

Ważne dla kupców, przemysłowców, rolników i urzędów

Skorowidz miejscowości

całego Województwa Pomorskiego, powiatu bydgoskiego i wyrzyskiego oraz części powiatów chodzieskiego, szubińskiego, inowrocławskiego i rypińskiego

wchodzących w skład całego okręgu Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy z podaniem powiatu, sądu, prokuratury i poczty w porządku alfabetycznym wyszedł drukiem.

Do nabycia u wydawcy Kaz. Marczewskiego Bydgoszcz, Piotra Skargi 2 oraz u agentów

Szanownym PP. Interesentom do łaskawej wiadomości, że w moim Biurze Reklamacyjnym otworzyłem pod kierownictwem fachowej siły specjalny oddział (18963)

dla reklamacji celnych.

Na życzenie służę szczegółowemi przesłankami.

Leonard Wagner

dawn. st. nac. eksp. tow. właśc. Biura Reklamacyjnego i badań frachtów kolejowych w Bydgoszczy.

Tel. 1594 ul. 20 Stycznia nr. 27.

Podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, że mianowaliśmy Jeneralnym Reprezentantem na Bydgoszcz i okolice

p. Alojzego Domachowskiego

zamieszkałego w Bydgoszczy przy ulicy Dąbrowskiego nr. 14. Szanownym interesentom z miasta Bydgoszczy i okolicy prosimy w wszelkich sprawach wchodzących w zakres ubezpieczeń ogniwych, zwrócić się do p. Domachowskiego, który każdej chwili gotów jest udzielić wyczerpujących informacji co do wysokości składek jak i wszelkich dalszych wyjaśnień. (19131)

„Zjednoczenie“ Towarzystwo Ubezpieczeń

Oddział na byłym zabór pruski w Poznaniu, Alje Marcinkowskiego 28.

Redaktor

potrzebny do gazety ludowej na Pomorzu.

Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną i obeznaną ze stosunkami na Pomorzu. (19156)

Zgłoszenia wraz z podaniem życiorysu, kwalifikacji i wymagań co do pensji uprasza się przesłać do eksp. Dzień. Bydgoskiego pod „Redaktor“.

Na Regaty

uruchomi D. K. P. (19080)

Nadzwyczajny pociąg

Odjazd Bydgoszcz o godz. 14⁰⁰
Odjazd Łęgnowo o godz. 19³⁰

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich.



Letnisko Kąpielowe Brzoza

W każdą niedzielę, wtorek i czwartek

KONCERT

Odjazd autobusów przy kościele Klarysek kursująco 1 godzinę.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy do nowej stacji Chmielniki 8¹⁵ 10⁴⁰ 12⁵⁵ 14⁴⁰ 19⁴⁵

Odjazd z stacji Chmielniki do Bydgoszczy 8⁴⁰ 10¹⁵ 13³⁵ 18⁴⁴ 20⁴⁰ 21⁵⁵. (18863)



VI. Wszechpolskie

REGATY

o mistrzostwo Polski

w niedzielę, dnia 9 sierpnia 1925 roku po południu o godzinie 3 w Brdujściu 12 biegów — koncert wojskowy — wielkie kryte trybuny.